

wiosna 2007

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ PRZYBYSZÓWKA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA  
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

# Trzcionka



nr 41  
cena 4 zł





W dniu tradycją uświęconym  
wielkanoceń biją dzwony...  
życzymy sobie szczęścia, zdrowia  
jajkiem dziękując się święconym

**Radosnych Świąt Wielkanoceń  
oraz wszelkiej obfitości  
Mieszkańcom i Sympatykom Gminy Świlcza  
życzą,  
Wójt, Rada Gminy Świlcza,  
Gminne Centrum Kultury oraz Redakcja Trzcionki**

**W numerze:**

Wiadomości samorządowe	s. 3-9
Wydarzenia bieżące	s. 9-16
Rocznice	s. 17-21
W kręgu wiary	s. 22-26
Kultura i tradycja	s. 27-33
Oświata i edukacja	s. 34-44
Głos młodych	s. 45-46
Rolnictwo i ekologia	s. 47-57
Zdrowie, turystyka, sport	s. 58-65
Rozmaiwości	s. 66

## Z Sesji Rady Gminy

W dniu 27 lutego 2007 r. na wniosek Wójta Gminy Świlcza zwołana została Sesja Rady Gminy Świlcza, która poświęcona była sprawie włączenia pozostałej części sołectwa Przybyszówka do Rzeszowa.

Na sesji tej podjęta została uchwała w sprawie zasad i trybu przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami na temat zmiany granic gminy Świlcza. Uchwałę poparło 12 obecnych na sesji radnych. Ponadto podjęto dwie uchwały w sprawie:

1. wyznaczenia dodatkowego przedstawiciela gminy Świlcza do Zgromadzenia Związku Komunalnego „Wisłok” w kadencji 2007/2011,
2. stwierdzenie wygaśnięcia mandatu radnego.

## NOWY zastępca Wójta

Wójt Gminy Świlcza z dniem 1 lutego 2007 roku powołał na stanowisko zastępcy wójta mgr. **Wiesława Machowskiego** – mieszkańca Świlczy.

Nowy zastępca jest absolwentem Wydziału Prawa Administracyjnego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, filia w Rzeszowie. Był pracownikiem oświaty. W latach 2003-2006 sprawował funkcję radnego gminy Świlcza.

W związku z powołaniem go na stanowisko zastępcy wójta, złożył rezygnację z mandatu radnego gminy obecnej kadencji.

Pięćdziesięcioletni Wiesław Machowski ma żonę i czterech synów.



Fot. Z. Lis

## Dane demograficzne - Gmina Świlcza (wg. stanu na dzień 31.12.2006 r.)

Lp.	Nazwa miejscowości	ogółem mieszkańcy	w tym		ogółem	urodzenia		ogółem	zgony	
			mężczyźni	kobiety		chłopcy	dziewczynki		mężczyźni	kobiety
1	Bratkowice	4203	2116	2087	48	22	26	30	15	15
2	Mrowla	1398	682	716	13	9	4	12	6	6
3	Rudna Wielka	1374	665	709	22	8	14	18	11	7
4	Przybyszówka	3523	1749	1774	43	25	18	22	12	10
5	Bianka	549	277	272	3	1	2	5	1	4
6	Świlcza	3240	1593	1647	28	16	12	30	21	9
7	Woliczka	474	216	258	7	4	3	6	4	2
8	Błędowa Zgłobieńska	551	273	278	6	4	2	4	2	2
9	Trzciana	2452	1190	1262	34	17	17	26	15	11
10	Dąbrowa	999	487	512	6	2	4	10	5	5
	<b>OGÓŁEM</b>	<b>18 763</b>	<b>9248</b>	<b>9515</b>	<b>210</b>	<b>108</b>	<b>102</b>	<b>163</b>	<b>92</b>	<b>71</b>

Z dniem 1.01.2007 r. do miasta Rzeszowa została przyłączona część sołectwa Przybyszówki. Do miasta Rzeszowa przeszło 2068 mieszkańców. Po odejściu tej części Przybyszówki liczba mieszkańców gminy wynosi 16 695.

Stanisław Nowak

Na okładce: stoją od lewej – Paweł Piątek (Bratkowice), Magda Miśtak (Błędowa Zgł.), Wojciech Irzeński (Dąbrowa); przy koszu – Kamil Kornak (Trzciana) i Karolina Majka (Świlcza).

Fot. Z. Lis



## Program rządowy „Zero tolerancji w szkołach”

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 listopada 2007 r. – w sprawie działań administracji rządowej i zarządzenia Wojewody Podkarpackiego zostały powołane zespoły ds. dokonywania przeglądów szkół i placówek w zakresie bezpieczeństwa dzieci, młodzieży i sprawowania nad nimi prawidłowej opieki.

W skład zespołów dokonujących przeglądu wchodził: przedstawiciel Kuratora Oświaty (wizytator), przedstawiciel Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie (policjant) oraz przedstawiciel organu prowadzącego

(pracownik urzędu).

Celem przeglądów było uzyskanie informacji o stanie bezpieczeństwa uczniów na terenach szkoły i podjętych działaniach profilaktycznych oraz spotkania z radą pedagogiczną, pracownikami szkoły i rodzicami.

W gminie Świlcza tzw. „trójki” w dniach 11-15.12.2006 r. odwiedzili: Zespoły Szkół w Bratkowicach, Przybyszówce, Rudnej Wielkiej, Świlczy i Trzcianie.

W każdym gimnazjum odbyły się rozmowy z uczniami, radami pedagogicznymi, pracownikami szkół i rodzicami, których przed-

miotem były zachowania i inne zjawiska negatywne występujące wśród dzieci i młodzieży.

Na podstawie zebranych informacji zespoły, tzw. „trójki”, dokonywały badań i oceny stanu bezpieczeństwa uczniów w skali 1-5 (im ocena niższa, tym bezpieczeństwo dzieci w szkole wyższe). Średnia ocena bezpieczeństwa w gimnazjach Zespołów Szkół w gminie Świlcza wynosi 3,04.

W dniach 1-2 marca 2007 r. „trójki” sprawdzały stan zagrożeń szóstoklasistów szkół podstawowych wchodzących w skład Zespołów Szkół. Ponieważ przeglądy dokonywane będą do końca roku szkolnego, zatem o efektach akcji poinformujemy w kolejnym numerze.

Maria Jarosz

## Z parafii

### ŚWILCZA

#### Instalacja grzewcza w świleckiej świątyni

Drugą połowę zimy parafianie ze Świlczy mogli chwalić Pana Boga w ogrzewanym kościele. W styczniu 2007 r. zakończone zostały prace montażowe pieca-nagrzewnicy oraz całej instalacji grzewczej. Świątynia w ciągu dnia ogrzewana jest do 5° C, na godzinę przed każdym nabożeństwem piec włącza się, aby podnieść temperaturę do 10° C. System spełnia także funkcje wentylacji kościelnego wnętrza.

Całkowity koszt ogrzewania wyniósł 59 155 złotych. Nagrzewnica typu „Eola 90AC” o mocy 94 kW kosztowała 22 770 złotych.



Nagrzewnica typu „Eola 90AC” o mocy 94 kW, zamontowana w kościelnej zakrystii.

Reszta kwoty to wykonanie instalacji gazowej i kanałów grzewczych. Przy okazji została zagospodarowana na kotłownię północna zakrystia: zaopatrzona w żaroodporną ściankę i drzwi. **Wszystko to dzięki gospodarskiemu podejściu proboszcza parafii, ks. Antoniego Czeraka oraz zrozumieniu i ofiarności świlczan.**

W bieżącym roku planowane jest ocieplenie watą szklaną kościelnych stropów, zabezpieczenie witraży dodatkowymi oknami, wyasfaltowanie pasa dojazdowego do kaplicy przedpogrzebowej, malowanie dachu na plebanii oraz podjęcie starań o poszerzenie parafialnego cmentarza.

Tekst i fot.: Artur Szary

### BRATKOWICE

Trwają intensywne prace przy rozbudowie bratkowickiego kościoła parafialnego. Zakończono prace przy instalacji ogrzewania nadmuchowego w nowym prezbiterium i zakrystii. Położono tynki na ścianie głównej prezbiterium oraz wykonano betonowe trzystopniowe podwyższenie. Na ukończeniu są prace projektowe ołtarza głównego i kaplic bocznych. Wewnątrz kościoła zawieszono nowe pająki ozdobne i kinkiety.

Wykonywana jest nowa barierka dębowa na chórze, gdzie wkrótce rozpocznie się układanie płytek, podobnie jak na posadzce kościoła. Wykonano też część ławek dębowych.

Plac przed kościołem wyłożono kostką brukową i ustawiono metalowe stojaki na rowery. Na stopniach przed wejściem głównym zamontowano chromoniklowe poręcze.

Na wieży kościelnej zamontowano nowy krzyż chromoniklowy ponad 4-metrowej wysokości, na którego szczycie nocą świeci się czerwona lampka.

Wszelkie prace przy rozbudowie kościoła przebiegają bardzo sprawnie, dzięki niesłabnącemu zaangażowaniu parafian, rzetelnej pracy i składanym ofiarom pieniężnym.

Tekst i fot.: Władysław Kwoczyński



Montaż krzyża na wieży kościelnej.



# Nowa Rada Gminy Świlcza

**E**mocje wyborcze już poza nami. Dokonaliśmy demokratycznego wyboru zarówno radnych, jak i wójta gminy. Czas powrócić do realiów codziennego życia. Jako wyborcy powinniśmy znać pełny skład Rady Gminy Świlcza, wiedzieć, jakie funkcje sprawować będą poszczególni radni przez najbliższe cztery lata.

## Rada Gminy ukonstytuowała się

na pierwszej sesji inauguracyjnej, która prowadzona była na dwóch posiedzeniach, tj. 27 listopada i 4 grudnia 2006 roku. Podczas obrad sesji Rady Gminy Świlcza w dniu 27 listopada 2006 r. radni złożyli uroczyste ślubowanie wypowiadając słowa roty: *Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczysto obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na uwadze dobro mojej gminy i jej mieszkańców.* Do złożonego ślubowania można było dodać zdanie: *Tak mi dopomóż Bóg.*

Tuż po złożeniu ślubowania nowi radni wybrali spośród swego grona przewodniczącego Rady Gminy, którym został **Czesław Chlebek** – radny z Przybyszówki.

Wybór wiceprzewodniczących Rady Gminy, przewodniczących poszczególnych Komisji Rady Gminy i ich członków – radni zdecydowali odłożyć na drugie posiedzenie sesji Rady Gminy.

## Funkcje w Komisjach Rady Gminy

ustalono na drugim posiedzeniu sesji w dniu 4 grudnia 2006 roku. Przypomnę, że przy Radzie Gminy działa pięć Komisji. Ich nazwy i skład przedstawiają się następująco:

### KOMISJA REWIZYJNA RADY GMINY

1. **Zbigniew Powroźnik** – przewodniczący (Świlcza)
2. **Krzysztof Ciszewski** – członek (Bratkowice)
3. **Adam Dziedzic** – członek (Trzciana)
4. **Eugeniusz Misiuda** – członek (Woliczka)

### KOMISJA PLANOWANIA GOSPODARCZEGO I BUDŻETU

1. **Małgorzata Rączy** – przewodnicząca (Przybyszówka) – od 29 XII 2006 r. przewodnicząca Rady Gminy
2. **Jan Górski** – członek (Bratkowice)
3. **Wiesław Machowski** – członek (Świlcza) – od 1 II 2007 r. zastępca wójta gminy
4. **Eugeniusz Misiuda** – członek (Wolicz-

ka) – od 29 XII 2006 r. przewodniczący Komisji Planowania Gospodarczego i Budżetu

5. **Jerzy Stokłosa** – członek (Trzciana)

### KOMISJA ROLNICTWA, HANDLU, USŁUG I OCHRONY ŚRODOWISKA

1. **Adam Dziedzic** – przewodniczący (Trzciana)
2. **Krzysztof Ciszewski** – członek (Bratkowice)
3. **Józef Kornak** – członek (Świlcza)

### KOMISJA ZDROWIA, OŚWIATY, KULTURY I PORZĄDKU PUBLICZNEGO

1. **Jerzy Stokłosa** – przewodniczący (Trzciana)
2. **Daniel Bednarski** – członek (Mrowla)
3. **Cecylia Homa** – członek (Bratkowice)
4. **Józefa Winiarska** – członek (Przybyszówka) – od 1 II 2007 r. przeszła do Rady Miasta Rzeszowa w związku z przyłączeniem części Przybyszówki do Rzeszowa
5. **Ferdynand Zakrzewski** – członek (Dąbrowa)

### KOMISJA MANDATOWO-REGULAMINOWA

1. **Wiesław Machowski** – przewodniczący (Świlcza) – od 1 II 2007 r. zastępca wójta gminy
2. **Cecylia Homa** – członek (Bratkowice)
3. **Józef Kornak** – członek (Świlcza)
4. **Ferdynand Zakrzewski** – członek (Dąbrowa)

Podczas obrad sesji w dniu 4 XII 2006 r. wybrano spośród radnych wiceprzewodniczących Rady Gminy. Te zaszczytne funkcje przyjęli: **Józefa Winiarska** (Przybyszówka) oraz **Józef Kornak** (Świlcza).

## Ślubowanie Wójta Gminy

Po ukonstytuowaniu się Rady Gminy Świlcza (4 XII 2006 r.) – uroczyste ślubowanie przed forum Rady złożył **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świlcza, ponownie

wybrany na to stanowisko. Treść roty ślubowania zgodnie z art. 29a ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym jest następująca: *Obejmując urząd wójta, uroczysto ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomysłowości mieszkańców gminy.* Do roty ślubowania można było dodać zdanie: *Tak mi dopomóż Bóg.*

## Następna sesja Rady Gminy

odbyła się 29 grudnia 2006 roku. Na tym posiedzeniu nastąpiły pierwsze zmiany w składzie Rady Gminy Świlcza. W związku z przyłączeniem części Przybyszówki do miasta Rzeszowa – rezygnacją z funkcji przewodniczącego Rady Gminy złożył **Czesław Chlebek** oraz **Józefa Winiarska** z funkcji wiceprzewodniczącej Rady Gminy. Wymienieni radni reprezentowali część Przybyszówki przyłączonej do Rzeszowa od 1 stycznia 2007 r. Odtąd sprawować będą mandat radnych miasta Rzeszowa.

W związku z tym nastąpiła konieczność wyboru nowego przewodniczącego Rady Gminy Świlcza. Funkcję tę objęła **Małgorzata Rączy** – radna z Przybyszówki, pełniąca dotąd funkcję przewodniczącej Komisji Planowania Gospodarczego i Budżetu, z której złożyła rezygnację. W tej sytuacji funkcję objął **Eugeniusz Misiuda** – radny z Woliczki, dotąd członek tej Komisji. Wiceprzewodniczący Rady Gminy w miejsce **Józefa Winiarskiej** wybrany zostanie na kolejnym posiedzeniu Sesji Rady Gminy.

Przypomnę, że od 1 stycznia 2007 roku skład Rady Gminy Świlcza stanowi 13 radnych (dotąd było 15) z 10 sołectw naszej gminy. Poszczególne wsie reprezentuje następująca liczba radnych: Błędowa Zgłobieńska i Woliczka – 1, Bratkowice – 3, Bzianka i Przybyszówka – 1, Dąbrowa – 1, Mrowla – 1, Rudna Wielka – 1, Świlcza – 3, Trzciana – 2.

W nowej Radzie Gminy ważna jest integracja i dobra współpraca radnych z wójtem gminy, bo jak mówi znane przysłowie: *Zgoda buduje – niezgoda rujnuje.* Warto o tym pamiętać, mając na uwadze dobro wszystkich mieszkańców gminy Świlcza.

Władysław Kwoczyński



## WYBORY SOŁTYSÓW I CZŁONKÓW RAD SOŁECKICH w GMINIE ŚWILCZA

### Informacja dotycząca wyborów

Sołtysi i członkowie Rad Sołeckich wybierani są w głosowaniu tajnym, bezpośrednim spośród nieograniczonej liczby kandydatów, przez stałych mieszkańców sołectwa uprawnionych do głosowania.

W skład Rady Sołeckiej wchodzi siedmiu (7) członków.

### GŁOSOWANIE ODBĘDZIE SIĘ 22 KWIETNIA 2007 r. w godzinach od 7<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>.

- Aby kandydować w wyborach należy przedstawić poparcie, co najmniej 25 osób mających czynne prawo wyborcze w sołectwie, wyrazić zgodę na kandydowanie, po czym zarejestrować kandydata w Urzędzie Gminy Świlcza (u Sekretarza Gminy).
- Formularze zgłoszenia kandydatów oraz oświadczeń można pobrać w Urzędzie Gminy (Sekretariat), a także u osób pełniących aktualnie funkcje sołtysa, począwszy od 1 marca 2007 r.
- Uprawnionym do zgłoszenia i reprezentowania kandydata (ów) jest ten z wyborców, który podpisał listę zgłoszenia i przedstawi pisemne oświadczenie kandydata wskazujące go, jako swego pełnomocnika.
- Pełnomocnik kandydata (ów) uprawniony jest również do zgłoszenia kandydata na członka Sołeckiej Komisji Wyborczej.
- Zgłoszeń wszystkich kandydatów można dokonywać w nieprzekraczalnym terminie do 23 marca 2007 r. do godziny 15<sup>00</sup> u Sekretarza Gminy Świlcza.
- W dniach od 13 do 19 kwietnia 2007 r., w Urzędzie Gminy Świlcza, w pokoju Nr 15 w godzinach od 8<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>, można dokonywać sprawdzenia spisu wyborców.

## „Być i mieć” GMINY ŚWILCZA

Projekt budżetu gminy został zgodnie z ustawą o samorządzie gminy przedstawiony Radzie Gminy do dnia 15.11.2006 r.

W projekcie tym zostały uwzględnione utracone dochody z tytułu odejścia części Przybyszówki do Rzeszowa. Dochody stanowią kwotę 30 759 198 zł, wydatki zaś kwotę 32 554 933 zł. W projekcie budżetu zagwarantowano wydatki na kontynuację rozpoczętych inwestycji, jak również na wkład środków własnych przy składaniu wniosków unijnych.

Największe wydatki są związane z **oświatą** i wychowaniem. Stanowią kwotę 15 818 448 zł. Pokrywają koszty: wynagrodzeń nauczycieli i wychowawców, pracowników szkół i przedszkoli, remontów oraz budowy sali gimnastycznej w Mrowli i rozbudowy szkoły w Biance.

Kolejną ważną pozycją jest **pomoc społeczna**. Kwota przeznaczona na ten cel stanowi prawie 7 000 000 zł. Część tych wydatków to dotacje celowe przekazywane przez wojewodę, część stanowi wydatki własne. 16 grudnia ubiegłego roku udało nam się oddać do użytku Środowiskowy Dom Samopomocy w Woliczce. Na utrzymanie tego obiektu otrzymujemy dotację z budżetu wojewody w wysokości 310 700 zł. Przebywa tam dziennie 30 podopiecznych z terenu całej gminy.

Kolejnym ważnym wydatkiem, który dotyczy niemal wszystkich mieszkańców, jest **transport i łączność**. Na ten cel zamierzamy przeznaczyć kwotę 931 027 zł, z tego 350 000 zł przeznaczamy na budowę chod-

ników przy drogach powiatowych. Na ten cel zostanie zawarte porozumienie ze starostą rzeszowskim, co do wspólnej realizacji tego zadania, w proporcji: 1 zł gmina – 1 zł powiat. Kwota 700 000 zł pozwoli zakończyć budowę chodników w Bratkowicach, Mrowli, częściowo w Świlczy, Rudnej Wielkiej.

**Ochrona środowiska** jak zawsze stanowi ważny procent wydatków. W 2007 roku przeznaczamy na ten cel kwotę prawie 200 000 zł. Najważniejszą inwestycją będzie rozbudowa oczyszczalni ścieków w Świlczy. Oczekujemy na zawarcie umowy z funduszem norweskim, a także wykonanie przyłączy domowych (tzw. przykanalików) niemal w każdej miejscowości na terenie gminy.

Szczególnie ważnym zagadnieniem staje się **przygotowanie terenów pod inwestycje**. Aby to zrealizować, musi być opracowany plan zagospodarowania przestrzennego. Na ten cel przeznaczamy kwotę 250 000 zł. W pierwszej kolejności wyznaczamy tereny przy drodze E-40 w Świlczy, Trzcianie i Dąbrowie.

Na **bezpieczeństwo publiczne i ochronę p.poż.** przeznaczamy kwotę 393 000 zł. Są to wydatki związane z działalnością bieżącą OSP i wydatki majątkowe, tj. zakup samochodu dla OSP w Świlczy (będzie obchodzić jubileusz 130-lecia) i remont domów strażaka.

Ważnym zagadnieniem w działalności naszej gminy stanowi **kultura i ochrona dziedzictwa narodowego**. Wydatki na ten cel stanowią kwotę 796 539 zł, w tym na biblioteki 347 376 zł. Wydatki na sprzęt to kwota 382 290 zł. Z tej kwoty wyodrębniono kwotę 85 000 zł na dotacje dla stowarzyszeń pożytku publicznego.

Należy zaznaczyć, że budżet 2007 r. jest w pewnym sensie wyjątkowym. Na skutek przyłączenia Przybyszówki do Rzeszowa

zmniejszono dochody o około 1 700 000 zł. Niemniej jednak planujemy, jak tylko wyznaczony zostanie termin składania wniosków unijnych na lata 2007-2013 zgłosić wnioski związane z ochroną środowiska, poprawą bezpieczeństwa, edukacją, kulturą i sportem.

Mam nadzieję, że wiele z tych wniosków zostanie pozytywnie zaopiniowanych, a realizacja nastąpi w 2008 roku. Powyższe dane zawiera projekt budżetu. Ostateczną decyzję podejmie Rada Gminy. Budżet, mam nadzieję, zostanie dokładnie przedyskutowany i przyjęty na sesji 20 marca 2007 roku!

Informacje przekazane przeze mnie mają uświadomić wszystkim mieszkańcom gminy, że działania samorządu – różnorodne i wielozakresowe wymagają odpowiednich nakładów finansowych.

Gmina nasza od lat produkuje w powiecie w wykorzystaniu środków unijnych na realizowanie różnych zadań infrastrukturalnych. Cieszę się, że widać tego efekty w całej gminie.

Mamy już plany strategiczne na lata 2007-2013. Trzeba zdobywać na nie fundusze, wdrażać projekty, a fundusze zagospodarowywać.

Zwrócić należy uwagę na fakt, że chociaż gmina jest naszą „małą ojczyzną”, ale nie jest wyizolowana z regionu, kraju, a także powiązań międzynarodowych. Do załatwienia ważnych spraw już często nie wystarczają instytucje wojewódzkie czy urzędy. Trzeba w Warszawie, w ministerstwach, znajdować poparcie dla naszych inicjatyw. Trzeba, mimo trudności, działać i wciąż iść do przodu. Ważna jest współpraca międzyregionalna. Kontakty zewnętrzne gminy mają przełożenie na jakość życia jej mieszkańców i pracę samorządu gminnego.

Wojciech Wdowik, wójt



# ANALIZA PRZESTĘPCZOŚCI

## na terenie działania Posterunku Policji w Świlczy w 2006 r.

Analizę przeprowadzono w oparciu o dokumentację prowadzoną w posterunku w 2006 roku, biorąc pod uwagę analogiczny okres 2005 roku. Obejmuje ona wszystkie zdarzenia zaistniałe na terenie obsługiwany przez Posterunek Policji w Świlczy. W poniższej tabeli przedstawiono ilościowo niektóre kategorie przestępstw, jakie popełniono na naszym terenie w latach 2005 i 2006.

RODZAJ ZDARZENIA	2005	2006	UWAGI
Kradzież z włamaniem art. 279 § 1 kk	12	31	wzrost
Kradzież z włamaniem do samochodu art. 279 1 § kk	21	4	spadek
Kradzież mienia art. 278 § 1 kk	34	46	wzrost
Oszustwo art. 286 § 1 kk	7	6	spadek
Znęcanie nad rodziną art. 207 § 1 kk	16	13	spadek
Bójka i pobicie art. 157 § 1 kk i 158 § 1 kk	17	19	wzrost
Wypadek drogowy art. 177 § 1 kk	8	10	wzrost
Uszkodzenia mienia art. 288 § 1 kk	24	17	spadek
Groźba karalna art. 190 § 1 kk	25	14	spadek
Kierowanie samochodem w stanie nietrz. art. 178a § 1 kk	17	19	wzrost
Kierowanie rowerem w stanie nietrz. art. 178a § 2 kk	37	55	wzrost
<b>Razem wszystkich dochodzeń</b>	<b>258</b>	<b>265</b>	<b>wzrost</b>

szówce.

- Kradzież pokrywy żeliwnej wartości 500 zł z przekładni sterującej jazu na rzece w Bratkowicach (w okresie od 22-27.05.2006 r.)
- Włamanie do altanki w Przybyszówce (w okresie od 21-27.05.2006 r.) i kradzież dywanu wartości 200 zł.
- Kradzież w okresie 28.05.-04.06.2006 r. z przepompowni ścieków w Woliczce 2 przesł bramy i innych przedmiotów o łącznej wartości 1200 zł.
- Kradzież skrzynki telemetrycznej wartości 10 000 zł na szkodę „Geofizyki” Kraków w dniu 06.06.2006 r. w Bratkowicach.
- Włamanie do domu w Bratkowicach i kradzież odtwarzacza video i 2 głośników o łącznej wartości 100 zł w dniu 14.06.2006 r.
- Włamanie do domu w Przybyszówce w godzinach przedpołudniowych przez drzwi balkonowe w dniu 14.06.2006 r. i kradzież gotówki w kwocie 2000 zł.
- W dniu 18.06.2006 r. z parapetu okna Delikatessen Centrum w Bratkowicach kradzież szaszetki z dokumentami i telefonem komórkowym Sony Ericsson K600i o łącznej wartości strat 1000 zł.
- Włamanie do szafy kablowej w Rudnej Wielkiej w dniu 17.06.2006 r. i kradzież głowicy wartości 300 zł na szkodę PKP Rzeszów.
- Kradzież przewodu siłowego wartości 500 zł w Świlczy w nocy 16/17.06.2006 r.
- Włamanie do sklepu w Przybyszówce obok Domu Strażaka w nocy 22/23.06.2006 r.
- Włamanie do stojaka i kradzież 4 butli z gazem propan-butan wartości 560 zł, w nocy 23/24.06.2006 r. w Bratkowicach.
- Kradzież w nocy 26/27.06.2006 r. w Przybyszówce felg aluminiowych wartości 1000 zł z samochodu Fiat Punto.
- Włamanie do budynku dawnego kurnika w Bratkowicach w nocy 3/4.07.2006 r. i kradzież różnych przedmiotów o łącznej wartości 400 zł.
- Włamanie do niezamieszkałego domu w Trzcianie w nocy 3/4.07.2006 r. i kradzież silnika i akumulatora wartości łącznej 300 zł.
- Włamanie w dniu 6.07.2006 r. do domu w Świlczy i kradzież pieniędzy w kwocie 205 zł.
- Włamanie do baraku w Dąbrowie (w okresie 8-10.07.2006 r.) i kradzież elektronarzędzi o łącznej wartości 5000 zł.
- Kradzież w dniu 6.07.2006 r. w Przyby-

### Ważniejsze przestępstwa popełnione w 2006 roku, których sprawcy nie zostali ustalen:

- Włamanie do domu w Bratkowicach i kradzież wieży stereo, 4 taboretów, 2 foteli o łącznej wartości 1000 zł. W okresie 1-2.01.2006 r.
- Włamanie do plebanii w Świlczy i kradzież gotówki w kwocie 5000 zł. W nocy 5/6.01.2006 r.
- Włamanie do stojaka i kradzież 3 szt. butli z gazem propan-butan wartości 405 zł. spod sklepu prywatnego w Przybyszówce.
- Kradzież z pozostawionej bez nadzoru torebki gotówki w kwocie 150 zł. i telefonu komórkowego o łącznej wartości 700 zł. Na terenie Zespołu Szkół w Trzcianie w dniu 27.01.2006 r.
- Kradzież telefonu komórkowego Sony Ericsson K-7001 wartości 600 zł. w Świlczy w dniu 1.02.2006 r.
- Włamanie do niezamieszkałego domu w Przybyszówce w okresie od 4-15.02.2006 r. i kradzież kosiarki spalinowej, butli gazowej i innych o łącznej wartości 300 zł.
- Włamanie do sklepu w Bratkowicach w nocy 2/3.03.2006 r., kradzież art. spożywczych monopolowych i tytoniowych o łącznej wartości 2600 zł.
- Włamanie do domu w Bratkowicach w okresie od lutego do 9.03.2006 r., kradzież telewizora i maszyny do szycia o łącznej wartości 700 zł.
- Włamanie do sklepu w Dąbrowie w nocy 10/11.03.2006 r. i kradzież towaru o łącznej wartości 2500 zł.
- Włamanie do domku letniskowego w Przybyszówce w nocy 17/18.03.2006 r. i kradzież wykaszarki spalinowej Partner i innych rzeczy o łącznej wartości 600 zł.
- Włamanie do zbiorników paliwa samochodów ciężarowych zaparkowanych na terenie firmy DOBIS w Trzcianie w okresie od 24-27.03.2006 r. (firma dozorowana) i kradzież oleju napędowego o łącznej wartości 950 zł.
- Włamanie w nocy 22/23.03.2006 r. do samochodu Audi 80 w Przybyszówce i kradzież radioodtwarzacza Pionier wartości 300 zł.
- Kradzież beczki aluminiowej na podwoziu wartości 2500 zł. w Bziance (w okresie od 20-22.04.2006 r.)
- Włamanie do sklepu prywatnego w Bratkowicach w nocy 25/26.04.2006 r. i kradzież batonów i słodyczy o łącznej wartości 200 zł.
- Kradzież telefonu komórkowego Sony Ericsson K-7000i wartości 550 zł, w dniu 27.04.2006 r. na terenie ZS w Rudnej Wielkiej.
- Kradzież z terenu budowy obok hotelu Nowy Dwór w Świlczy rur kominkowych i innych o łącznej wartości 1300 zł, w nocy 1/2.05.2006 r.
- Włamanie do samochodu ciężarowego w Bziance w nocy 5/6.05.2006 r. i kradzież radia CB.
- Kradzież kabla z przebudowy linii energetycznej w Świlczy wartości 1700 zł, w nocy 1/2. 05.2006 r.
- Włamanie do altanki w Świlczy w okresie od 12-13.05.2006 r. i kradzież krzesel, narzędzi ogrodniczych i innych o łącznej wartości 1400 zł.
- Kradzież w nocy 16/17.05.2006 r. motocykla MZ 150 wartości 1500 zł w Przyby-





szówce telefonu komórkowego wartości 1200 zł.

- W nocy 10/11.07.2006 r. w Przybyszówce kradzież skrzynki telemetrycznej wartości 10 000 zł na szkodę „Geofizyki” Kraków.
- Włamanie do altanki w Świlczy i kradzież mienia wartości 40 zł (w okresie 9-15.07.2006 r.)
- Kradzież linek na trakcji kolejowej w Rudnej Wielkiej wartości 1400 zł na szkodę PKP Rzeszów w dniu 31.07.2006 r.
- Włamanie do sklepu GROSZEK w Trzcianie w nocy 01.08.2006 r. i kradzież towaru o łącznej wartości 3000 zł.
- Kradzież telefonu Sony Ericsson K700i wartości 600 zł na terenie dyskoteki Imperium w Bratkowicach w dniu 13.08.2006 r.
- Włamanie do altanki w Świlczy w okresie od 20-25.08.2006 r. i kradzież przedmiotów o łącznej wartości 300 zł.
- Kradzież pieniędzy z portfelem z domu w Świlczy w porze dziennej 12.09.2006 r.

podczas obecności domowników.

- Kradzież kabla telekomunikacyjnego w Mrowił w dniu 13.09.2006 r. wartości łącznej 1173 zł na szkodę TP S.A.
- Włamanie do sklepu GROSZEK w Trzcianie w nocy 19/20.09.2006 r. i kradzież towaru o łącznej wartości 3067 zł.
- Włamanie do zamieszkałego domu w Woliczce w okresie od sierpnia do 26 września 2006 r. i kradzież pieniędzy w kwocie 1500 zł oraz biżuterii złotej.
- Włamanie do budynku gospodarczego w Świlczy (w okresie od 28.09.-05.10.2006 r.) i kradzież elementów z metali kolorowych wartości łącznej 2000 zł.
- Kradzież sprzętu na szkodę „Geofizyki” Kraków na terenie gminy Świlcza w okresie od 7.07.2006 do 14.10.2006 r. o łącznej wartości 48 000 zł.
- Kradzież aluminiowych elementów z posesji w Przybyszówce wartości 300 zł w okresie od 16-20.10.2006 r.
- Kradzież z nie zamkniętego garażu w Trzcianie w nocy 28/29.10.2006 r., elek-

tronarzędzi o łącznej wartości 250 zł.

- Kradzież samochodu Mercedes wartości 25 000 zł z terenu firmy SONIA w Przybyszówce.
- Kradzież paliwa wartości 259,07 zł ze stacji paliw PKN ORLEN w Przybyszówce w dniu 22.11.2006 r.
- Włamanie do baru w Bratkowicach w nocy 22/23.11.2006 r. i kradzież gotówki w kwocie 50 zł.
- W listopadzie 2006 r. z przepompowni ścieków w Przybyszówce kradzież drabinki i innych sprzętów o łącznej wartości 900 zł.
- Usiłowanie włamania do sklepu prywatnego w Bratkowicach w nocy 28/29.11.2006 r.
- Kradzież kabla telekomunikacyjnego długości 130 m wartości 1400 zł w Rudnej Wielkiej na szkodę TP S.A. w dniu 21.12.2006 r.
- Włamanie do Delikatesów Centrum w Bratkowicach w nocy 26.12.2006 r. i kradzież towaru wartości 6000 zł.

## Wykaz niektórych przestępstw, w których ustalono sprawców i skierowano akt oskarżenia do sądu o dokonanie:

- Kradzieży metalowej mieszarki do betonu wartości 500 zł w Bratkowicach.
- Kradzieży telefonu komórkowego Nokii wartości 2000 zł w Świlczy.
- Kradzieży telefonu komórkowego Nokii wartości 350 zł w Świlczy.
- Usiłowania włamania do samochodu w Trzcianie.
- Pobicia małżeństwa w Świlczy w dniu 10.06.2006 r.
- Usiłowania włamania do domu w Rudnej Wielkiej w dniu 13.06.2006 r.
- Uszkodzenie mienia w postaci samochodu na łączną wartość strat 3000 zł w Mrowił.
- Kradzieży samochodu Renault Megane wartości 13 000 zł w Trzcianie.
- Uszkodzenia samochodu VW Polo na łączną sumę strat 1000 zł w Bratkowicach – zalew.
- Wybicia szyb w oknach i zaparkowanych samochodach na łączną wartość strat 1000 zł w Świlczy.
- Kradzieży telewizora wartości 300 zł w Dąbrowie.
- Kradzieży elementów rusztowania warszawskiego wartości 880 zł z terenu RCKU w Trzcianie.
- Kradzieży z samochodu radioodtwarzacza Pionier wartości 600 zł w Bratkowicach.
- Wymuszeń rozbójniczych na uczniach Zespołu Szkół w Przybyszówce w ciągu roku 2006.

kier. Posterunku Policji – Bożena Kupiec

## Analiza ilości przestępstw popełnionych w 2005 i 2006 roku z podziałem na występowanie w poszczególnych sołectwach

Rodzaj przestępstwa	279§1kk sam.		279§1kk		278§1kk		286§1kk		157§1kk		158§1kk		288kk		190§1kk		207§1kk		178a§1kk		178a§2kk		łącznie	
	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006	2005	2006
ŚWILCZA	3	0	3	6	8	12	0	0	2	2	1	1	7	5	12	3	0	0	1	5	0	4	47	49
WOLICZKA	0	0	0	1	1	1	3	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	2	3
TRZCIANA	6	1	5	4	5	6	0	2	0	2	0	2	1	1	1	4	4	2	5	1	1	0	35	36
DĄBROWA	1	0	1	3	2	4	0	2	1	0	0	0	1	1	0	1	0	1	0	2	2	0	11	15
BŁĘDOWA ZGL.	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	1	2	1	4	2	2
BRATKOWICE	4	0	1	9	7	7	0	1	2	2	2	2	5	6	3	4	6	3	2	6	24	33	67	69
MROWLA	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	1	1	0	0	2	1	0	5	3	8	11
RUDNA WIELKA	0	0	0	2	3	4	0	0	0	0	2	1	3	0	1	0	2	1	3	1	3	8	20	21
PRZYBYSZÓWKA	7	2	2	6	8	10	4	0	2	3	5	4	5	3	6	2	3	3	5	3	0	6	60	55
BZIANKA	0	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	2	0	0	0	0	1	0	0	0	0	4	4
<b>RAZEM:</b>	<b>21</b>	<b>4</b>	<b>12</b>	<b>31</b>	<b>34</b>	<b>46</b>	<b>7</b>	<b>6</b>	<b>7</b>	<b>9</b>	<b>10</b>	<b>10</b>	<b>24</b>	<b>17</b>	<b>25</b>	<b>14</b>	<b>16</b>	<b>13</b>	<b>17</b>	<b>19</b>	<b>37</b>	<b>55</b>	<b>258</b>	<b>265</b>

art. 279§kk – kradzież z włamaniem (art. 279§1kk sam. – włamanie do samochodu)  
 art. 278§1kk – kradzież mienia  
 art. 288§1kk – uszkodzenie mienia

art. 286§1kk – oszustwo  
 art. 157§1kk – uszkodzenie ciała  
 art. 158§1kk – bójka, pobicie  
 art. 190§1kk – groźba karalna

art. 207§1kk – znęcanie się nad rodziną  
 art. 178a§1kk – kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości  
 art. 178a§2kk – kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości





W dniu 18 stycznia 2007 roku w Sali Gminnego Centrum Kultury w Trzcianie odbyło się spotkanie senatora RP **Aleksandra Bentkowskiego** z mieszkańcami gminy Świlcza, radnymi i przedstawicielami organizacji społecznych. Zorganizowane zostało z inicjatywy Koła Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Świlczy, któremu przewodniczy **Franciszek Rzucidło**.

## Spotkanie z senatorem

cji środków z funduszy unijnych na inwestycje, w tym na budowę lotniska w Jasionce i autostradę A-4, która przebiegać będzie przez obszar gminy. Senator wypowiedział się także w kwestii lustracji i weryfikacji osób pełniących wysokie funkcje w państwie.

byszówki i inni uczestnicy spotkania.

Mieszkańcy części wsi Przybyszówka włączonej do Rzeszowa od 1 stycznia 2007 r., poruszyli problemy wymiany dokumentów osobistych, przerejestrowań pojazdów samochodowych oraz opłat z tym związanych.



Aleksander Bentkowski

W dalszej dyskusji wójt W. Wdowik poinformował, że od 1 stycznia 2008 roku planowany jest kolejny etap poszerzenia granic Rzeszowa o pozostałą część Przybyszówki.

Władysław Kwoczyński

### Wieści z pierwszej ręki

Senator Aleksander Bentkowski zapoznał uczestników wspólnego spotkania z aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą i polityczną w naszym kraju. Przybliżył rządowe plany gospodarcze i inwestycyjne dla Podkarpacia na 2007 rok z uwzględnieniem gminy Świlcza. Zapewnił, że nasz region w bieżącym roku skorzysta ze znacznej dota-

### Rzeczowa dyskusja

dotyczyła głównie włączenia części Przybyszówki do Rzeszowa. A. Bentkowski odpowiadał na wiele pytań w tym zakresie, kierowanych do niego przez mieszkańców tej miejscowości.

W tej sprawie wypowiedzieli się również: **Małgorzata Rączy** – przewodnicząca Rady Gminy Świlcza, **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świlcza, **Jan Molenda** – sołtys Przy-

## - WYDARZENIA BIEŻĄCE -

# Jesień życia też może być piękna

## XIII Dzień Seniora w Trzcianie

*Życie daje nam radości tyle,  
tyle szczęścia i cudownych chwil  
trzeba wykorzystać każdą chwilę  
i zapomnieć, że istnieją tży.*

21 stycznia w Trzcianie zgodnie z wieloletnią tradycją odbył się „Dzień Seniora”, który obchodziliśmy już po raz trzynasty. Organizatorem spotkania był Wójt Gminy Świlcza, Rada Charytatywna przy Parafii w Trzcianie, Gminne Centrum Kultury oraz Zespół Szkół wraz z rodzicami. Spotkanie poprzedzone było mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Wawrzyńca.

Po mszy św. w Gminnym Centrum Kultury w Trzcianie wszystkich zebranych powitały dyrektorki Zespołu Szkół: **Zofia Draus** i **Grażyna Różańska**, które prowadziły część oficjalną uroczystości.

**BYLI ZE SOBĄ W RADOŚCI  
I POTRZEBIE, NA DOBRE  
I ZŁE**

W tym roku po raz drugi wśród seniorów gościły pary małżeńskie z całej gminy, które obchodziły jubileusz 50-lecia małżeństwa. Wszyscy złożyli seniorom najlepsze życzenia długich lat w zdrowiu, szczęściu i radości. Wójt Gminy Świlcza – **Wojciech Wdowik**, proboszcz ks. **Józef Kościelny** oraz **Janina Marcinek** – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, wręczyli medale, listy gratulacyjne od Premiera RP oraz prezenty za długoletnie pożycie małżeńskie.

Medale otrzymali Państwo: **Zofia i Władysław Kędzior** z Rudnej Wielkiej, **Stanisława i Władysław Zdun** ze Świlczy, **Maria i Mie-**

**czysław Mołęda** ze Świlczy, **Teresa i Leopold Litwa** ze Świlczy, **Zofia i Władysław Skorupski** z Trzciany, **Janina i Mieczysław Dziedzic** z Trzciany, **Aniela i Tadeusz Gredysa** z Trzciany, **Stefania i Edward Lip** z Trzciany, **Maria i Zygmunt Chmaj** z Trzciany, **Stanisława i Eugeniusz Kozubal** z Trzciany, **Aleksandra i Jan Cioch** z Woliczki, **Stanisława i Czesław Ciebiera** z Woliczki, **Maria i Jan Tylutki** z Trzciany.

W błysku fleszy, na oświetlonej scenie – wzruszeni i jakby zażenowani – odbierali kwiaty i gratulacje, gromkie brawa od widzów i ciepłe słowa od najbliższych.

– *To wspaniały niepowtarzalny jubileusz – mówił wójt W. Wdowik – Dobra materialne niszczyczą, można je jednakże odtwarzać. Życia ludzkiego – we dwoje – przez 50 lat nie powtórzysz nigdy. Przed kilkoma laty tylko nieliczne, pojedyncze pary we wsiach naszej gminy dożywały Żółtych Godów. Uroczystość w Trzcianie to drugie święto seniorów po bratkowickim, w ub.r. To dowód, nie tylko poprawy zdrowotności mieszkańców gminy, ale i przykład zdrowych moralnie i po chrześcijańsku żyjących rodzin, które stanowią mogą wzór dla młodych.*

### WSPÓLNA ROZRYWKA

Część programu artystycznego wypełniły występy uczniów z Zespołu Szkół w Trzcianie. Poprowadzili ją **Karolina Rzepka** i **Bartosz Cwynar**.

Na tle pięknej scenografii jako pierwsi wystąpili uczniowie klas I-IV Szkoły Podstawowej ze szkolnego zespołu tanecznego, który prowadzi **Małgorzata Jamrozek**. Dzieci tańczyły krakowski taniec ludowy „Lajkonik”. Teatrzyk dziecięcy „Relaksik”, pod

opieką **Elżbiety Furmaniak**, przygotował przedstawienie pt. „Obrazek z życia babki Maryny i dziadka Stacha”. I treść, i inscenizacja młodych artystów bardzo się podobała publiczności.

W kolejnej części występów znalazł się montaż poetycko-muzyczny przygotowany przez uczniów Zespołu Szkół w Trzcianie, którymi opiekowały się **Anna Woźny** i **Joanna Gajewska**. Artystom towarzyszył szkolny chór „Kantuski” pod przewodnictwem **Igi Dziedzic** i akompaniamentu **Patryka Raka**.

W ostatniej części programu wystąpił kabaret „Przy drodze” w pełnej humoru szopce noworocznej w reżyserii dyr. **Zofii Draus**. Jaselskie aluzje do niektórych miejscowych dziadłaczy i wydarzeń życia społecznego we wsi i w gminie wzbudzały salwy śmiechu i... refleksje. Wykonawcy zaś – nauczyciele, członkowie Rady Rodziców i artyści-amatorzy kabaretu zasłużyli na uznanie.

Licznie zebrani widzowie pożegnali artystów gromkimi brawami. Po występach odbyło się wspólne spotkanie towarzyskie przy świątecznym stole. Spotkaniu towarzyszyła kapela ludowa z Trzciany pod przewodnictwem **Romana Olszewego**.

Wszystkim emerytom i rencistom w gminie Świlcza dedykujemy z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych i na cały rok następujące strofy wiersza:

*Wiedźcie, że starości nie ma  
są tylko wspomnienia  
i serca wciąż młode  
choć trochę zmęczone  
nogi spuchnięte noszą młode ciała  
to nie, że czasem twarze pomarszczone.*

*Starości nie ma  
jest tylko zmęczenie  
ważne, by nie dać odsunąć się na bok  
im lat jest więcej, tym więcej pozłoty  
wasza ocena rośnie wraz z latami*

*Wiedzą to młodzi!  
My Was doceniamy!*

Elżbieta Łopata





# Dla siebie i innych

Okres świąteczny i noworoczny należy w przedszkolu do szczególnie przyjemnych i uroczystych. Na tę niezwykłą atmosferę składa się przeżycie zbliżających się świąt czyli: oczekiwanie, nadzieja, radość oraz zaangażowanie dzieci w przygotowania przedświąteczne. Dla stworzenia właściwego nastroju przedszkole zmienia swoje oblicze. Powstają piękne dekoracje, rysunki, kartki oraz najważniejsza ozdoba świąteczna – choinka, na której wiszą ozdoby gotowe i wykonane samodzielnie przez dzieci.

## Przedszkolne jasełka w Bratkowicach

Wieloletnią tradycją Przedszkola Publicznego w Bratkowicach są przedstawienia jasełek wspólnie przygotowywane przez nauczycieli, dzieci i rodziców. Po opracowaniu scenariusza, przydziale ról małym artystom, przygotowaniu strojów i scenografii nadchodzi czas niestrudzonych prób. Przy aktywnej pomocy rodziców powstała wspaniała dekoracja świąteczno-jasełkowa; na tle rozgwieżdżonego nieba, uboga stajenka pod słomianą strzechą, nad nią gwiazda betlejemka, wewnątrz żłobek z siankiem. Stajenkę wykonał **Ryszard Stanisławczyk**. Podczas przedstawienia Świętą Rodzinę odwiedzili anio-

łowie, pasterze, królowie i dzieci. Nasze przedstawienie miało premierę podczas Wigilii przedszkolnej, na którą zaprosił nas dyr. **Krystynę Kubas**, nauczycieli, pracowników przedszkola i wszystkich przedszkolaków. „Misterium Bożonarodzeniowe” podobało się.

Jednak nie skończyło się na jednym występie. Efekt wspólnej pracy mieli również okazje obejrzeć najbliżsi członkowie rodzin dzieci. Występ ich pociech był tak wzruszający, że wywołał podziw i wzruszenie. Świąteczny nastrój udzielił się wszystkim podczas wspólnego śpiewania kołęd.

## Z wizytą w Środowiskowym Domu Samopomocy w Woliczce

Największe wyzwanie, któremu musieli sprostać mali artyści było przed nimi. Dzieci wybierały się bowiem z wizytą i życzeniami noworocznymi do **Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce**. Publiczność w ośrodku nie zawiodła a mali artyści stanęli na wysokości zadania. Przygotowany spektakl miał szczególny i wyjątkowy charakter, a nastrojowe śpiewanie kołęd i recytacje wywoływały wzruszenie na twarzach oglądających. Oprócz przygotowanej inscenizacji, która wniosła wiele radości w serca pensjonariuszy Ośrodka, dzieci przygotowały miłe upominki – małe aniołki z masy solnej wyko-



Przedszkolaki „O” PP w Bratkowicach z wizytą w Woliczce.

## 8 MARCA Światowy Dzień Kobiet

Wszystkim paniom - Mieszkankom Gminy Świlcza  
- hołd, uznanie i szacunek  
za życie i pracę dla nas, mężczyźni  
składają  
Wójt, Rada Gminy, Dyrektor GCK  
oraz Redaktorzy „Trzcionki”

nane z pomocą **Elżbiety Rogali** własnym sumptem. Ozdobione przez dzieci sześciolatnie i nauczycielki zostały wręczone jako dowód serdecznego przyjęcia. Imprezie towarzyszyła niecodzienna atmosfera życzliwości i przyjaźni, a występ dzieci był ich wielkim sukcesem. Zadowoleni byli goście i sami aktorzy, którzy zostali nagrodzeni słodkim upominkiem przygotowanym przez podopiecznych **Małgorzaty Świdorskiej**.

Dziękujemy p. Kierownik oraz jej podopiecznym za życzliwe przyjęcie dzieci, serdeczne życzenia i podziękowania skierowane pod naszym adresem. Cieszymy się, że wizyta przedszkolaków wniosła wiele przyjemnych wzruszeń i pozytywnych przeżyć, których nasi goście mają tak mało na co dzień.

W przybliżaniu dzieciom zwyczajów i tradycji bożonarodzeniowych istotną rolę odgrywa środowisko osób dorosłych. To dzięki rodzicom, dziadkom i innym domownikom oraz nauczycielom, dzieci poznają staropolskie zwyczaje i obrzędy związane ze świętami. Zdobywają ponadto wiedzę na temat: jak ważne w życiu każdego człowieka jest niesienie uśmiechu, radości i życzliwości.

Lucyna Trzeciak

Reminiscencje bożonarodzeniowe!

## „Jasełka po góralsku” w Świlczy

Z okazji świąt Bożego Narodzenia uczniowie Zespołu Szkół w Świlczy przygotowali „Jasełka po góralsku”. 20 stycznia 2007 r. uczniowie kl. II a, VI a i II b (gimnazjum) zaprezentowali przedstawienie jasełkowe. Spotkanie to odbyło się w Domu Strażaka w Świlczy.

Cała sala zapełniła się gośćmi. Byli to: rodzice, rodzeństwo, babcie, dziadkowie artystów-wykonawców, uczniowie, nauczycie-

le, mieszkańcy wsi.

Przedstawienie składało się z 5 aktów:

1. Pasterze w lesie
2. Powitanie dzieciątka przez pastuszków
3. Scena w pałacu Heroda



4. W Betlejem
5. Wizyta dzieci i młodzieży u Świętej Rodziny.

Klasa II przygotowała scenkę o pastuszkach i o Małgorzacie, która „tańcowała” z góralami. Niektóre fragmenty przedstawienia aktorzy wygłaszali gwara góralską.

Najlepiej potrafił to **Emil Janowski**.

Następnie zagraliśmy na fletach kolędę „Lulajże Jezuniu”, a na finał wykonaliśmy piosenkę „Bądźmy wszyscy uśmiechnięci”. Aktorzy wspaniale wczuli się w swoje role, pięknie śpiewali i tańczyli. Widownia nagrodziła zespół wielkimi brawami, a my pożegnaliśmy się góralskim zwyczajem „Chłopy, copki w górę, hej!”.

29 stycznia tę samą inscenizację zaprezentowaliśmy wszystkim uczniom z klas I-III.

**Bożena Łyszczek**

## Zebranie bratkowickich strażaków

W dniu 27 stycznia 2007 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze bratkowickiej OSP z działalności za 2006 rok. Strażacką debatę otworzył i powitał zaproszonych gości dh **Jan Górski** – prezes Zarządu OSP. Zebraniu przewodniczył dh **Józef Bachórz**.

Po złożonych sprawozdaniach prowadzona była szeroka dyskusja na temat zadań OSP wykonanych w roku sprawozdawczym. Były podziękowania skierowane pod adresem Urzędu Gminy Świlcza, za dotychczasową okazaną pomoc i wsparcie finansowe na rzecz bratkowickiej OSP oraz planach i zadaniach na 2007 rok.

### Jest nowy Prezes OSP

Informuję, że prezesem OSP w Bratkowicach od października 2006 r. jest dh **Jan Górski** – dotychczasowy naczelnik tej jednostki. Powierając mu funkcję prezesa, Zarząd OSP zawiesił do odwołania dh **Mieczysława Leję** (prezesa), ponieważ łączenie funkcji prezesa Zarządu OSP ze stanowiskiem zastępcy komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, koliduje z obowiązującymi przepisami dotyczącymi działalności jednostki OSP i Komendy Miejskiej PSP. Przypomnę, że druh **Mieczysław Leja** z dniem 26 września 2006 roku mianowany został na stanowisko zastępcy komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie.

W związku z tym Zarząd OSP działający na podstawie statutu OSP – Uchwały z dnia 3 października 2006 roku dokonał wyboru nowego prezesa Zarządu OSP, powierzając tę funkcję druhowi **Janowi Górskiemu** – dotychczasowemu naczelnikowi tej jednostki, natomiast pełnienie funkcji naczelnika powierzył druhowi **Robertowi Selwetowi**.



### Zaproszeni goście

W strażackiej debacie uczestniczyli zaproszeni goście, m.in.: mł. kpt. **Mieczysław Leja** – zastępca komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie, dh **Bogdan Cioch** – komendant gminny Zw. OSP w Świlczy, ks. **Józef Książek** – kapelan powiatowy straży pożarnych, kapelan bratkowickiej OSP i proboszcz parafii, **Cecylia Homa** – radna gminy Świlcza, **Małgorzata Toloczyńska-Lekacz** – dyrektor Zespołu Szkół w Bratkowicach, **Krzysztof Kubas** – dyrektor Przedszkola Publicznego im. Jana Pawła II w Bratkowicach.

P.S. Dokładny przebieg zebrania oraz istotne szczegóły strażackiej dyskusji opisane są w kronice OSP.

Tekst i fot.: **Władysław Kwoczyński**



Przy stole prezydialnym, od lewej: ks. Józef Książek, dh Bogdan Cioch, mł. kpt. Mieczysław Leja.

# AMBITNE ZADANIA NA GODNY JUBILEUSZ

## WALNE ZEBRANIE STRAŻAKÓW OSP ŚWILCZA

Dorocznym obyczajem, 3 lutego br., strażacy świleckiej jednostki OSP spotkali się, aby podsumować i ocenić ubiegłoroczną działalność oraz podjąć niezbędne uchwały na rok bieżący.

Spotkanie otworzył **prezes OSP, Mariusz Misuda**, powitał przybyłych gości i druhów strażaków. Wśród zaproszonych gości byli: **Mieczysław Leja** – z-ca komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej, wójt **Wojciech Wdowik** z zastępcą wójta **Wiesławem Machowskim**, **Tadeusz Pachorek** (radny Rady Powiatu) z żoną **Danutą** (reprezentującą Koło Gospodyń Wiejskich), **Józef Kornak** i **Zbigniew Powroźnik** – radni gminy oraz **Tadeusz Majka** – sołtys. Przybyli także przedstawiciele organizacji działających na terenie gminy: **Izydor Zajac** reprezentujący PZW „Karas” i **Władysław Biały** z Kółka Rolniczego.

Jak wynika ze sprawozdania, w ubiegłym

roku Ochotnicza Straż Pożarna w Świlczy kładła szczególny nacisk na działalność statutową, tzn. udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych, manewrach i zawodach sportowo-pożarniczych. W 2006 roku ochotnicy ze Świlczy wielokrotnie wyjeżdżali do pożarów, wypadków, pompowania wody czy wycinki drzew. W akcjach ratowniczo-gaśniczych prym wiodli następujący strażacy: **Andrzej Rządeczka**, **Jacek Salach**, **Piotr Kokoszka**, **Marcin Miłek**, **Arkadiusz Biega**, **Rafał Majka**.

Świlecka OSP liczy 79 członków, z czego 39 czynnych, 33 z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej oraz 7 członków honorowych. W lipcu 2007 r. przypada jubileusz 135-lecia



Zebrań walne OSP Świlcza. Od lewej, druhowie: Adam Majka, Mariusz Misuda i Krzysztof Zajac.

jednostki. Będą musieli strażacy stanąć na wysokości zadania i przygotować obchody na wysokim poziomie – wzorem ubiegłych lat i jubileuszy. Także w tym roku chcą sfinalizować nabycie lekkiego samochodu gaśniczego oraz rozpocząć starania nad rozbudową Domu Strażaka.

Tekst i fot.: Artur Szary

## fotoreportaż

fol. Z. Lis

# Koncert koled i pastorałek w wykonaniu zespołu VOLARE



## GRALI I ŚPIEWALI DZIECIĄTECZKU...

Kościół w Dąbrowie, 17.01.2007 r.





## Życie nam sto lat...



**D**zień Babci i Dziadka to szczególnie święto, które przepełnione jest ogromnym uczuciem i serdecznością zarówno tych, którzy składają życzenia jak również tych, do których są one kierowane. W tak wspaniałym nastroju radości i szacunku wobec osób starszych obchodzony był w dniu 14.01.2007 r. Dzień Babci i Dziadka połączony ze spotkaniem oplatkowym dla seniorów w Mrowli.

Już kolejny raz Stowarzyszenie Akcji Katolickiej wspólnie z Dyrekcją i Gronem Pedagogicznym Szkoły Podstawowej w Mrowli przygotowało imprezę środowiskową dla naszych Seniorów, ubogaconą występami artystycznymi w wykonaniu uczniów

oraz młodzieży z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Z ogromnym wzruszeniem i podziwem seniorzy oglądali przygotowany program, na który złożyły się wiersze, piosenki, tańce oraz przedstawienia jasełkowe w wykonaniu dzieci i młodzieży.

Maluchy zachęczone gromkimi oklaskami występowały z ogromną werwą i zapałem, a na twarzach zarówno małych aktorów, jak również ich babć i dziadków, malowały się rumieńce emocji. Ta niecodzienna uroczystość była niezwykle przeżyciem, które pozwoliło odczuć wszystkim seniorom, że są kimś ważnym i potrzebnym, że w ten szczególnie dzień mogą odebrać się od swojej codzienności, zmartwień, często samotności, choro-

by i poczuć się naprawdę kochanym.

Po części artystycznej wszyscy obecni przełamali się oplatkiem, składając sobie wzajemnie najlepsze życzenia. Śpiew kołed i ludowych przyśpiewek ubogaciła Kapela Ludowa z Trzciany pod kierunkiem **Romana Olszowego**. Tradycyjny poczęstunek i słodkie wypieki uprzyjemniły wspólne biesiadowanie.

Serdeczna atmosfera tego spotkania pełna wzruszeń i wzajemnych życzliwości zostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników. Pomaga ona kształtować szacunek do tradycji i budować pozytywne relacje między pokoleniami.

**Joanna Różańska**

## Święto babć i dziadziów

w szkole  
w Rudnej Wielkiej

Od Bałtyku aż do stóp Tatr  
Niech żyją nam babcio 100 lat!

Dzisiaj wszystkie smutki – przez  
Święto dziadków – ważna rzecz!

### Babcia

to ukochana osoba, która potrafi nas zrozumieć, przytuli, jeśli mamy kłopoty, i wytłumaczy, że nie ma się czym martwić. Babcia nigdy się nie gniewa, nawet gdy coś porządnie przeskrobiemy. To ona wciska w małą rączkę, to co najsmaczniejsze, ona potrafi najlepiej wysłuchać cierpliwie zwierzeń i marzeń rodzących się w małych główkach. To Babcia najskuteczniej ukoji lzy.

### Dziadek

także daje nam swoją miłość. Jesteśmy zasłuchani, kiedy zaczyna snuć opowieści o dawnych latach. Uczy nas, jak postępować w życiu. Zawsze cieszy się z naszych sukcesów i pomaga, gdy coś nam się nie udaje.



W Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej, jak co roku, uroczystość obchodziliśmy święto Babci i Dziadzia. 24 stycznia 2007 roku odbyła się z tej okazji uroczystość. Dzieci z klas 0-III zaprosiły babcie i dziadków, aby dla nich zaśpiewać, zatańczyć i zaprezentować swoje zdolności aktorskie. Uczniowie zostali wspaniale przygotowani



ni przez swoje nauczycielki: **Barbarę Kalandyk**, **Bogusławę Arkuszyńską**, **Agatę Irzyńską** i **Danutę Pomianek**.

Występy okazały się bardzo udane. Goście wspaniale się bawili, często słychać było oklaski, na które młodzi artyści naprawdę zasługiwali. Babcie i dziadziowie, podziwiając popisy swoich wnuków, wzruszali się tak, że z jednego oka popłynęła łza.

Na koniec były życzenia i całusy, a dzieci wręczyły swoim gościom własnoręcznie wykonane laurki. Wszyscy uznali to spotkanie za bardzo udane.

**Agata Micał**





1997-2007

## - nasz chleb powszedni

9 lutego br. w GCK w Trzcianiu skromnie, ale uroczysto obchodzono X-lecie istnienia „Trzcionki”, czasopisma społeczno-kulturalnego gminy Świlcza. Wieczór wspomnień uświetnili oprócz b. członków redakcji, korespondenci terenowi i dystrybutorzy oraz przedstawiciele władz samorządowych. Zabierający głos: wójt **Wojciech Wdowik**, radny Rady Powiatu **Tadeusz Pachorek**, radny Rady Gminy **Adam Dziedzic**, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Trzciany: **Jan Irzyński** i **Janusz Pisula** w ciepłych słowach ukazywali nie tylko historię pisma, ale przede wszystkim jego znaczenie dla tworzenia społeczeństwa obywatelskiego.

Były pamiątkowe dyplomy, gadżety, zdjęcia i oczywiście „tort urodzinowy”. Jego uroczysty wjazd w otoczeniu członków zespołu „Pułanie” – w rzeszowskich strojach ludowych – dopełnił nastrój uroczysty i miły.

Redakcja „Trzcionki” wyraża Sz.P. Wydawcom głęboką wdzięczność za zorganizowanie uroczystości: wójtowi **Wojciechowi Wdowikowi** i jego zastępcy **Wiesławowi Machowskiemu** oraz dyr. **Adamowi Majce** i pracownikom GCK.

### CZYM JEST PRASA LOKALNA?

Jest to czynnik aktywnej działalności społeczeństwa w samorządach, to płaszczyzna porozumiewania się władzy ze społeczeństwem i społeczeństwa z władzą, to miejsce oceny i analizy skutków podjętych decyzji. Kształtuje ona świadomość społeczności lokalnych, przysposabia zwolenników lub przeciwników określonych poglądów, idei, decyzji lub postaci.

Swoimi korzeniami prasa lokalna sięga w Polsce społecznego ruchu Solidar-

nościowego lat 1980-81.

Zaczęła się tworzyć i kształtować początkowo w postaci podziemnych biuletynów, komunikatów, obwieszczeń, ulotek. Różnicowała się gatunkowo i tematycznie. Obecnie ruch prasowy jest bardzo dynamiczny. Jedne pisma upadają, bądź ulegają przekształceniom, zawieszeniom, likwidacji. Powstają nowe.

Wszystkie jednak obok oddziaływania ideowego, kulturalnego spełniać powinny funkcje informacyjne, kontrolne, wychowawcze, edukacyjne, rozrywkowe i handlowe.

### WEJRZENIE W HISTORIĘ POWSTANIA „TRZCIONKI”

Każda rzecz ma swoją przyczynę. W bieżącym roku mija 10. rocznica pojawienia się na gminnym rynku prasowym pierwszego numeru kwartalnika społeczno-kulturalnego „Trzcionka”. Czasopismo powstało z inicjatywy i staraniem pierwszego w owym czasie w gminie Świlcza stowarzyszenia regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Trzciany w Trzcianiu.

Zarząd TPT (powstałego w 1994 r.) dążył do redagowania i wydawania pisma, poświęcając sprawom wsi i gminy, ich rozwojowi





wi, integracji społeczności lokalnych, popierania wszelkiej działalności związanej z rozwojem kultury, nauki, sportu, kultywowaniem tradycji ludowych i ochroną dziedzictwa narodowego, popularyzowania teraźniejszości i przeszłości swej „małej ojczyzny”.

Gorącym orędownikiem powołania czasopisma był Stanisław Kazimierz Dziedzic, działacz społeczny i dziennikarz, piszący do różnych periodyków regionalnych. On skompletował skład redakcji, podjął starania prawne związane z rejestracją, ogłosił plebiscyt na tytuł kwartalnika. Tytuł: „Trzcionka” jest konstrukcją słowną z wyrazów: czcionka (drukarska) i nazwy wsi, w której gazeta lokalna powstała.

Kwartalnik zaistniał 17.01.1997 r. W dniu 23.03. w Szkole Podstawowej w Trzcianie odbyła się promocja pierwszego numeru. W dniu 25.04.1997 r. otrzymał nadany przez Bibliotekę Narodową w Warszawie międzynarodowy znak ISSN 1506-1086.

## ROZWÓJ CZASOPISMA

Pierwszy sygnałny numer „Trzcionki” z 1997 r. ukazał się w nakładzie 300 egzemplarzy. Zawierał 20 stron i kosztował 1 zł.

Strona tytułowa z mapką gminy i zaznaczeniem sołectw, wchodzących w jej skład, sygnalizowała obszar zainteresowań czasopisma lokalnego. Artykuły zawarte w numerze wskazywały na informacyjno-publicystyczny jego charakter. Wychodząc z założenia, że „Trzcionka” powinna nie tylko być kronikarskim zapisem z życia gminy, jej mieszkańców, instytucji, zakładów, parafii, ale zarazem od-

biciem zarówno pozytywnych jak i krytycznych opinii o wszystkich zjawiskach, które mają miejsce w tym małym skrawku Podkarpacia – redagowano kwartalnik.

Od samego początku „Trzcionka” redagowana była społecznie, współpraca z redakcją nie wiązała się z żadnymi gratyfikacjami finansowymi. Wszystkich tworzących to pismo ludzi złączyła pasja społecznikowska i patriotyzm lokalny, wszyscy łączyli pracę zawodową i społeczną, obowiązki rodzinne z uczeniem się dziennikarstwa teoretycznie i praktycznie.

### Skład I redakcji – 1997 r.

Redaktor naczelny:

**Stanisław K. Dziedzic**

Redaktorzy:

**Dorota Jedral, Zbigniew Lis, Teresa Łagowska, Jadwiga Oleszczuk, Maria Pomianek, Teresa Puc, Władysław Skorupski, Maria Smagała, Marian Szumilas.**

Oprac. graf. i komp.: **Łukasz Baran, Jacek Szumilas.**

Publikacje zawarte w poszczególnych numerach cechowała rzetelność, obiektywizm i profesjonalizm. W założeniach regulaminowych zawarto jednakże jedną uwagę: nie zajmujemy się polityką ani tzw. dziennikarstwem śledczym. Wynikało to przede wszystkim z częstotliwości ukazywania się i charakteru kwartalnika.

Redakcja „Trzcionki” szybko stworzyła periodyk, który zdobywał wielką poczytność w gminie, akceptację Rady Gminy Świlcza i wójtów w osobach: Mariana Wójcika, a po

jego śmierci – Wojciecha Wdowika. Wspierał moralnie i angażował się w prace redakcji ks. proboszcz Józef Kościelny. Mecenasów i sponsorów oraz menedżerów miała „Trzcionka” w osobach kolejnych prezesów i członków zarządu TPT-a zwłaszcza prezesa Jana Irzyńskiego, skarbnika Marka Thuczka oraz członka zarządu – Kazimierza Polaka.

Od 4 numeru „Trzcionki” Urząd Gminy pokrywał dodatkowo kolorowe okładki i druk czasopisma, zaś 21 numer otrzymał na stałe kolorowe wkładki. Wpłynęło to na estetykę czasopisma i wzrost zainteresowania nim.

## TWÓRCY „TRZCIONKI”

Zmieniał się skład redakcji. Najboleśniejże straty, to nagła śmierć red. naczelnego S.K. Dziedzica w grudniu 1999 r. oraz również nagłe odejście młodej, obiecującej redaktorki – Teresy Puc. Ze składu redakcji z różnych powodów odchodzili redaktorzy, na ich miejsce przychodzili nowi.

### Skład redakcji w 2007 r.:

Redaktor prowadząca: **Zofia Dziedzic**

Redaktorzy: **Władysław Kwoczyński, Artur Szary**

Fotoreporter: **Zbigniew Lis**

Skład komp. i oprac. graf.: **Dorota Wadiak**

Wydawcy:

Samorząd Gminy Świlcza reprezentowany przez wójta **Wojciecha Wdowika**  
Gminne Centrum Kultury Gminy Świlcza z siedzibą w Trzcianie z dyr. **Adamem Majką**





Z pierwotnego składu redakcji dziś pracuje nadal jedynie fotoreporter – Zbigniew Lis. Zajmuje się on także obróbką zdjęć i dystrybucją „Trzcionki”. W skład redakcji wchodzi i wchodzi ludzie mieszkający i żyjący lub pracujący na terenie gminy, tkwiący w codziennym życiu swoich wsi.

Od początku istnienia czasopisma współdziałają z redakcją korespondenci terenowi, redaktorzy i autorzy pisujący nie dla własnych korzyści, ale pasjonaci i znawcy zagadnień społeczno-kulturalnych czy ekologicznych. Bez ich udziału „Trzcionka” byłaby niepełna i uboższa. Przez 10 lat współpracowało z „Trzcionką” już 333 osoby. Weteranem zaś jest p. **Józef Ciosek** – pisze od I. numeru.

Dokumentowana jest w „Trzcionce” terażniejszość i przeszłość nie tylko słowem, ale i fotografią artystyczną czy rysunkiem satyrycznym, mapką lub ryciną. Czynie to: Łukasz Baran, Z. Lis i W. Kwoczyński.

Redakcja obecna, czteroosobowa zdaje sobie sprawę z własnych ułomności i wad, odczuwa potrzebę samodoskonalenia się, błędy starając się korygować i zapobiegając im.

Receptą na sukces wspólny jest: mieć pomysły, wierzyć w to, co się robi, mieć przekonanie, że jest to wartościowe, mieć w sobie upór i wytrwałość, być pracowitym i systematycznym.

Ów pierwszy sukces poza swą „małą ojczyzną” przyszedł w 2003 r. i od tego czasu corocznie wyteżoną pracą Redakcji, przy pomocy nieocenionej Wydawców i kręgu Przyjaciół „Trzcionki”, zdobywamy nagrody, dyplomy, wyróżnienia oraz splendor dla gminy na Podkarpaciu i w kraju. Nie dla nagród i dyplomów tworzymy „Trzcionkę” – dla Czytelników.

## OSIĄGNIĘCIA I SUKCESY

### 2003 r.

- W II Ogólnopolskim Konkursie dla Redakcji Gazet Lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa – II miejsce w woj. podkarpackim

### 2004 r.

- Plebiscyt na Najlepsze Czasopismo Samorządowe woj. podkarpackiego – I miejsce

### 2005 r.

- W III Ogólnopolskim Konkursie dla Redakcji Gazet Lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa – I miejsce w województwie podkarpackim (5 tys. zł); I miejsce w kraju (3 tys. zł i buława dziennikarska)

- W I Konkursie „Nowego Podkarpacia” na Najlepszą Stronę Internetową 2005 – I miejsce (18 tys. głosów)

### 2006 r.

- W Ogólnopolskim Konkursie Wydawców Prasy na Prasową Okładkę Roku – Grand Front 2005 – 8 miejsce (na ponad 130 tytułów)

- W Konkursie WDK i PSST w Rzeszowie na najciekawiej opisujące problemy kultury samorządowe czasopismo – „Trzcionka” wśród 4 najlepszych i nagrodzonych.

- W Konkursie „Nowego Podkarpacia” na Najlepszą Stronę Internetową 2006 – I miejsce

- Wyróżnienie: Animator Kultury 2006 – w I Gminnym Plebiscycie.

Wyodrębniając formy dziennikarskie dominujące w układzie treści należy zaznaczyć, że są to głównie artykuły publicystyczne, informacje, komentarze, wywiady, felietony, sprawozdania, omówienia, kalendaria wydarzeń, korespondencje, itp.

Od 1998 r. „Trzcionka” ma swą stałą siedzibę w Gminnym Centrum Kultury w Trzcianie, które również pokrywa w całości koszty druku.

Od 2003 r. „Trzcionka” ma swoją witrynę internetową, od dwóch lat w konkursie „Nowego Podkarpacia” na najlepszą stronę – „Trzcionka” zdobywa I miejsce na Podkarpaciu. Czytają ją internauci na całym świecie. Prowadzi ją od dwóch lat: Paweł Styka i Zbigniew Lis.

[www.swilcza.com.pl/trzcionka.htm](http://www.swilcza.com.pl/trzcionka.htm)

## ZA SPRAWĄ „TRZCIONKI”

Należy dodać, że w ostatnich pięciu latach w niektórych wsiach gminy powstało przy udziale redaktorów i fotoreportera „Trzcionki” wiele wydawnictw reklamowych i prospektów turystycznych, a największą pozycją jest obszerny album „Gmina Świlcza”. Ma więc „Trzcionka” swój udział w promocji gminy.

Doświadczenia samorządowców z prasą lokalną było inspiracją do zorganizowania po raz pierwszy w województwie w 2004 r. cyklicznej imprezy edukacyjno-popularyzatorskiej Forum Prasy Samorządowej. W br. odbędzie się w Gminnym Centrum Kultury w Trzcianie już po raz czwarty.

Organizatorzy forum: Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządowców Terytorialnych oraz Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie i Wójt Gminy Świlcza, dając możliwość wymiany myśli i doświadczeń w pracy nad tworzeniem prasy lokalnej, spełniają postulat upowszechniania ogólnonarodowych wartości kultury i promocji

Podkarpacia.

Ogółem w ciągu 10 lat ukazało się 40 numerów kwartalnika, którego roli i funkcji nie sposób przecenić. Jest to 28 tys. egzemplarzy, 1829 stron, kilkadziesiąt sztuk zdjęć i różnorodnego typu materiału ilustracyjnego. „Trzcionka” obecnie (od nr 34) przedstawia problematykę w sposób tematyczny.

Sprawy samorządowe, bieżące życie organizacji społecznych, sport, ekologia, gospodarka są domeną red. Władysława Kwoczyńskiego, który również ubogaca kwartalnik rys. satyrycznymi. Historia, jej wpływ na terażniejszość, zabytki i tradycje oraz dziedzictwo narodowe są bliskie red. Arturowi Szaremu, kultura, oświata, wychowanie leżą w kręgu zainteresowań red. Zofii Dziedzic, która również wykonuje korektę i adiustację tekstów. Fotografuje, organizuje, kolportuje „Trzcionkę” – red. Zbigniew Lis. Skład komputerowy i opracowanie graficzne, decydujące o ostatecznym estetyczno-artystycznym wyglądzie każdego numeru „Trzcionki”, leży w gestii Doroty Wadiak. Druk kwartalnika odbywa się w drukarni „Duet” w Przybyśzówce (obecnie Rzeszów). Długoletnia współpraca z drukarnią jest bardzo cenna i polega na upowszechnianiu słowa pisanego szerokiemu ogółowi.

„Trzcionka” zapisała się mocno w świadomości mieszkańców gminy i poza nią. Ma swych gorących zwolenników i stałych czytelników. Pomaga zrozumieć złożoną rzeczywistość początku XXI wieku.

Cenne jest dla „Trzcionki” wsparcie i kontakty z Urzędem Marszałkowskim, Podkarpackim Stowarzyszeniem Samorządów Terytorialnych, Starostwem Powiatowym, a zwłaszcza z b. starostą, obecnie posłem do Sejmu RP **Stanisławem Ożogiem**. Pomoc merytoryczną, organizacyjną i medialną odbieramy od Dyrekcji i Instytutu Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie.

W gminie zaś szczególnie wszechstronny i hojny mecenas nad „Trzcionką” sprawuje wójt **Wojciech Wdowik** i Rada Gminy oraz Gminne Centrum Kultury z siedzibą w Trzcianie z dyrektorem **Adamem Majką**. Współpraca, owocna, przebiega na linii: dyrektorzy oraz nauczyciele przedszkoleni, szkół podstawowych, gimnazjów, zespołu szkół ponadpodstawowych. Instytucje i organizacje społeczne, jak również parafie rzymskokatolickie, pomagają tworzyć pismo.

Na szczególne uznanie zasługują byli Redaktorzy i Korespondenci terenowi. Wszystkich ich wdzięcznie wspominamy. Oby „Trzcionka” nadal i coraz lepiej służyła dobru wspólnemu, a jej Czytelnikom, Sympatykom i Twórcom dostarczała satysfakcji i zadowolenia.

**Zofia Dziedzic**





# Powtórka z historii

## (1944-56) cz. I

Pokolenie dzisiejszych „młodych” emerytów, które dorastało, kształciło się i pracowało w PRL przeżywa zdziwienie i grozę, gdy słyszy o inwigilacji, tajnych współpracownikach, różnych tamtoczesnych absurdach. Z biegiem lat wspomnienia zacierają się, są coraz to bardziej „lukrowane”, pamięć staje się wybiórcza.

Co mówić o współczesnym młodym pokoleniu? Nie zna ono doświadczeń dziadków czy rodziców, od ich mentalności dzieli go ściana niezrozumienia, niewiedzy, która – być może – jest podstawą agresji i buntu.

### Powojenne „wędrowniki ludów”

Wraz z armią sowiecką, która w nocy z 3 na 4 stycznia 1944 r. w rejonie Rokitna na Wołyniu przekroczyła przedwojenną granicę polsko-sowietcką wkroczył do Polski nowy porządek.

Dla jednych, oznaczał on wyzwolenie, dla innych kolejną niewolę. Mimo Katynia i zerwania przez Stalina stosunków dyplomatycznych z rządem londyńskim, przywódcy podziemia skłonni byli lojalnie szukać porozumienia z Sowietami. Wkrótce okazało się, że oni woleli mordować i aresztować niż nawiązywać współpracę.

Polska była wtedy krajem wędrowek. Tylko w 1945 roku repatriowało się ok. 1,5 mln osób, najwięcej z tzw. Kresów. Wśród nich jest wiele mieszkańców gminy Świlcza. 245 tys. Żydów opuściło ZSRR. Na Ziemiach Zachodnich osiedliło się 817 tys. osób. Do dziś mamy krewnych na Pomorzu, Mazurach, Warmii, na Dolnym Śląsku. W latach czterdziestych, co czwarty Polak zmieniał swe miejsce zamieszkania. Ponad 3 mln Niemców z ziem polskich zostało wysiedlonych. Po kraju przemieszczały się rzesze szabrowników rabujących poniemieckie mienie. Uchwalona przez KRN 22 lipca 1945 roku amnestia doprowadziła do ujawnienia się ok. 30 tys. osób z podziemia.

Terror skierowany przeciw ludziom AK, był tak potężny, że wbrew rozkazom o rozwiązaniu, oddziały znowu zaczęły się skupiać w lasach. W latach 1944-46 działało w Polsce od 250 do 1500 zbrojnych grup antykomunistycznych.

Trzeba sobie uświadomić, że o zbrojne podziemie w kraju, a także w naszej gminie otarła się co druga rodzina. Jedni byli w AK, drudzy mieli kogoś bliskiego w AK, inni mieli przyjaciół, krewnych, znajomych. W każdej chałupie czy stodole, tak na wszelki wypadek, chowany był pistolet, granat czy karabin. Trzeba się było strzec pospolitego bandytyzmu, któremu hołdowały grupy bandyckie – popularne na naszym terenie.

### Początki socjalizmu

Nowa władza z jednej strony niosła terror, z drugiej – bardzo podkreślała, że chce budować Polskę lepszą od przedwojennej, sprawiedliwą. Odbudowa kraju zaczęła się żywiłowo. „Cały naród budował swoją Stolicę”, przeprowadzono parcelację majątków dworskich,

m.in. Trzciana, Dąbrowa, Rudna Wielka, przystąpiono do dawania chłopom ziemi. Z kraju rolniczo-przemysłowego, jakim była II Rzeczpospolita Polska miała się stać uprzemysłowionym państwem robotników i chłopów. A inteligencja? Nie było o niej mowy. Entuzjazm odbudowy powodował, że Polska błyskawicznie podnosiła się z wojennych zniszczeń.

Inteligencja przedwojenna była postępową – ogromne straty wojenne poniesione od sowieckich i niemieckich okupantów powodowały brak zaangażowania jej w politykę kraju. Rozumiała problem ówczesnej władzy. Rządzili ludzie niewykształceni. Uważano: zanim wejdą na salony, nauczą się kulturalnie mówić, zdobędą oglądę i będą się kulturalnie zachowywać – musi minąć sporo czasu.

Wyniki referendum (30 VI 1946 r.) zostały sfałszowane, wyniki wyborów (1947) również, wówczas jasno wynikało, że chodzi o władzę i sowiecką kontrolę nad Polską, a władzę sprawować będą komuniści.

Podczas akcji wyborczych bardzo zaktywizował się Urząd Bezpieczeństwa (UB), który działał już nie tylko przeciw podziemi polskiemu ale także przeciw działaczom, zwłaszcza wiejskim. Kontrole i represje polskiego społeczeństwa przez UB trwały do listopada 1956 r., kiedy to zastąpiły je Służby Bezpieczeństwa (SB).

### Walka o dusze młodych

Jeszcze w 1948 r. Dekretem Rady Ministrów powołano masową organizację młodzieży „Służba Polsce”. Celem jej było włączenie młodzieży do realizacji planu odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej. Pracę polityczno-wychowawczą prowadziło ZMP (powstałe w VII 1948 r.) z ZMW „Wici” i ZMD). SP pracowało „na wielkich budowach socjalizmu”, odgruzowywało Warszawę, budowało Nową Hutę, Tychy, Kędzierzyn i inne. Służyło w SP ok. milion osób w wieku 16-21 lat.

Werbunek młodych mężczyzn odbywał się poprzez stawianie przed komisją poborową (jak w wojsku), która miała stwierdzić przydatność do Służby Polsce. Po około 3 tygodniach towarowymi pociągami odjeżdżali w nieznaną – najczęściej na Śląsk, „na wielkie budowle socjalizmu”. W drelichowych mundurach, żołnierskich butach, w furażerkach na głowach, podzieleni na plutony i kompanie rozpoczynali pracę. Wcześniej, po apelu porannym i śniadaniu (pajda chleba ze smalcem lub margaryną) następował wymarsz na plac budowy ze śpiewem na ustach:

*Znow się pieśń na usta rwie, SP, hej SP  
Nieodłączne siostry dwie: młodzież i SP.  
albo:*

*My ZMP, my ZMP  
Reakcji nie boimy się...*

*lub:  
Tysiące rąk, miliony rąk  
A serce bije jedno... lub  
Hej, junacy, chłopcy, dziewczęta,  
Do roboty, do roboty!*

Ponieważ modą obowiązującą cały kraj było współzawodnictwo pracy – a propaganda komunistyczna lansowała stereotyp pracownika-bohatera, zdolnego trudzić się ponad siły w imię wspólnego dobra – śpiewano także np. piosenki o Nowej Hucie: np.

*Nawet leniuch i niezdara przodownikiem być się stara,  
I z zadartą chodzi głową, bo buduje Hute Nową.*

(piosenka: *Niedaleko od Krakowa*)

Bezplatnie, bardzo ciężko pracując, przymusowo służyło 3 miesiące. Mogli zostać na dłużej. Junacy przybywali z dalekich zacofanych wiosek, mieszkali w hotelu robotniczym, mogli chodzić na kursy wieczorowe przyuczające do zawodu, budowali bloki, w których zamieszkiwali po założeniu rodziny, zarabiali dużo pieniędzy, mogli



*W latach 50. XX w. powstało wiele plakatów propagandowych nawołujących do wyężonej pracy dla Polski Ludowej.*





▶ także kończyć DSP, tj. Dwuletnie Studia Przygotowawcze, a potem zdawać na wyższe uczelnie i... uważali siebie za równych, co najmniej – dawnym i później rzetelnie wykształconym fachowcom. Są i dziś jeszcze tacy „profesorowie” z nadania, maturzyści po półtorarocznej nauce, absolwenci studiów podyplomowych (bez dyplomów wyższej uczelni).

## Przymus socjalizmu

W latach 1950-51 postanowiono stoczyć bój o socjalistyczny charakter wyższych uczelni. Zwalczano reakcyjnych (czyt. przedwojennych) profesorów. Donosicielstwo, bezmyślność, dogmatyzm zapanały wszechwładnie.

„Nowa Kultura”, która od 1950 r. zastąpiła „Kuźnicę” i „Odrodzenie” lansowała tzw. socrealizm. Wystarczyło napisać lub przetłumaczyć 2 książki o tematyce budownictwa socjalistycznego, by stać się członkiem Związku Literatów Polskich i mieć z tego tytułu znacz-



Barwny korowód na ulicach Warszawy. 1800 młodzieży z całej Polski. Zespół Pieśni i Tańca. V Światowy Festiwal Młodzieży w Warszawie, 1955 r.

ne profity: stypendia, obszerne mieszkania, paszporty, bezpłatny wypoczynek. Należało jedynie pisać artykuły, wiersze, książki, piosenki, malować obrazy – po linii Partii.

Chociaż na wsi chłopci otrzymali ziemię np. po parcelacji majątków dworskich i byli w miarę niezależni, nie przystawali do sowieckiego modelu, w którym wszystko powinno być podporządkowane jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu. Od chłopów przede wszystkim egzekwowano obowiązkowe dostawy płodów rolnych. Jesienią 1952 r. kilkanaście tysięcy chłopów, którzy nie wywiązali się z obowiązkowych dostaw uwięziono, torturowano, by zmusić do chłopskich powinności

Z tego okresu mamy pojęcie *kułak* (bogaty gospodarz), synonim chłopca, wyzyskiwacza, wroga ludu. Dzieci kułaków nie przyjmowano do szkół ani na uczelnie, takie, jakie wybierały. Znalazłoby się w gminie kilka takich przykładów. W inwigilację „kułaków” na wsi wchodziła policja, a w Warszawie funkcjonariusze UB, o czym wówczas niezbyt dużo obywateli wiedziało.

Celem ostatecznym zaś była kolektywizacja rolnictwa. Oparli się chłopci wszystkich wiosek w gminie i spółdzielni produkcyjnych („kołchozów”) nie utworzono.

W tym samym czasie państwo wydawało ogromne pieniądze na elektryfikację wsi – także gminy Świlcza (1946-47). Ruszyła kampania walki z analfabetyzmem. Nauczyciele bezpłatnie, obowiązkowo poza pracą w szkole uczyli półanalfabetów przedmiotów z zakresu szkoły podstawowej.

Zwłaszczaż w małych wsiach, gdzie nie było szkół, problem ten był palący. Podręczniki szkolne były tanie, ludzie garnęli się na kursy, szybko dało się uporać z analfabetyzmem.

## Walka z wiarą

Katolicyzm był oczywiście naturalnym wrogiem materialistycznego komunizmu. Zaraz po wojnie stosunki między władzą a kościołem układały się dość poprawnie. W wojsku służyli kapelani, religii na-

uczano w szkołach, w uroczystościach kościelnych uczestniczyli świeccy i duchowni, w klasach i urzędach zgodnie z naczelnymi miejscami wisiał krzyż i od 1947 r. portret B. Bieruta.

Ale... stalinizm nie mógł akceptować istnienia potężnej instytucji niezależnej od państwa, jaką był Kościół. Także i to, że większość obywateli wierzyło w Boga i chodziło do kościoła, nie podobało się komunistom.

W końcu lat 40-tych władza zaczęła otwartą walkę z Kościołem – są to represje wobec księży, kasowanie klasztorów, usuwanie biskupów z diecezji, zakonnice ze szpitali, zastraszanie, aresztowanie.

Walka z wiarą katolicką polegała między innymi na tym, że urzędnikom, milicjantom, wojskowym zabraniano chodzenia do kościoła, korzystania z sakramentów, młodzież odciągano poprzez organizację atrakcyjnych zajęć sportowych czy innych – w niedziele i święta.

Słynnym był w dniach 21-27 I 1953 r. proces Kurii Krakowskiej, w którym pod zarzutem „działania na szkodę Państwa Polskiego, a w interesie imperializmu amerykańskiego i Watykanu” sędzono kilku księży, a przede wszystkim kardynała Adama Sapiechę, największy ówczesny autorytet Polskiego Kościoła.

## Chuligani i bikiniarze

Na początku lat 50-tych pojawiło się nowe zjawisko – bezinteresowna agresja – chuligaństwo. Mnożyły się napady i pobicia „bez powodów”. Thumaczono je brakiem kultury i wykojeniami społecznymi. Atmosfera strachu, obawy przed władzą, milczenie i podejrzliwość gościły w stosunkach międzyludzkich. W 1953 r., po podwyżce o 100% cen towarów, a pensji o 12-29% – nikt nie strajkował. Strach obezwładniał życie społeczne. UB święciło triumfy, donosiciele było mnóstwo. Ale... poturbowanie i pobicie donosiciele także często się zdarzało, zwykle w „obcym” miejscu i przez „obcych” ludzi. To nazywano **chuligaństwem**. Często „kapuś” już nigdy nie donosił. Tak jak **chuligani** buntowali się przeciw donosicielstwu i absurdalności życia w hotelach robotniczych, tak przeciw szarzyźnie życia i ZMP-owskim mundurkom buntowali się **bikiniarze**.



Walka o dusze młodych: masowe zjazdy, festiwale, przeglądy. Wrocław 1955 r. Ogólnopolski Przegląd Animatorów Zespołów Artystycznych Pieśni i Tańca.

Oficjalnie uważano, że bikiniarze byli przejawem imperialistycznej ideologii. Bikiniarz chodził „modnie” ubrany, niby po amerykańsku: spodnie wąskie, krótkie, wystające spod nich skarpety w prążki, buty „na słoninie” czyli czubatej podeszwie, krawat pstry w ręcznie malowane na nim palmy i rozneglizowane plażowiczki. Fryzury specyficzne z „jaskółką” (długie włosy na przedzie głowy).

Bikiniarz tańczył w takt muzyki amerykańskiej boogie-woogie (bugi-lugi). Można było za to „wylecieć” z uczelni, albo trafić na ławę oskarżonych.

## Schyłek stalinizmu

W latach 1951-55 ze wsi do miast trafiło 2 mln osób. Przemysł i budownictwo wciąż zatrudniały robotników, ale wciąż brakowało rąk do pracy.



## PAMIĘTAJMY

### Równość – Wolność – Niepodległość

#### 144. rocznica wybuchu powstania styczniowego

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe. Swym zasięgiem objęło, zarządzane przez Rosjan, Królestwo Polskie tzw. Kongresówkę oraz ziemie dawnej Rzeczypospolitej będące pod zaborem rosyjskim. Wybuch przyspieszyła „branka” do carskiej armii, zainspirowana przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, mająca na celu ogołocenie Warszawy z zapalonych do walki młodych spiskowców (okazała się katalizatorem wybuchu – spełniła dokładnie odwrotny cel!).

Jako władza zwierzchnia powstania zawiązał się Rząd Narodowy, występujący w imieniu trzech części dawnej Rzeczypospolitej: Polski, Litwy i Rusi. Taki też przyjął herb – na trzech polach tarczy, trzy symbole: Orzeł, Pogoń i święty Michał Archanioł. Jako hasła walki z caratem wypisał: **RÓWNOŚĆ – WOLNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ**. Był to głęboki cel walki, gdyż program Rządu Narodowego oprócz wybicia się na niepodległość zakładał także uwłaszczenie chłopów i nadanie ziemi bezrolnym.

W siłach powstańczych ścierały się dwie frakcje: „biali” i „czerni”. Dyktatorzy powstania, **Marian Langiewicz**, **Romuald Traugutt**, mimo niewątpliwej charyzmy nie byli w stanie przejąć kontroli nad większą połacią kraju. Powstanie nie mogło przerodzić się w wojnę z Rosją – przybrało charakter walk partyzanckich.

Z terenów sąsiednich zaborów – pruskiego i austriackiego – nadsyłano pomoc finansową, broń i ochotników. W sumie przez szeregi walczących przewinęło się ponad 200 tysięcy ludzi. W walkach wzięła udział rzeszowska młodzież. Jak chce lokalna tradycja był wśród nich **dziadek Leopolda Lisa-Kuli**, **Ludwik Czajkowski ze Świlczy**.

Opinia publiczna Europy była po stronie walczących Polaków. Przybywali ochotnicy także z Francji czy Włoch. Papież Pius IX nakazał modły za Polskę.

Powstanie dogasło wiosną 1864 r. po wydaniu przez cara Aleksandra II ukazu o uwłaszczeniu chłopów i aresztowaniu Romualda Traugutta.

**W nierównych walce z carską armią w latach 1863-1864 poległo około 20 tys. powstańców, 2 tys. Rosjanie stracili w egzekucjach, a 40 tys. zesłali na Syberię.**

Artur Szary

### Proces i wyrok IV Zarządu Głównego WiN

**1 marca 1951 r.** w więzieniu na warszawskim Mokotowie padło siedem salw plutonu egzekucyjnego. Wykonano wyroki śmierci na członkach IV Zarządu Głównego WiN. Byli to członkowie tzw. **grupy ppłk Łukasza Cieplińskiego**. Wśród nich dwóch mieszkańców naszej gminy: **Mieczysław Kawalec z Trzciany** i **Józef Rzepka z Bratkowic**. Oddali swe życie za „słuszną sprawę, dla której warto żyć i umierać”. W tym roku mija 56 lat od tragicznej śmierci bohaterów. Ich ofiara nie poszła na marne. Żyjemy w wolnym kraju, któremu poświęcili się do końca.

Pomni na pamięć o Bohaterze, harcerze 47 DH im. M. Konopnickiej działającej w Zespole Szkół w Trzcianie złożyli wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą męczeńską śmierć członków WiN Kościoła o.o. Bernardynów w Rzeszowie. W Trzcianie pod tablicą poświęconą pamięci por. M. Kawalca młodzież szkolna i harcerze złożyli wieniec i zapalili znicze pamięci. Krótką uroczystością patriotyczną kierowała podharemistrz dh. **Halina Pleśniak** oraz dh. **Agnieszka Szumilas**.

Halina Pleśniak



1955 r. Na stadionie X-lecia w Warszawie. Na festiwal przyjechało 30 tys. cudzoziemców. Poniżej grupa wietnamska, powyżej Sudan.



Rozwijało się więc „socjalistyczne współzawodnictwo pracy” na stanowiska kierownicze awansowano robotników, członków-aktywistów PZPR. Znane było wówczas nazwisko: Pstrowski, górnik, przodownik pracy, wydobywający ponad przeciętne dzienne normy węgla.

Równocześnie przymusowo w tzw. korpusie węglowym pracowało 31 tys. podejrzanych politycznie poborowych. Załamał się rynek spożywczy, brakowało mięsa, wróciły „kartki” na mięso.

W 1952 r. odbyły się pierwsze „prawdziwe” wybory socjalistyczne. Lista wyborcza była jedna, skład Sejmu i frekwencję wyborczą ustaliło Biuro Polityczne. Głosowało się „bez określeń”. Każdy system polityczny musi opierać się na jakichś grupach społecznych, tworzących jego aktyw, trzon, kręgosłup, więc...

Stalinizm opierał się na tajnej policji (UB) i aparacie organizacji politycznych. W tym samym roku (1952) uchwalono Konstytucję PRL – „niezłą” ale mało używaną. J. Stalin akceptował jej projekt.

Kiedy 5 marca 1953 r. ogłoszono komunikat o śmierci Stalina, nastąpiła powszechna żałoba, nic jeszcze nie zwiastowało przemian, które miały nastąpić.

Przeciętny człowiek nie zauważył, że ustrój się kruszy, a reżim zaostrza. Wzmogła się walka z Kościołem. Uwierzono prymasa Wyszyńskiego. Kościół stracił polityczną samodzielność. W maju 1955 r. powstał Układ Warszawski.

W dniach 31 VII – 14 VIII 1955 r. w Warszawie odbył się V Festiwal Młodzieży i Studentów z całego świata. Otworzył on, gwałtownie, Polskę na Zachód, zachodni styl życia. Przekonano się wówczas, że można być postępowym i cieszyć się życiem, nosić kolorowe ubrania, słuchać jazzu, bawić się i kochać.

Wiosną 1956 r. system stalinowski w Polsce rozpadł się. Śmierć B. Bieruta w Moskwie, upowszechnienie „tajnego referatu Nikity Chruszczowa” rozbiło PZPR od wewnątrz. W całej Polsce nastąpiła „odwilż” polityczno-społeczna.

Wszystko byłoby śmieszne, gdyby nie było prawdziwe.

cdn.

Zofia Dziedzic



# NON OMNIS MORIAR

## RZECZ O PROFESORZE JÓZEFIE KUBICZU ZE ŚWILCZY

Pochodzący ze Świlczy dr n. med. **Franciszek Zawisłak (chirurg i ortopeda)** mieszkający obecnie w Strzelinie pod Wrocławiem, przysłał do redakcji korespondencję następującej treści:

### *Szanowna Redakcja „Trzcionki”*

*Niniejszym chcę poinformować Szanownych Czytelników o bardzo miłej i ważnej uroczystości, jaka odbyła się 15 listopada 2006 r. w Klinice i Katedrze Dermatologii Akademii Medycznej we Wrocławiu. W tej klinice przez wiele lat pracował wybitny naukowiec i wychowawca wielu pokoleń lekarzy prof. dr nauk medycznych i dr filozofii Józef Kubicz.*

*Z okazji setnej rocznicy urodzin Profesora została odstonięta tablica pamiątkowa z datami urodzin i śmierci oraz miejscem urodzenia (Świlcza). Profesor całe życie czuł się świlczaninem i często przebywał w domu rodzinnym spędzając tam urlopy. Udzielał przy tym bezpłatnie wielu konsultacji mieszkańcom Świlczy. Jako student Pana Profesora i urodzony w Świlczy czulem wielką radość w czasie tej uroczystości.*

**dr Franciszek Zawisłak**

Serdecznie dziękujemy za podzielenie się z Czytelnikami relacją z tej niecodziennej i podniosłej uroczystości. Doktor Franciszek Zawisłak wywołał tym samym bardzo ważny temat, który należy podjąć i w kolejnych numerach „Trzcionki” kontynuować. Dotyczy on ludzi, którzy talentem, pracowitością i uporem wybili się z naszej małej ojczyzny, ale nigdy o niej nie zapomnieli.

Na podstawie zebranych źródeł pisanych oraz relacji dra Zawisłaka odtworzony został biogram znamienitego lekarza i społecznika, prof. dra Józefa Kubicza.

## Świlcza



**Prof. Józef Kubicz.**  
Fot. archiwum

**Józef Kubicz urodził się 26 października 1906 r. w Świlczy.** Rodzicami przyszłego uczonego byli: Walenty Kubicz i Aniela z Czachów Kubiczowa. Miał brata Stanisława (również profesora medycyny) oraz dwie siostry, Zofię i Marię. Rodzina należała do najzamożniejszych i najbardziej

poważanych w Świlczy. Wiązało się to zarówno z feudalną jeszcze tradycją – Kubiczowie należeli do zasobnych w ziemię kmiecych rodzin, jak i zaangażowaniem Walentego w sprawy społeczne i parafialne. W starym świlceckim kościele kolatorska ława – po

1910 r. opuszczona przez ostatnich właścicieli dworskich z Rudnej Wielkiej – przypadała też rodzinie.

Młody Józef do roku 1917 r. przeszedł czteroklasowy cykl nauki w szkole powszechnej w Świlczy. Został przyjęty do gimnazjum klasycznego im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Ukończył je z bardzo dobrym wynikiem w 1925 r. Kolejny etap nauki to studia we Lwowie. W latach 1925-1930 zgłębiał filozoficzną wiedzę na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Studia zwieńczone zostały uzyskaniem stopnia doktora filozofii. Po studiach odbył służbę wojskową (1931-1933). Zaliczył kurs w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kąskiego we Włodzimierzu Wołyńskim.

W czasie pobytu we Lwowie wyrobił sobie poglądy socjalistyczne i związał się ze Zjednoczoną Lewicą Chłopską. Organizacja brała w obronę studentów pochodzących z ubogich rolniczych rodzin. W dobie sanacji działalność taka była zwalczana przez władze państwowe. Z tego powodu Józef Kubicz był nawet aresztowany. Odcięło mu to drogę do pracy w szkolnictwie i skrytykowała decyzję o podjęciu dalszych studiów, tym razem medycznych.

## Lwów

Po prawie czteroletnim, przymusowym „urlopie” na gospodarstwie rodziców w Świlczy wrócił w 1936 r. do Lwowa, rozpoczynając studia na Wydziale Lekarskim UJK. W międzyczasie wybuchła wojna. We wrześniu 1939 r. Lwów znalazł się pod okupacją sowiecką. NKWD aresztowało przyszłego profesora za działalność i postawę patriotyczną. Śledztwo i kilkumiesięczny pobyt w więzieniu sprawiły, że Józef Kubicz podupadł na zdrowiu. Zwolniony kontynuował studia w Instytucie Medycznym (taką nazwę nadali sowieci lwowskiej uczelni). W 1941 r. uzyskał dyplom lekarza. W tym też roku Hitler zaatakował Związek Radziecki. Dla lwowian rozpoczęła się niemiecka okupacja. Młody lekarz Józef Kubicz podjął wówczas pracę u dwóch znakomitych profesorów. W latach 1941-1943 pracował nad szczepionką w Instytucie Przeciwtfusowym profesora Rudolfa Weigla. Zdobywał także lekarskie doświadczenie w Klinice Pediatrii kierowanej przez prof. Franciszka

Groëra. Jego największe zaangażowanie dotyczyło pracy w Instytucie Weigla. Pracując nad produkcją szczepionki przeciwko tyfusowi plamistemu, zainspirowały go badania laboratoryjne, w których do doświadczeń służyły organizmy wszy odzieżowych. Rozwijając badania, pod okiem charyzmatycznego Weigla, wyhodował w jelitach wesz i wyodrębnił inne zakaźne choroby: odry, choroby reumatycznej stawów, płasawicy zakaźnej, płonicy, rumienia guzowatego, wyprysku skórnoego oraz choroby Heinego Medina. Stanowiło to rozpoznanie etiologiczne w tych jednostkach chorobowych.

Po zakończeniu II wojny światowej i ustaleniu nowych granic Polski, Józef Kubicz wraz z lwowskimi elitami nauki i kultury, przeniósł się do Wrocławia.

## Wrocław

W 1946 r. podjął pionierską pracę w Klinice Dermatologii we Wrocławiu. Początkowo pracował na stanowisku starszego asystenta. Jego talent, a nade wszystko, pracowitość, pozwoliły mu pięć się po szczeblach nauki. W 1950 r. uzyskał stopień doktora medycyny, za rozprawę poświęconą zjawiskom alergicznym w gruźlicy skór. W 1954 r. mianowano go docentem, a w 1965 r. profesorem. Był promotorem wielu prac doktorskich, patronował dwóm habilitacjom. Od 1961 r. aż do przejścia na emeryturę w 1977 r. kierował Katedrą i Kliniką Dermatologii. W latach 1956-1960 pełnił obowiązki dziekana Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej



**Józef Kubicz jako dziekan Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej we Wrocławiu w latach 1956-1960.** Fot. archiwum

we Wrocławiu. Był bardzo dobrym klinicystą. Szybko i bardzo trafnie diagnozował choroby. Pozostawał przy tym wrażliwym na ludzką niedolę. Bywało, że przyjmował do swej kliniki nieubezpieczonych rolników, omijając bezwzględne prawo wpisaniem ich jako „szczególny przypadek dla nauki” (*casus cathedralis*), co stwarzało możliwość bezpłatnego leczenia.

Późno, bo mając 49 lat (19 listopada 1955r.), ożenił się Aleksandrą Mrozkówną. Urodziła się dwójka dzieci: Ziemowit i Dominika. Profesor namówił żonę do zajęcia się nową wówczas dyscypliną – biochemią. Przed Aleksandrą Kubiczową otwarły się podwoje nauki. Przeszła wszystkie stopnie kariery naukowej osiągając tytuł profesora doktora habilitowanego. Już po śmierci męża, w latach 90. XX w., zapoczątkowała organizowanie wrocławskich Festiwali Nauki.

Jako naukowiec opisał kilka przypadków rzadkich chorób i zespołów dermatologicznych.. Sugerował m.in. wpływ czynnika wirusowego w rozwoju mięsaka Kposiego (co zostało docenione dopiero w latach 90. XX w., w związku z badaniami nad HIV i AIDS). W nauce funkcjonują dwa zespoły przypadku dysplazji ektodermalnej określone jako „zespół Kubicza I” (*syndroma Kubicz I*) i „ze-



Grobowiec rodziny Kubiczów i Czachów na cmentarzu parafialnym w Świlczy. Tu spoczywa serce profesora Józefa Kubicza – „złożone u stóp Rodziców”. Epitafium Profesora z rodzinnego grobowca (prawy górny róg zdjęcia).  
Fot. A. Szary, luty 2007 r.

spół Kubicza II” (*syndroma Kubicz II*). Jego spuścizna naukowa obejmuje ponad sto publikacji. Istnieje także wiele niepublikowanych zapisów Profesora, zdeponowanych we wrocławskim archiwum, które czekają na ich lepsze zrozumienie w przyszłości. Józef Kubicz jest także wynalazcą ponadczasowego leku „Linomag”. W latach 50. XX wieku badając wspólnie z Michałem Misiakiem oleje roślinne o zwiększonej liczbie podwójnych wiązań i nasycając je magnezem stworzyli i opatentowali preparat, który od roku 1958 do dziś jest niezastąpiony w dermatologii i kosmetologii.

Nazwisko profesora, jako pierwszego polskiego dermatologa czasów powojennych, odnotowano w kilku międzynarodowych (anglojęzycznych) leksykonach, m.in. w „*Who is who in the World science*”.

Prawdziwą pasją Profesora była sztuka. Przez wiele długich dziesięcioleci gromadził obrazy i przedmioty sztuki użytkowej. Kolekcjonowanie rozpoczął tuż po wojnie, kiedy większość wrocławian zajęta powszednią egzystencją w odbudowującym się z gruzów mieście nie doceniała sztuki. Miał satysfakcję z tego, że w swej kolekcji ocalał wiele cennych zabytków. Niektóre z nich zostały później odkupione przez muzea. Między innymi w muzeum rzeszowskim znajduje się cenny obraz Iwana Trusza, pochodzący ze zbiorów Kubicza. Muzeum w Łańcucie wzbogaciło się dzięki Profesorowi w unikatowy, secesyjny piec.

Wygląd zewnętrzny nie miał dla niego dużego znaczenia. Ubierał się skromnie, w szary garnitur, szarą koszulę i także krawat, czasem, w szary cienki sweter rozpinany z przodu. W późnym wieku poruszał się powoli i trochę niezgrabnie – dawały o sobie znać bóle stawów – pamiątka po trudnych wojennych czasach. Na rozmówcę spoglądał „nieufnie” spod lekko pochylonej głowy, co mogło stwarzać dodatkowe bariery.

Mówił cicho niewyraźnie, ale bardzo mądrze. Był w stanie podjąć każdy temat: czy to z gatunku medycyny, fizyki, filozofii, religii, sztuki. Egzaminu u niego należały do trudnych, gdzie trzeba było wykazać się nie tylko wiedzą medyczną ale i erudycją. Jak wielu profesorów „starej daty” miał swoje dziwactwa i niepowtarzalne cechy, które przez lata obrastały ujmującą legendą.

Tak wykłady swojego Mistrza wspomina dr Franciszek Zawiaślak:



Odstąpienie tablicy pamiątkowej prof. dra Józefa Kubicza w Muzeum Kliniki Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Akademii Medycznej we Wrocławiu (15 listopada 2006r.). Po lewej stronie żona prof. dr hab. Aleksandra Kubicz, z prawej JM Rektor AM we Wrocławiu prof. dr hab. Ryszard Andrzejak. Fot. za Medium...

Wykłady Pana Profesora to nie była tylko czysta medycyna. Składały się na nie także różne rozważania filozoficzne. Często mówił, że wszystko jest symetryczne: prawa strona ma dla symetrii lewą, noc – dzień, dobro – zło, życie – śmierć. Tylko Bóg i czas są niesymetryczne. Bóg, który jest w trzech oso-

bach: Ojciec – Syn – Duch Święty. Czas, który może być przeszły, teraźniejszy i przyszły. Powtarzał, iż czasu przeszłego nie zmienimy, możemy go tylko wspominać, analizować lub żałować. Czas przyszły, to wielka niewiadoma, którą wypełniamy planami, obawami i nadziejami. Dysponujemy jedynie czasem teraźniejszym i od nas zależy, jak go przeżyjemy, czy wypełnimy go lenistwem, czy pracą, biernością i czekaniem czy aktywnością. [...] Profesor powtarzał iż należy dobrze korzystać z danego nam czasu, byśmy przy końcu życia nie prosili desperacko Pana Boga: „Boże, daj jeszcze trochę czasu, bo teraz już wiem, jak żyć”. Profesor miał swoje poglądy i wizje oraz bogate życie wewnętrzne.

## Kraj lat dziecińczych...

J. Kubicz był typem samotnika. Nie szukał na siłę towarzystwa. Całe jego życie toczyło się w murach kliniki i domu, gdzie wśród dzieł sztuki dużo czytał, przeglądał albumy, a przy tym oddawał się głębokim przemyśleniom o życiu. Czuł się bardzo mocno związany z rodzinną ziemią i tradycją odziedziczoną po przodkach. Tęsknił do Świlczy i każdy urlop – zwykle wiosną – spędzał w swym drugim domu, który wybudował na ojcowiznie. Służył wówczas radami świleckim sąsiadom. Nie były to tylko konsultacje lekarskie. Mądrze radził w sprawach społecznych i gospodarskich, np. aby utrzymywać w czystości rzeczkę płynącą środkiem wsi (w czasach kiedy powszechnie wypuszczano do niej ścieki!). Bolało go marnotrawienie zabytków duchowości świltzan i ignorancja włodarzy, która doprowadziła do pożaru starego kościoła. Próbował zapobiec wycince starych, dwustuletnich drzew (dębów, kasztanów i lip) okalających parafialny cmentarz. Na próżno. Wiele jego dalekowzrocznych rad i przestróg nie znalazło zrozumienia u doraźnie myślących mieszkańców Świlczy. Wielka szkoda!

Profesor pociągnął swoim przykładem na studia medyczne do Wrocławia kilku rodaków ze Świlczy: Franciszka Zawiaślaka, jego siostrę Marię Zawiaślak (obecnie Zawiaślak-Skórzak) i Józefa Bednarza.

Profesor Józef Kubicz zmarł 9 listopada 1988 r. Został pochowany na wrocławskim cmentarzu. Zgodnie z jego wolą serce przewieziono do Świlczy i złożono w rodzinnym grobowcu „u stóp Rodziców na ziemi, którą tak bardzo ukochał”. Napis na epitafium głosi: *Non omnis moriar* (Nie wszystkim umrę).

### Opracowane na podstawie:

- B. Gašior-Chrzan, *Profesor Józef Kubicz – jakim go znam*, [w:] *Medium. Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej*, nr 12 (grudzień 2006 r.), s.13.
- M. Miklaszewski, *Józef Kubicz*, [w:] *Uczni wrocławscy (1974-1994)*, Wrocław 1994, s. 196-197
- *Materiały z Konferencji naukowo-histerycznej poświęconej uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Kubicza (1906-1988) – kierownika Katedry i Kliniki Dermatologii i Wenerologii w Wrocławiu – opublikowane na www.osk.am.wroc.pl*
- *Przegląd Uniwersytecki. Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego*, R. VII, nr 11 (listopad 2002), s. 6-8 (informacje dotyczące żony, prof. dr hab. Aleksandry Kubicz, pośrednio także prof. dra Józefa Kubicza)
- Relacja dra Franciszka Zawiaślaka

Artur Szary



# Przyłgnąć do Biblii

**„Niezajomość Pisma Świętego jest niezajomością Chrystusa” – mówił św. Hieronim. W Roku Biblii, który obecnie przeżywamy w naszej diecezji, te słowa powinny zabrzmieć w sposób szczególny.**

W swoim życiu czytamy różne książki. Jedni wolą kryminały, innym bardziej odpowiadają powieści podróżnicze czy historyczne, a jeszcze kto inny pasjonuje się głębokimi portretami psychologicznymi, których nie brakuje w literaturze polskiej i światowej. Czy jednak sięgamy do tej Księgi szczególnej, jedynej w swoim rodzaju – do Pisma Świętego?

Mimo wezwań do czytania Pisma Świętego, pomimo wielu hasłał nawołujących do powrotu do źródeł – Biblia nie zajmuje należnego jej miejsca w naszym życiu. Dzisiaj człowiek z dumą oświadcza: Nic, co zwierzęce nie jest mi obce, ale wszystko, co boskie – owszem. Taki jest status Biblii w dzisiejszej kulturze. Poza wąskimi kręgami zainteresowanych, ludzie stracili z oczu podstawowe i najważniejsze pytanie Biblii, czego żąda od nas Pan Bóg? A „kiedy osobista wiara zastępuje katechizm, płynącą z serca cześć – dyscyplina, a miłość – rutyna; kiedy ignoruje się dotykający nas dzisiaj kryzys, trzymając się kurczowo chwalebnej przeszłości; kiedy wiara staje się elementem tradycji, a nie żywym źródłem,... – wówczas to, co przekazuję, przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie” (A. J. Heschel, Prosiłem o cud, s. 57).

## Powrót do źródeł – Biblii

Dość często odnosi się wrażenie, że wielu katolików ma co prawda szacunek dla Pisma Świętego, nawet na ogół w domach stoi na półce egzemplarz tej Księgi, ale na tym znajomość ze świętym tekstem niejednokrotnie się kończy. Owszem, z mniejszą lub większą uwagą słuchamy fragmentów Pisma Świętego w trakcie mszy świętej, co nieco pamiętamy z katechezy, w głowie krąży kilka obiegowych biblijnych cytatów, które weszły do naszego potocznego języka,

ale dlaczego tak trudno zdobyć się na wysiłek indywidualnej lektury Biblii? Przecież jest to księga napisana dla nas! Z wielkim bólem i dramatyzmem brzmi pytanie, które przebija ze stron „Kręgu biblijnego” Romana Brandstaettera: *Biblio, dlaczego nie jesteś czytana?*

No właśnie, dlaczego? Nie bójmy się czytać Pisma Świętego. To prawda, że jest to księga trudna, że wiele fragmentów, z powodu różnic czasowych i kulturowych między nami, a świętymi pisarzami, którzy je pod natchnieniem Ducha Świętego spisywali, sprawia wrażenie niezrozumiałych. Warto może jednak spróbować i odłożyć chwilowo na bok wszelkie uprzedzenia i trudności po prostu ją otworzyć i zacząć czytać. Może podjęcie tego kroku ułatwi nam wewnętrzne nastawienie, że **Biblia jest listem od Pana Boga** pisany bezpośrednio i osobiście do mnie. Co czujemy, gdy otrzymujemy list od bliskiej osoby, męża, narzeczonej, przyjaciela? Czyż nie otwieramy go z niecierpliwością i z drżeniem nie zgłębiajmy jego treści? Czyż później do niego niejednokrotnie ze wzruszeniem nie wracamy? Pan Bóg, który nas kocha, wybrał właśnie formę spisanej Księgi, którą nam przesyła, aby opowiedzieć o sobie i o tym, do czego nas zaprasza.

**Biblia to świętość obecna w słowach.** Nie ma w niej komunałów ani prawd dla wtajemniczonych. To historia każdego człowieka pod każdą szerokością geograficzną i w każdej epoce. Jest to **wzór konstytucji zjednoczonej ludzkości**, która uczy, jak dążyć do jedności, wskazując drogę zarówno poszczególnym ludziom jak i całym narodom.

## Biblia jest cała z życia

Bóg jest sensem Pisma Świętego. Ludzie i wydarzenia pojawiają się tam tylko po to, by dać świadectwo o Bogu. A jednocześnie **Biblia mówi też wszystko**, co konieczne o człowieku. Dzięki czytaniu Pisma Świętego możemy lepiej zrozumieć samych siebie. Nie ma innej książki na świecie, która by człowiekowi mówiła więcej, pełniej i głębiej o tym, kim on jest, skąd się wziął i dokąd zmierza, jaki jest sens jego egzystencji i co

ma czynić ze swoim życiem.

To prawda, czasami zrozumienie Pisma Świętego nie jest sprawą łatwą. Słowo Boże ma bowiem wiele znaczeń. Raz pojawia się ono jako odwieczne Słowo Boga, będące źródłem wszystkiego, co istnieje. Innym razem – jako Słowo Wcielone, czyli osoba Jezusa Chrystusa. Czasami – jako słowo prorockie, bądź też – jako słowa apostołów. Wreszcie – jako słowa spisane pod natchnieniem Bożym w Biblii.

Nie zawsze możemy od razu zrozumieć znaczenie Słowa. Przez bogactwo swoich znaczeń Słowo odsłania człowiekowi Boga i stopniowo przybliża Go do ludzi. Wyrażone językami ludzkimi, upodobniło się Ono do ludzkiej mowy, podobnie jak Jezus Chrystus, który przyjąwszy ludzkie ciało, upodobnił się do ludzi.

Wyjątkowa budowa Biblii – mawiał żyjący w początkach chrześcijaństwa Orygenes – jest ogromnym gmachem składającym się z tysiąca pomieszczeń. Klucze do tych pomieszczeń porzucane są w różnych zakamarkach całego gmachu. W ten sposób Pan Bóg celowo utrudnił zrozumienie Objawienia i odsłania je tylko wytrwałym poszukiwaczom, bo tylko im zależy na znalezieniu skarbu. „Jeśli zatem ktokolwiek potrafi pojąć cząstkę owych bogactw, niech nie sądzi, iż w Bożym słowie znajduje się tylko to, co sam znalazł, ale niech wie, iż spośród wielu skarbów, to jedynie udało mu się zobaczyć” (św. Efreem, Komentarz do czterech Ewangelii I, 18-19).

Pismo Święte „jest jak dziwna rzeka. Tak płytką, iż w niej baranek – to znaczy prosty i nieuczony – brodzić może i tak głęboka, że w niej wielbłąd – to znaczy uczyony i doktor – zatopić się może” (św. Grzegorz Wielki, *Moralia*, 4). Lecz nawet najskromniejsze Słowo Biblii ma moc skały. Uderza ono w dno ludzkiego serca i wywołuje echo. Jeśli go nie wywołuje, to tylko wtedy, kiedy to dno jest grząskim bagnem. Niechęć do czytania Pisma Świętego najczęściej wynika z trwogi przed konfrontacją z prawdą Boga. Ostatecznie jednak – jak mawiał ojciec pustyni, Pojmen – „Woda z natury jest miękka, a kamień twardy: ale jeśli zawiesić naczynie nad kamieniem, wyciekające krople drążą kamień. Tak też i Słowo Boże jest miękkie, a nasze serca twarde, ale jeżeli człowiek często słucha Słowa Bożego, serce mu się otwiera na bojaźń Bożą” (Pierwsza księga starców, abba Pojmen, 183/757/).

## „Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II”

Naprzeciw tym zewnętrznym i wewnętrznym trudnościom, jakie powstrzymują niektórych przed lekturą Pisma Świętego, wychodzi z pomocą „Dzieło Biblijne”. Jest to ważna inicjatywa, która w wielu



krachach istnieje od kilkudziesięciu lat i przynosi dobre owoce. W Polsce jest ono publicznym stowarzyszeniem wiernych erygowanym przez Konferencję Episkopatu Polski, która na 332-im zebraniu plenarnym (w dniach 17-18 czerwca 2005) zatwierdziła statut Dzieła Biblijnego. Dnia 17 listopada 2005 Dzieło otrzymało również osobowość prawną.

Księża biskupi ustanowili struktury Dzieła w poszczególnych diecezjach oraz powołali moderatorów diecezjalnych. Celem tego Dzieła jest pogłębianie rozumienia Pisma Świętego, zgodnie z nauką Kościoła, oraz kształtowanie duchowości i kultury biblijnej w duszpasterstwie, kaznodziejstwie i katechezie, a także w indywidualnej formacji wiernych. Zakres działań tego Dzieła jest bardzo szeroki, począwszy od inicjatyw ogólnopolskich i ogólnodiecezjalnych (jak choćby: warsztaty biblijne, szkoły Słowa Bożego, czy rekolekcje biblijne), aż po różnorodne inicjatywy parafialne.

Nowe Stowarzyszenie „Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II” chce objąć swym apo-



stolatem jak najszersze kręgi wiernych, a szczególnie dzieci i młodzieży, studentów, małżonków i rodziców oraz osoby starsze. Pagnie czynić to m.in. przez różne publikacje, spotkania i stronę internetową: [www.biblista.pl](http://www.biblista.pl)

21 października 2006 w sposób uroczysty zainaugurowano w Katedrze Rzeszowskiej działalność Dzieła Biblijnego w naszej diecezji. Moderatorem Dzieła został ustanowiony ks. dr **Marek Dzik**. Mimo krótkiej historii Dzieło Biblijne w diecezji rzeszowskiej stanowi ważną instytucję. Zajmuje się ono bowiem propagowaniem **Pisma św.** jako „**Księgi życia**”, niezbędnej dla każdego wierzącego w Chrystusa, a co za tym idzie uświadamianiem wiernym jak ważną rolę ta Księga powinna odgrywać w ich życiu.

Chcemy włączyć się w jego prace. Otwórzmy nasze serca na Boga, który przychodzi do nas w swoim Słowie. Bądźmy też

przekonani o tym, że do prawdziwego do wartościowania Biblii w naszym życiu nie dojdzie się przez takie czy inne nabożeństwo, ale dopiero wtedy, kiedy zrozumimy, że Pismo Święte nie jest końcem, ale – początkiem wszystkiego.

## Będziesz Biblię nieustannie czytać...?

Jeżeli trzeba było inicjować ogólnopolską akcję społeczną „Cała Polska czyta dzieciom”, to cóż powiedzieć o lekturze **Biblii – żywej księdze wiary?**

Przed wszystkim należy zadbać, aby w każdym domu i rodzinie katolickiej był egzemplarz Pisma Świętego. Z nabyciem Biblii nie ma problemu, bo ukazało się wiele wydań i w różnej postaci tej jedynej Księgi ksiąg świata. Do czytania najmłodszym możemy wykorzystać różne wydania pięknie ilustrowanej Biblii dla dzieci. Warto używać także różnorodnych nowoczesnych form przekazu, np. płyt CD, czy DVD.

Odczytywanie odpowiednio wybranego fragmentu Pisma Świętego powinno towarzyszyć najważniejszym momentom życia małżeńskiego i rodzinnego, np. wieczery wigilijnej, wizycie duszpasterskiej kapłana zwanej kolędą, rocznicom i jubileuszom, spotkaniom w rodzinnym gronie.

Biblię w rodzinie powinno się czytać i

rozważać systematycznie. Szczególnie dogodnym czasem na rodzinną lekturę Biblii są niedziele (po południu lub wieczorem), święta, czy dni wolne od pracy. Można również wykorzystać dni powszednie: przed wieczorną wspólną modlitwą całej rodziny. Piękną zachętę do czytania Biblii pozostawił pisarzowi katolickiemu Romanowi Brandstaetterowi jego dziadek: „Mój dziadek na kilka dni przed śmiercią pozostawił mi w spadku testament: Będziesz Biblię nieustannie czytał – powiedział do mnie. – Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi...”

Rodzinne czytanie Pisma Świętego powinno być poprzedzone modlitwą. Również modlitwą należy zakończyć lekturę Słowa Bożego.

## Niech Biblia zmartwychwstaje czynem

Pismo Święte obok Eucharystii jest dla katolików wielkim skarbem i świętością, dlatego powinno być przechowywane w domu rodzinnym z szacunkiem. Nie może ono podzielać losu innych książek w bibliotece. Dlatego zaleca się, aby znalazło się ono na ołtarzyku domowym. Może spoczywać na odpowiednio przyozdobionym podwyższeniu. Księga Święta winna być otoczona światłem – symbolem żywej obecności Boga. Tu również jest miejsce na mały domowy krzyżyk – pasyjke, używany podczas wizyty duszpasterskiej. W bezpośrednim sąsiedztwie mogą się znaleźć dewocjonalia: ikona, obraz, figura świętego, pamiątki pierwszej Komunii św.

Przywołajmy na koniec jeszcze raz mistrza pióra Romana Brandstaettera – jak w jego domu szanowano „Żywą Księgę”: „Biblia leżała na biurku mojego dziadka. Biblia leżała na stołach moich praojców. Nigdy w bibliotece. Zawsze na podręczu. W naszym domu nikt Biblii nigdy nie szukał, nigdy również nie słyzałem, aby ktokolwiek pytał, gdzie ona leży. Wiadomo było, że u dziadków na biurku, u nas na małym stoliku obok fotela, w którym wieczorami zwykł siadywać ojciec. Miejsce, na którym leżała Biblia, było dla mnie miejscem wyróżnionym... Było ono dla mnie środkiem całego mieszkania, wyniesionym wysoko nad całe mieszkanie, punktem, dokoła którego wszystko się obracało. Gdy ojciec wieczorem czytał Biblię, chodziłem po pokoju na palcach. Dziadkowi nigdy bym się nie ośmielił przerwać jej lektury. Obaj byli dla mnie w takich chwilach naznaczeni przywilejem nietykalności. Od najmłodszych lat byłem świadkiem nieustannej manifestacji świętości tej Księgi, jej kultu i wywyższenia. Samo jej otwarcie jest już aktem podniosłym. W mistycznym Zoharze jest napisane: <Gdy wyjmuję się Świętą Księgę, aby z niej czytać, otwierają się niebieskie bramy miłosierdzia i wzniesają miłość na wysokościach>. Ojciec opowiadał mi, że pradziadek, ilekroć sięgał po Biblię, mył uprzednio ręce i modlił się o łaskę mądrego czytania”.

Niech, zatem Słowo Boże, które – jak mówi psalmista – jest lampą i światłem na ścieżkach ludzkiego życia, pomaga nam odkryć i realizować nasze życiowe powołania; niech spotkania ze Słowem Bożym zachwycają każdego z nas, przenikają nas do głębi, podobnie jak i całą naszą codzienność.

ks. Grzegorz Wolan





# Druga rocznica

2 kwietnia 2005 r. wielu Polakom i ludziom na całym świecie kojarzy się z datą śmierci w 27 roku pontyfikatu papieża Polaka Jana Pawła II.

Szybko minął dwuletni okres. Opadły emocje, wyschły łzy, ucichły rozmowy i komentarze wokół osoby i dzieła Ojca Świętego. Czy jednak to jest najważniejsze?

Na pewno nie tego oczekuje od nas Jan Paweł II – ukochany Ojciec Święty.

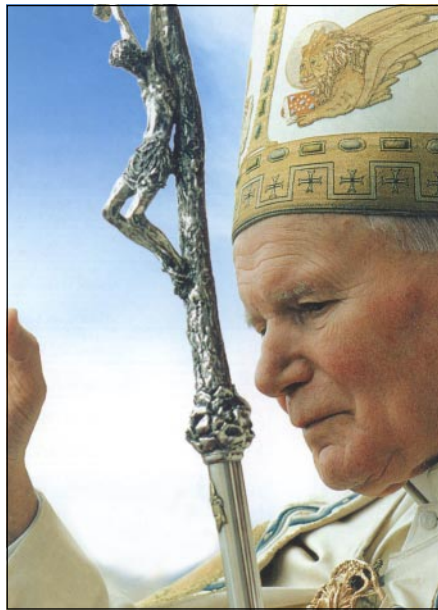
Przez blisko 27 lat był naszym Pasterzem, zachęcał, byśmy nie lękali się otworzyć drzwi Chrystusowi, byśmy całkowicie zawierzili Mu swoje życie. Przez swoje życie pokazał, że żył Ewangelią, Księgą Życia. Jan Paweł II czerpał wiarę z Biblii, jak z najczystszej źródła. To, co zaczerpnął, dawał innym w homiliach, orędziach, encyklikach przez ponad ćwierć wieku. Jego nauczanie z każdym rokiem, każdym cierpieniem, każdym krzyżem, wznosiło się coraz wyżej na szczyt duchowości.

Pod koniec swego wielkiego pontyfikatu już nie podniósł głosu, nie karmił, ale ewangelizował cierpieniem i modlitwą jeszcze doskonalej.

Czy z tego przebogatego skarbcza Jego nauczania i życia czerpiemy dziś siłę i inspirację do dobrego życia, czy umiemy kochać krzyż, nie tracąc nadziei?

\*\*\*

*Ochodzi człowiek  
w jego miejsce pojawia się legenda  
o życiu godnym  
walce o szczęście narodów*



*Jego skromność,  
wiara głęboka zdobiona aureolą  
świeci jak diadem  
na głowach królów*

*Mimo to...  
Cóż znaczy jego wielkość  
wobec zwykłej śmierci,  
która nie wybiera.*

Redakcja

## Modlitwa o beatyfikację Jana Pawła II

*Boże, w Trójcy Przenajświętszej,  
dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi  
Papieża Jana Pawła II,  
w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć,  
chwała krzyża Chrystusa  
i piękno Ducha miłości.  
On, zawierając całkowicie  
Twojemu miłosierdziu  
i matczynemu wstawiennictwu Maryi,  
ukazał nam żywy obraz  
Jezusa Dobrego Pasterza,  
wskazując świętość,  
która jest miarą życia chrześcijańskiego,  
jako drogę dla osiągnięcia  
wiecznego zjednoczenia z Tobą.  
Udziel nam, za Jego przyczyną,  
zgodnie z Twoją wolą, tej laski,  
o którą prosimy z nadzieją,  
że Twój sługa Papież Jan Paweł II  
zostanie rychło włączony  
w poczet Twoich świętych.  
Amen.*

# Zmartwychwstanie Chrystusa – źródłem wiary i nadziei

Przekłamana tajemnica Zmartwychwstania trwa nadal. W Rzeszowie, w sklepie widziałem cukrowego baranka z głową zająca, trzymającego chorągiewkę z napisem Alleluja. W prezencie dostałem na Wielkanoc pluszową owieczkę z życzeniami „Wesołego Alleluja”. Poczta internetową otrzymałem życzenia wraz z obrazkiem małej kury znoszącej olbrzymią pisanekę. Kury, kurczaki, zajączki, pisanki – a gdzie Jezus? Kto Cię zbawił – cukrowy zając? Skąd się wzięłeś – z pisanki? Kogo przyjmujesz do serca: owcę

czy Bożego Baranka? Przekłamana tajemnica Zmartwychwstania trwa nadal. Przyjmij Boga do serca, wnknij razem ze mną w treść/tajemnicę Wielkiej Nocy, byś i Ty nigdy nie był religijnym oszustem.

**I krew się Twoja  
– Sakramentem stanie**

**Wielkanoc** jest najstarszym i najważniejszym świętem chrześcijaństwa obchodzonym

na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, rozpoczyna je Środa Popielcowa 40 dniowym okresem Wielkiego Postu. Wielkanoc poprzedzona jest **Wielkim Tygodniem**, rozpoczyna go **Niedziela Palmowa**, obchodzona na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Wielki Tydzień to czas zadumy nad męką i śmiercią Jezusa Chrystusa.

W **Wielki Czwartek** odbyła się ostatnia wieczerza Jezusa z Apostołami oraz ustanowienie Najświętszego Sakramentu, prze-





istoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Na znak miłości i jedności z ludźmi Jezus przybrał postać sługi i umył nogi Apostołom. W tym dniu – w godzinach wieczornych, odprawia się w parafii mszę św. z udziałem wszystkich kapłanów, jest to Msza Wieczerzy Pańskiej, która rozpoczyna trziodniową uroczystość tzw. **Triduum Paschalne**. Pan Jezus w postaci Najświętszego Sakramentu, zostaje przeniesiony do kaplicy adoracji, tzw. ciemnicy. Milkną dzwony, gaśnie wieczna lampka przy tabernakulum, zdejmują się obrusy z ołtarza. Cały Kościół pogrąża się w smutku wyrażając ból w związku z cierpieniem i męką krzyżową, na którą wydano Chrystusa.

Przed południem, w katedrach biskupi święcą oleje, potrzebne przy udzielaniu sakramentu chorych, chrztu, bierzmowania. **Wielki Piątek** to dzień upamiętniający sąd, mękę i śmierć Chrystusa. Wierni ograniczają przyjmowanie pokarmów – poszczą. Tego dnia nie odprawia się mszy św. Wieczorem kapłani w czerwonych szatach przypominających o ofierze krwi, kłękają lub padają na twarz i modlą się w milczeniu, po czym rozpoczyna się Liturgia Słowa, Wierni słuchają opisu sądu i męki z Ewangelii św. Jana (J 18,1-19,42). Następnie jest adoracja krzyża, który po odsłonięciu ukazuje nam ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. Wierni podchodzą do krzyża, przyklękają i poprzez symboliczny pocałunek wyrażają osobiste przyjęcie zbawienia, odkupienia grzechów przez Chrystusa. Jezus został ukrzyżowany i zmarł prawdopodobnie około godz. 15 na skalistym wzgórzu koło Jerozolimy zwanym „Miejscem Czaszki” inaczej – „Golgota” łaciński odpowiednik „Calvaria”.

W kościołach po zakończeniu adoracji Najświętszy Sakrament przeniesiony zostaje do miejsca tzw. Grobu Pańskiego, przed którym każdy odbywa krótką osobistą modlitwę, czasem czuwając całą noc. Godzina zmartwychwstania Chrystusa pozostaje Bożą tajemnicą. Prawdopodobnie miało to miejsce bardzo wczesnym rankiem.

W **Wielką Sobotę** rano zanoszą się do poświęcenia jajka i chleb (z czasem dokładano, baranka, masło, mięso, ciasto). W sobotę wieczorem przed kościołami dokonywany jest obrzęd poświęcenia ognia i wody – rozpoczyna się Wigilia Paschalna. Od poświęconego ognia zapala się dużą świecę, tzw. Paschał oznaczający osobę Chrystusa, czyli Światłości Świata. Kapłani święcą wodę przeznaczoną do sakramentu chrztu, itp.

### Alleluja – biją dzwony

W niedzielę rano odbywa się **Rezurekcyjna**, uroczysta msza św. z procesją, na pa-

miątkę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Mszę tę odprawiano się niegdyś w Wielką Sobotę, o północy, a obecnie, począwszy od XX wieku, jest celebrowana w Wielką Niedzielę o świcie. W nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę, a już szczególnie podczas procesji rezurekcyjnej, słychać huk wyrztałów i pękających petard. „Jest to salut na cześć Zmartwychwstałego Chrystusa, i – jak się często tłumaczy – pamiątka wielkiego huku, z jakim, z pewnością, w czas Zmartwychwstania Pańskiego osuwał się grobowy kamień, łoskotu i światła, które poraziło pilnujących grobu setników rzymskich”. Jest to jednak także, a może przede wszystkim, wielkanocna zabawa dzieci i młodzieży, trwająca – nierzadko – przez cały dzień.

Po rezurekcyi wszyscy udają się do domów na „święcone”, na oczekiwaną od wie-



lu dni ucztę wielkanocną. Poprzedza ją ceremonia dzielenia się poświęconym jajkiem, wzajemne życzenia zdrowia, powodzenia i radości. Ceremonia ta przypomina obrzęd dzielenia się opłatkiem i jest tak samo wyrazem wzajemnej życzliwości, miłości i przyjaźni.

Dopiero potem rozpoczyna się trwające dość długo **święteczne śniadanie**. Pierwszy dzień świąt spędza się głównie w gronie rodzinnym. Polskie „święcone” słynęło zawsze z obfitości, a stoły wielkanocne pełne były smakowitych potraw. Pośrodku stołu królował zawsze baranek, zwany niegdyś „agnuskiem”, wyrobiony z wosku, masła lub ciasta, a ostatnio z masy cukrowej.

Zwyczaj ustawiania na świętecznym stole baranka z czerwoną chorągiewką wprowadził w XVI wieku papież Urban V. „W Polsce już w XVI wieku opisywano baranka jako świętość, która w czas Wielkanocy musiała znaleźć się w każdym polskim domu, świętość, której i w naszych czasach nie może nigdy zabraknąć na polskim święconym. Obecne święcone nie ma już dawnej przesadnej obfitości. Choć nie jest ono tak wystawne jak w przeszłości, zachowało swój uroczysty charakter, tradycję doskonałego jedzenia i pięknego stołu, tradycję pięknego, rodzinnego spotkania i święta.

Nie zmieniła się również słynna polska

gościnność. W święta chętnie zapraszamy gości i częstujemy ich domowymi przysmakami, bo jak donoszą XIX-wieczne źródła: „nie lubi Polak sam jeść, czyli u codziennego stołu, czyli kiedy ma co lepszego, stąd rad niezmiernie gościowi”.

### Dzień weselości i swawoli

**Poniedziałek Wielkanocny**, nazywany także drugim dniem świąt, z dawien dawna jest dniem zabaw, lejącej się wody, psot, żartów, ogólnej weselości i radości. „Wśród licznych zwyczajów i obrzędów związanych z tym dniem nie brakuje również momentów poważniejszych i bardziej uroczystych. Do takich należy obyczaj święcenia pól kropidłem z palmy wielkanocnej, które odbywa się wcześniej rano w Poniedziałek Wielkanocny. O świcie gospodarze udają się na swe pole, aby pomodlić się, skropić zagony wodą święconą i przyklękając przed każdą skibą, wbić w nią mały krzyżyk palmowy lub fragment palmy wielkanocnej na błogosławieństwo Boże i na pomyślność wszystkich prac rolniczych”.

W całym kraju Poniedziałek Wielkanocny jest jednak przede wszystkim dniem weselości i swawoli. Najważniejszym i najbardziej znanym zwyczajem jest oblewanie się wodą, czyli śmigus-dyngus. Początkowo były to nazwy dwóch odrębnych i bardzo starych obrzędów. „Śmigusem zwano zwyczaj oblewania wodą, a także smagania się zielonymi gałęziami i wtkami wierzbowymi lub uplecionymi z nich batami. Natomiast dyngusem zwano pochodny młodzieży męskiej, często w przebraniach i z różnymi rekwizytami, połączone zawsze z wesolą kwestą świąteczną – z wyprasaniem darów, przede wszystkim jajek wielkanocnych i świątecznego jadła”. Z czasem obrzędy te zostały połączone pod wspólną nazwą śmigus-dyngus i zdominowane przez polewanie się wodą.

### Żyjmy z zasadami wiary!

Dziękując Bogu za odkupieńcze dzieło Jego Syna, podejmijmy wezwanie, by na codzień żyć zgodnie z zasadami naszej wiary. Zmartwychwstanie Chrystusa niech będzie źródłem naszej nadziei na Zmartwychwstanie w dniu ostatecznym. W okresie Świąt Wielkanocnych śpiewamy:

*Chrystus zmartwychwstał jest  
Nam na przykład dan jest,  
Iż mamy z martwych powstać  
Z Panem Bogiem królować.*

Ciesząc się ze zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią i wyznajmy radość z możliwości naszego udziału w tym zwycięstwie.

ks. Grzegorz Wolan







# Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy Polskich

- Koło w Rzeszowie - w służbie Bogu i Ojczyźnie

Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy Polskich – Koło w Rzeszowie powstało na bazie istniejącego od 12 lutego 1989 roku Duszpasterstwa Kolejarzy. Dekretem z dnia 3 kwietnia 1998 roku biskup rzeszowski **Kazimierz Górny** powołał do życia Koło KSKP w Rzeszowie przy parafii Chrystusa Króla.

## Cele działań KSKP

Głównym celem koła jest kształtowanie postaw kolejarzy w pracy zawodowej i życiu osobistym zgodnych z zasadami głoszonymi przez Kościół. Członkowie koła uczestniczą czynnie we wszystkich uroczystościach w parafii Chrystusa Króla oraz w uroczystościach patriotycznych na terenie Rzeszowa.

Inicjatorami powstania Duszpasterstwa Kolejarzy byli maszyniści rzeszowskiego węzła: **Henryk Buk** ze Strażowa, **Władysław Chmiel** pochodzący z Trzciany i **Roman Strzępek** z Rzeszowa.

## Ratowanie kolei przed degradacją

Najpierw Duszpasterstwo Kolejarzy, a później KSKP podejmowały szereg inicjatyw mających za zadanie obronę rzeszowskiej kolei i jej pracowników. Następowaly coraz cięższe czasy dla kolei w całym kraju, a szczególnie na Podkarpaciu, coraz mniej było pasażerów i ładunków do przewozu. Działania Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie były zawsze szkodliwe dla rzeszowskiego węzła, zaś w czasach drastycznego spadku przewozów, wręcz wrogie. Widziano tylko interes Krakowa. Pomijano nasze tereny, co doprowadziło do zamknięcia linii Rzeszów – Tarnobrzeg jako najkrótszej drogi kolejowej do Warszawy, przerwano przewozy na Słowację z linii Rzeszów – Jasło – Zagórz – Łupków na linię Tarnów – Muszyna. Spowodowało to degradację tej linii – całkowity brak remontów.

KSKP – Koło w Rzeszowie wraz ze

związkami zawodowymi działającymi w kolejowych zakładach na terenie Rzeszowa występowało do ówczesnego wojewody **Zbigniewa Sieczkosia**, by interweniował we władzach Stolicy, by uchronić przed dalszą degradacją kolej na Podkarpaciu.

Zorganizowaliśmy spotkanie władz PKP z posłami z Podkarpacia, samorządem, związkami zawodowymi i przedstawicielami kolejowych zakładów z Rzeszowa.



Św. Katarzyna Aleksandryjska, patronka kolejarzy

Rozmawialiśmy z ówczesnym marszałkiem województwa **Bogdanem Rzońcą**, z wicemarszałkiem Sejmu RP **Stanisławem Zajacem** i z senatorem **Mieczysławem Janowskim**.

Duże zainteresowanie i pomoc w interwencjach okazali nam: **Wojciech Buczak** – przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, posłowie: **Barbara**

**Frączek, Waldemar Sikora, Józef Górny, Adam Śniezek**. Marszałek **Bogdan Rzońca** zorganizował jeszcze jedno spotkanie wszystkich zainteresowanych sprawami kolei i rozpoczął szereg interwencji u władz PKP. Wielką pomoc, zaangażowanie, nieustępliwość w działaniach na rzecz obrony rzeszowskiej kolei mieli, dziś już nieżyjący, działacze związków zawodowych: **Józef Klimoczek** zmarły w 2004 roku i **Krzysztof Szczepanik** zmarły w styczniu 2007 roku.

Wszystkie związki zawodowe wraz z KSKP sformowały wspólnie list otwarty do Premiera Rządu RP **Jerzego Buzka** prosząc o powstrzymanie degradacji kolei na Podkarpaciu. Brak działań ze strony centrali PKP i innych władz spowodowały brak wiary w to, by coś się zmieniło na rzeszowskiej kolei. Wszystkie prośby, interwencje nie przynosiły pożądaných skutków. Mogłoby się wydawać, że nasze starania straciły wszelki sens i trzeba zająć tylko postawę wyczekiwania na lepszą przyszłość.

## Symptomy poprawy

To właśnie nasze starania doprowadziły, że dziś kolej na naszym terenie jest postrzegana inaczej. Jest plan przebudowy linii Kraków – Medyka z dostosowaniem do szybkości 160 km/godz. Trwa remont linii Rzeszów – Kolbuszowa – Tarnobrzeg, która była już zamknięta. Od 1 marca przywrócono ruch na odcinku Kolbuszowa – Rzeszów. Jest zatwierdzony remont kapitalny linii Rzeszów – Jasło, który rozpocznie się wiosną.

Dzięki wysiłkom i zaangażowaniu wielu ludzi, zainteresowaniu sprawami kolei na naszym terenie, pomocy parlamentarzystów, są czynione pierwsze kroki ku poprawie. Te działania dają nam poczucie, że nie wszystko było daremne. Postrzegamy dziś, że kolej zaczyna wracać do swej roli przewoźnika, ku dobru wszystkich naszych rodaków i naszej Ojczyzny.

Wszystkich zatroskanych o los kolei polskich, prosimy w nasze szeregi.

**Roman Strzępek**





**W**ielkanoc, to jedno z najradośniejszych świąt w kościelnym roku liturgicznym, obchodzone jest już od czasów pierwszych chrześcijan.

W Wielką Niedzielę dzwony w kościołach ogłaszają światu Zmartwychwstanie Chrystusa, zwycięstwo życia nad śmiercią, dobra nad złem, ducha nad materią. Choć obrzędy, tradycje i zwyczaje wielkanocne są różne w różnych krajach, wszędzie nacechowane są radością ze zmartwychwstania Pańskiego.

## POLSKA

Niedziela Palmowa nazywana była dawniej Kwietną lub Wierzbową. W tym dniu wierni przynoszą na mszę św. palmy, które są poświęcone na pamiątkę uroczystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. W liturgii Kościoła ten zwyczaj pojawił się w IV wieku. W niektórych regionach Polski (Kurpie, Podhale) palmy są niezwykle piękne, a w okolicach Limanowej – najwyższe, sięgające 15-16 metrów. Z dawien dawna organizowane są konkursy na te niepowtarzalne palmowe dzieła.

Palmie w dawnych czasach przypisywano znaczenie lecznicze i czarodziejskie. Miały one chronić ludzi i zwierzęta, domy i pola przed ogniem i złymi mocami.

Liturgia Triduum paschalnego wprowadza wiernych w misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W wielu kościołach są odtwarzane sceny Męki Pańskiej, odbywa się Droga Krzyżowa, adoracja Ciemnicy, Krzyża, Grobu Pańskiego.

W Wielką Sobotę wierni uczestniczą w obrzędach poświęcenia ognia i wody, a także święcenia pokarmów. Zwyczaj ten rozpowszechnił się od VII w. Najpierw święcono tylko baranka – pieczona chlebowa figurka. Potem dodawano inne produkty – ser, masło, ryby, pokarmy mięsne. Od najdawniejszych czasów wśród święconych pokarmów było również jajko – lekarstwo na choroby, uroki. Chroniło ono przed pożarami, pomagało zdobyć upragnionego chłopca lub dziewczynę, zapewniało urodzaj i pomyślność.

Dziś w koszykach dziecięcych i koszykach dorosłych można znaleźć niemal wszystko (nawet hamburgery z McDonalda). Warto pamiętać, że dobór potraw w koszyku nie był przypadkowy. Każdy Boży dar symbolizował co innego.

W Wielką Niedzielę wczesnym rankiem (dawniej zawsze o wschodzie słońca) we wszystkich kościołach dzwony głośnie światu Zmartwychwstanie Chrystusa. Po uroczystej rezurekcji i trzykrotnym okrażeniu świątyni w procesji, której często towarzyszą huk wystrzeliwanych petard, jak Polska długa i szeroka wszyscy zasiadają do świątecznego śniadania. Rozpoczyna się ono od dzielenia się święconym jajkiem i składania wzajemnych życzeń. Na świątecznym stole pojawiają się wszystkie święcone potrawy.

Święconych skorupki z pisanek nie wypadało wyrzucać – rozkruszone, znajdowały dawniej swoje miejsce w kątach różnych pomieszczeń, na podwórku i w roli. Dzięki temu myszy nie harcowały, kury się dobrze

niosły, a żyto rodziło piękne i ciężkie kłosa.

W Poniedziałek Wielkanocny rozpowszechnił się w Polsce zwyczaj oblewania się wodą. Śmigus-dyngus ma stare słowiańskie korzenie związane z wiarą w oczyszczającą moc wody.

Wśród mocno zakorzenionych zwyczajów świątecznych w naszym społeczeństwie są wielkie przedświąteczne porządki – w domu i zagrodzie, przygotowania kulinarne (świniobicie), wypieki ciast, bab, mazurków oraz wykonywanie pisanek – barwienie, woskowanie, wydrapywanie i całkiem współczesne – nakładanie kalkomanii. Zwyczaj malowania jaj wielkanocnych znany był w Polsce już od XIII w. o czym wspominał w swej kronice biskup krakowski Wincenty Kadłubek.

## Obrzędy, tradycje i zwyczaje wielkanocne w Polsce i na świecie



Liczba obrzędów liturgicznych, tradycji i zwyczajów ludowych związanych z tymi radosnymi świątami jest ogromna. Cieszymy się więc w ten czas świętowania, że potrafimy pielęgnować spuściznę naszych przodków, być może zaciekawimy nią naszych europejskich partnerów z Unii Europejskiej?

\* \* \*

Zajrjmy do naszych bliższych i dalszych sąsiadów, by poznać ich obrzędy, tradycje i zwyczaje świąteczne.

## ANGLIA

Nie ma specjalnych zwyczajów. Jedynym w niedzielny poranek obdarowuje się szczególnie dzieci czekoladowymi jajkami z niespodzianką w środku. Jajka różnej wielkości kupuje się w sklepach.

## GRECJA

Wielkanoc jest najważniejszym świętem. Bardzo ściśle przestrzegają się czterdziestodniowego postu przed Wielkanocą. Ponieważ są to święta niezwykle rodzinne, wszyscy domownicy starają się być w tym czasie razem. Pierwszym dniem świętowania jest Wielki Czwartek. Grecy biorą udział w wielogodzinnych nabożeństwach w kościołach. O północy z soboty na niedzielę rozpoczyna się prawdziwa owacja na cześć Zmartwychwstałego Chrystusa. Wystrzeluje się setki petard i kolorowych fajerwerków. Jajka wielkanocne maluje się na czerwono, by przypominały o krwi Chrystusa.

## SZWAJCARIA

W niedzielę wielkanocną całe rodziny spotykają się na świątecznym obiedzie. Najczęściej je się jagnięcinę (wielkanocnego baranka), jajka i na deser czekoladowe zajączki. Ciasta pieczone na ten dzień przypominają polskie mazurki. Dzieci obdarowuje się drobnymi prezentami. Do ich świą-

tecznych obowiązków należy ozdabianie jajek – najczęściej kalkomanią.

## USA

Święta to tylko jeden dzień – niedziela. Spędza się je z rodziną, ale nie są to tak rodzinne i wesołe święta jak Boże Narodzenie. Nie przygotowuje się na ten czas specjalnych potraw. Jajko i pieczona szynka są symbolami tego dnia. Dzieci otrzymują prezenty od „zajączka”. Są to najczęściej słodycze, owoce, drobne upominki. Istnieje zwyczaj chowania pomalowanych jajek przed dziećmi w różne miejsca w domu i w ogrodzie. W nagrodę za odszukanie kolorowej pisanki dziecko może ją zjeść.

## MEKSYK

Jako kraj, w większości katolicki, świętuje Wielkanoc szczególnie. W Palmową Niedzielę, która rozpoczyna Święty Tydzień – Meksykanie uczestniczą w procesji i święcą gałązki palm. W Wielki Piątek w wielu miastach odgrywa się sceny męki i ukrzyżowania Jezusa. Uczestnicy procesji wloką ciężkie łańcuchy. Niektórzy są przepasani powrozami i dźwigają bele klujących roślin lub boleśnie się biczą. Nie ma w Meksyku zwyczaju malowania i święcenia jajek.

Niedziela Zmartwychwstania to huczne święto połączone z pokazem sztucznych ogni na rynku, zabawy w wesołym miasteczku, jedzenie tradycyjnych potraw z ulicznych budek.

Od Poniedziałku Wielkanocnego rozpoczyna się drugi tydzień świąt – Tydzień Paschalny. W czasie tych dwóch tygodni świątecznych dzieci mają przerwę w nauce, a dorośli w pracy. Wielu mieszkańców dużych miast wyjeżdża nad morze.

## AUSTRALIA

Święta Wielkanocne przypadają na okres jesieni. Okres opadających liści z drzew, dni coraz krótszych i chłodniejszych. Nie przeszkadza to eksponowaniu na kartkach świątecznych symboli odradzającego się życia – bazy, puchate żółte kurczaki, baranki, króliczki. Kulinarnym symbolem świąt na Antypodach są cynamonowe bułeczki z rodzynkami i lukrowanym krzyżem, smarowane ciepłym masłem. Zamiast cukrowych baranków królują tu czekoladowe zajączki. No i oczywiście olbrzymie liczby czekoladowych jajek.

\* \* \*

Każdy naród wytwarza taką kulturę, która najlepiej zaspokaja jego potrzeby duchowe. Naród polski od ponad tysiąca lat zakorzeniony w tradycji chrześcijańskiej, przyjął za swoje to, co Kościół katolicki podawał „na chwałę Bożą i dla uświęcenia człowieka”. Pisał Zygmunt Gloger: *Ze wszystkich świąt kościelnych najuroczyściej obchodzona była Wielkanoc [...].* I niech tak zostanie.

Stanisława Stasiej



Otóż Wierzba, otóż Kwietna  
Zawitała nam Niedziela...  
Do świątyni gronem wszystkim  
Idą młodzi, idą starzy,  
Różdżkę wierzby z młodym listkiem  
Niosą święcić do ołtarzy...

Niedziela Palmowa obchodzona jest w całej Polsce tłumnie i uroczysto. Któż z nas w Palmową Niedzielę nie niósł chociaż raz w życiu palm do kościoła? Wiemy, że uroczyste tego dnia procesje i święcenie palm są pamiątką tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Mieszkańcy tegoż miasta powiewali palmowymi liśćmi, witając między innymi w ten sposób oczekiwanego Mesjasza. To na pamiątkę wydarzenia opisanego przez św. Jana Ewangelistę: *Dnia następnego zaś ludzie, którzy wielkim tłumem przybyli na święto, usłyszawszy, że Jezus zbliża się do Jerozolimy, pobrali gałązki palmowe i wybiegli Mu naprzeciw wołając: Hosanna, błogostawiony, który przychodzi w imię Pańskie oraz: Oto król Izraelski...* (J 12, 12-13).

Te palmowe gałązki, zerwane w jerozolimskich ogrodach dla uczczenia Chrystusa, półtora tysiąca lat później stały się w polskich rękach wierzbową wtką ze srebrnymi kotkami. Upięszano je kolorowymi wstążkami, układano w bukiety barwionych traw i drobnych suchych kwiatków. Najczęściej zaś spotyka się stronne bukiety z gałązek wierzbowych z „kotkami”, bukszanu i suszonych kwiatów.

## Wierzenia i zwyczaje ludowe

Każdy region Polski miał sobie właściwą formę palmy. Bażki były jednak zawsze najważniejsze w tym dniu. Poświęcone w czasie mszy św. nabierały niezwykłej mocy; połknięte – chroniły od chorób gardła i suchot, spalone – stały się pokutnym popiołem ze środy popielcowej, zatknięte na rogu pola – chroniły rośliny



## Niedziela Palmowa

ny przed szkodnikami, a ustawione w oknie podczas burzy – odwracały pioruny. Po mszy św. uderzano się nimi nawzajem, życząc sobie zdrowia, bogactwa, urodzaju. Znany był również zwyczaj chłostania się palmami dla utrzymania zdrowia:

*Orzeźwiona łzami wiary  
Wraca w domy ciżba prosta  
I jak kaže zwyczaj stary  
Różdżką wierzby siebie chłosta:  
„Nie ja biłem, wierzba biła”!  
Z niepamiętnych czasów świata  
Taki zwyczaj trwa radośnie  
I syn ojca i brat brata  
Poświęconą różdżką chłostnie...”*

(W. Syrokomla, „Dni pokuty...”)

Na Rzeszowszczyźnie, spotkać można było „żaczków”, którzy chodzili od chaty do chaty prosząc o jajka. Nosili ze sobą palmę i pasyjkę i recytowali:

*Już nam tu nastąpiła ta Kwietna Niedziela –  
Będziemy witali Pana Zbawiciela.  
Jak Go mamy witać?  
Kwiateczków nie widać...  
Mroźna zima była, kwiatki wymroziła,  
Dla Pana Jezusa nic nie zostawiła.  
Pan Jezus maluski pogubił pieluszki,  
A ja Mu poznoszę.  
A was, gosposieniko, o jajeczko proszę.  
Jak nie dacie jajka,  
Dajcie gomuleczkę.  
Będziemy wychwalać Świętą Panienczkę.  
Świętą Panienczkę, Jezusa miłego,  
Byśmy się doczekali jajka święconego.*

Wychodząc śpiewali: „Któryś za nas cierpiał rany...”

## Folklor słowny

Uzupełnieniem obrazu polskiej tradycji świętowania niech będą przysłowia związane z Niedzielą Palmową:

*Pogody w kwietne niedziele wróżą urodzajów wiele.*

Im pogodniej, tym bogatszy rok się zapowiada. Meteorolodzy ze sceptycyzmem odnoszą się do tego rodzaju zapowiedzi, ponieważ Niedziela Palmowa każdego roku przypada w innym czasie stałego cyklu przyrodniczo-rolniczego i różnie bywa z urodzajem. Tradycja była jednak silniejsza i wszyscy wierzyli, że:

*Gdy w Niedzielę Kwietną słońce świeci, będą pełne stodoły i sieni.*

Ze słonecznej niedzieli, oprócz rolników, cieszyli się także rybacy. Gorzej, jeśli pogoda była odmienna, bowiem:

*Gdy mokro w Kwietną Niedzielą rok się sucho ściela.*

Poświęcone wiązki wierzbinowych witek długo zdobiły wejścia do domostw, tkwiły zatknięte w stodołach, stajniach czy pszczelich ulach. Wypędzano nimi bydło na pierwszy wiosenny wypas, najczęściej – gdy pogoda dopisywała – już w najbliższy poniedziałek po palmowym święcie. Poświęcone „palmy” bardzo sobie ceniono, ponieważ:

*Z Niedzieli Palmowej garść wierzbowych witek od złego uchroni twój cały dobytek, gwarantując zdrowie i pomyślność urodzaju.* (R. Landowski „Dawnych obyczajów rok cały. Między wiarą, tradycją i obrzędem”)

Dawniej palmy wykonywane były przez całe rodziny, były to nieraz prawdziwe dzieła sztuki. Niestety, dzisiaj zwyczaj ten jest rzadko kultywowany. Częściej palmy kupowane są w sklepach, zwyciężyła komercja, a szkoda.



RYS. WŁ. KWOCZYŃSKI

Dorota Łoboda



# Czy przysłowie prawdę powie?

Każda nacja na świecie ma własne przysłowia i mądrości. Nie bez powodu mówi się, że „przysłowia są mądrością narodów”. Również my, Polacy mamy swoje „złote myśli” i przysłowia na każdą okazję. Jednak z upływem czasu, niektóre tradycje ludowe zostają stopniowo zapomniane, zmienia się kultura i klimat. Nic więc dziwnego, że wiele przysłów, niegdyś trafnie przepowiadających np. pogodę na cały rok – dziś są nieaktualne. Przykładem niech będzie tegoroczna wyjątkowo łagodna zima z wieloma anomaliami przyrodniczymi. Trudno, by w takiej sytuacji jakiegokolwiek przysłowie mogło się sprawdzić.

Mimo to, warto przypomnieć kilka znanych przysłów związanych z jednymi z najbardziej radośnymi świętami – Wielkanocą:

- W Wielki Piątek dobrego zasiewu początek
- Jakie jest Zwiastowanie, takie będzie i Zmartwychwstanie
- Komu święta, to święta, a brzuch zawsze o głodzie pamięta
- Kto szanuje święto Boże, temu Pan Bóg dopomoże
- Gdy mokro w Kwietną Niedzielę, rok się suchoście
- Jeśli w Wielki Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopcy
- Deszcz na Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury
- Gdy na Zmartwychwstanie dżdżysto i chłody, do Zielonych Świątek więcej deszczu niż pogody
- Gdy w dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato włada
- Ktokolwiek jarząbka na Wielkanoc jada, więźniem nie będzie
- Pogodny dzień wielkanocny grochowi wielce pomocny
- Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, w polu uciecha mała
- W Wielką Niedzielę pogoda, duża w polu uroda
- Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje
- Kiedy w Wielki Piątek pada, suche lato deszczuk nam ten przepowiada
- Jak w Wielki Piątek jest rosa, będzie obfity plon prosa
- W Wielki Piątek, gdy deszcz hojnie doliny zleje, za dużo mleka będzie, są pewne nadzieje.

Władysław Kwoczyński

# Wróżby z jajkiem

**Jajko jest odwiecznym symbolem Świąt Wielkanocnych, a przede wszystkim odradzającego się życia.**

Podobno święcone jajko miało tak wielką i dobroczynną moc, że nie wyrzucano nawet skorupki. Resztkami karmiono zwierzęta domowe i ptaki. Wierzono, że jeśli kury dostaną do zjedzenia skorupki po święconych jajkach, wówczas dobrze się niosą i nie gubią jaj, np. za płotem u sąsiada. Zgniecione skorupki jajek rozsypywano wokół domu i budynków gospodarskich, by w ten sposób zapewnić im ochronę...

Żeby zwiększyć urodzaj, zakopywano je na polnych zagonach. Czasami przyczepiano do drzwi wejściowych, żeby zapewniły spokój i bezpieczeństwo wszystkim domownikom.

## Dla dziewcząt i chłopców

Każde święta, także te wielkanocne, mają swoje obrzędy, tradycje, zwyczaje, przysłowia i... wróżby. Warto poznać kilka dawnych wróżb związanych ze święconym jajkiem, a dotyczących zakochanych par. To właśnie młode dziewczęta i chłopcy najczęściej wsłuchiwali się w wielkanocne wróżby.

W tradycjach ludowych młodzież wiejska wierzyła, że święcone jajka i pisanki przepowiedzą im najbliższą przyszłość... Nic więc dziwnego, że siedząc przy święconym stole z rumieńcami na twarzach, spoglądali na święcone jajka, wierząc w ich magiczną i dobroczynną moc...

Gdy na stole znalazła się parzysta liczba jajek święconych i pisanek – pannie wróżyło to szybkie zamążpójście. Obdarowywanie się święconym jajkiem przez zakochanych, wróżyło im udany związek małżeński, potomstwo i wszelką pomyślność. Panna chcąc zachwycić ukochanego, pocierała jajkiem pomalowanym na czerwono głownie te części ciała, którymi pragnęła oczarować ukochanego najmocniej... Następnie tłukła skorupkę i jajko przelewała przez patyczki ułożone na krzyż. Skorupkę z pisanki należało zetrzeć na pył, dosypać do potrawy świątecznej. Prawdopodobnie na efekt nie trzeba było czekać zbyt długo. Niemal natychmiast chłopak pałał do panny płomiennym uczuciem.

Władysław Kwoczyński



# Tędy przejeżdża historia

Wywiad z **Romanem Strzępkim** – emerytowanym starszym maszynistą elektrycznych pojazdów trakcyjnych, prezesem Koła Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich w Rzeszowie, byłym mieszkańcem Dąbrowy.

– Starsi kolejarze z „leżką w oku” wspominają czasy, gdy na stacje kolejowe gminy Świlcza w Trzcianiu i Rudnej Wielkiej wchodziły co 20 min. długie składy pociągów osobowych i towarowych. Pociągi osobowe wiozły uczniów do szkół, dorosłych do pracy w Rzeszowie. Ile dziś – dobowo – odprawia się pociągów?

– Wprawdzie przez Trzcianie przejeżdża obecnie w ciągu doby 14 pociągów lokalnych i 11 pociągów ekspresowych (licząc w obu kierunkach przejazdu – około 50), nie jest to już ruch pasażerski z lat najlepszej prosperity kolei – czyli lat 1970-85. Zmniejszyły się również przewozy towarowe. Odpadły wszystkie tzw. przewozy drobnicowe, bo są nieopłacalne. Pozostały pociągi przewożące

row, urządzenia do samoczynnego hamowania pociągów w przypadku braku reakcji maszynisty na światła ostrzegawcze.

Postęp techniczny wyeliminował wiele specjalności kolejarzskich, np. dyżurnych ruchu, nastawniczych, zawiadowców stacji, dróżników kolejowych. Tak stało się na stacji PKP w Trzcianiu.

– Na czym polega postęp organizacyjny?

– Sejm RP w dniu 8 września 2000 r. (DzU 84/2000, poz. 948) uchwalił Ustawę o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”. Brzmi to bardzo uczenie, więc wyjaśniam. **Komercjalizacja** PKP SA polega na przekształceniu PKP w spółkę akcyjną, w której Skarb Państwa jest jedynym

przechodzi przez gminę.

– Właściwie ten krótki odcinek nie zmienił się wiele od lat 1973-74. Wówczas to w Trzcianiu na tzw. nastawniach kolejowych zainstalowano samoczynną blokadę liniową, która pozwoliła na bardzo dużą przepustowość szlaku kolejowego. W tym samym czasie odbyła się naprawa główna podtorza: wymiana podkładów, szyn – na S-100 i tłucznia. Wymieniono zwrotnice i naprawiono perony. Linię strategiczną od roku 2004 dostosowuje się etapami do linii o szybkości pociągów 160 km/godz. Zmodernizowano już np. na linii Kraków – Przemyśl dwa odcinki, tj. Kraków – Bochnia, Rzeszów – Przeworsk.

Niezbędne prace na całym odcinku to



rudę, węgiel, produkty naftowe, ewentualnie kontenery z konkretną zawartością.

W ruchu pasażerskim w kraju i u nas na Podkarpaciu niektóre pociągi znikają, ale – w kategorii sukcesu – można odnotować uruchomienie od 1 marca br. połączenia kolejowego z Rzeszowa do Kolbuszowej.

– Jakie są przyczyny „zapaści” na PKP?

– Jest ich wiele. Wskutek ogromnego postępu technicznego i organizacyjnego w kolejnictwie na świecie w XX w. polska kolej musiała podjąć działania przystosowawcze, np. nieekonomiczną trakcję parową zastąpić spalinową i elektryczną. Wprowadzono szybkie lokomotywy. Muszą one jeździć po prostych, bez luków drogach kolejowych. Szybkość (120-160 km/godz.) ogromna na łukowatych torach mogłaby grozić wypadnięciem pociągu z szyn. Na odcinku torów – Sędziszów Młp. – Trzciânia, niestety, jest b. niebezpieczny zakręt.

Wprowadzona została automatyzacja i centralizacja ruchu pociągów, np. nastawianie automatycznie urządzeń sygnalizacyjnych i zwrotnic na stacjach danego odcinka dyspozycyjnego, możliwość kontroli zajęcia to-

akcjonariuszem (właścicielem spółki). **Restrukturyzacja** PKP SA polega na utworzeniu spółek przewozowych zarządzających liniami kolejowymi oraz innym mieniem kolejowym. I tak np. obecnie jest w PKP SA 25 spółek, czyli liczba ta jest płynna, przewozy pasażerskie są podzielone na 2 spółki – jedna zawiaduje pociągami ekspresowymi i międzynarodowymi, druga to w naszym województwie – PZPR czyli Podkarpackie Zakłady Przewozów Regionalnych – organizują one przewozy lokalne na terenie województwa i między województwami. **Gospodarka zasobami ludzkimi** polega na tym, np. że od 1978 r. w węzle PKP Rzeszów, czy Dębica nie przyjęto do pracy ani jednego pracownika. Zwolniono lub odesłano na emerytury wiele osób. **Prywatyzacja** PKP SA polega na zbywaniu należących do Skarbu Państwa akcji tej spółki.

Niestety, polska kolej jest nieopłacalna, niedofinansowana w przeciwieństwie do kolei np. niemieckich czy francuskich dofinansowywanych przez państwo i opłacalnych.

– Jaki jest zatem dzień dzisiejszy kolejnictwa? Mam na myśli linię strategiczną wschód-zachód, której niewielki odcinek

wzmocnienie lub przebudowa przepustów kolejowych, całkowita wymiana podtorza i szyn, wymiana elektrycznej sieci trakcyjnej, zmiana infrastruktury kolejowej, tj. budynków stacyjnych, wyburzenia starych, zużytych, stawianie nowoczesnych wiat i peronów. Konieczne jest wyprostowanie linii, o czym wspominałem wcześniej. Odcinek linii Sędziszów Młp. – Trzciânia za 3-4 lata, zgodnie z planem modernizacji kolei – musi być przebudowany. Czy Trzciânia będzie stacją, czy tylko przystankiem – nie ma jeszcze decyzji.

Wszystko to wymaga ogromnych nakładów finansowych, które mogą być pozyskiwane także z Unii Europejskiej. Należy tylko szybko i ekonomicznie planować, decydować i wykonywać. Stacja Rudna Wielka została już zmodernizowana.

– Dziękuję za konkretne i rzeczowe informacje. Przybliżyły one naszym Czytelnikom teraźniejszość kolei państwowych. Oby na poprawę sytuacji w kolejnictwie nie przyszło nam czekać kolejne dziesięciolecie.

Rozmawiała: Zofia Dziedzic



Gminne Centrum Kultury Gminy Świlcza z siedzibą w Trzcianie działa dopiero półtora roku. W dniu 16 marca 2007 r. odbył się tam II Gminny Sejmik Kultury. Tematem obrad władz gminy, radnych Rady Gminy oraz działaczy kultury z całej gminy było podsumowanie działań kulturalnych za rok ubiegły, wytyczenie głównych kierunków działań na rok bieżący.

## Wszystkie nasze kulturalne sprawy

### Baza lokalowa

Budynek GCK ma 8660 m<sup>3</sup> kubatury, 85 różnych pomieszczeń z 1456,9 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej. Część dwukondygnacyjna zajmuje 354,5 m<sup>2</sup> powierzchni, część z salą widowiskową – 1102,4 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej. Daje to obraz nie tylko rozmachu i przyszłościowego myślenia projektantów, ilustruje również ogromne koszty eksploatacji budynku. Parter budynku zajmuje Urząd Poczto-Telekomunikacyjny, Gminna Biblioteka Publiczna, sklep ogólnospożywczy i chemiczny prywatnych najemców Urszuli i Bogdana Dziedzic. Tzw. „sołtysówka” połączona jest z ekspozycją „Tradycje i kultura Trzciany”. Obszerny hol i dwie klatki schodowe prowadzą na piętro, gdzie mieszczą się pokoje instruktorskie, zaplecze sceny (2 garderoby), kuchnia z zapleczem, pomieszczenia biurowe, w tym Redakcja „Trzcionki” i sala widowiskowa oraz hol wystawowy. Ma ona scenę, widownię z balkonem i tzw. rampą teatralną (tj. oświetlenia, nagłośnienia). Gabinet dyrektora Adama Majki mieści się na poddaszu.

Pełna automatyzacja nagłośnień i oświetleń, komputeryzacja pomieszczeń biurowych – dopełnia obraz wyposażenia wewnętrznego.

### Twórcze klimaty

GCK pełni rolę centrum kulturalnego w gminie, sprawuje funkcje koordynatora i

inspiratora działalności kulturalno-oświatowej. Całością prac kieruje dyrektor, mający do dyspozycji fachową kadrę instruktorów. W krótkim czasie pod opieką instruktorów, jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać nowe zespoły i wznawiać działalność w GCK stare, już istniejące. Jest tu więc skupisko amatorskiego ruchu artystycznego i ruchu społeczno-kulturalnego. Schodzą się tu, by ćwiczyć i występować następujące zespoły:

- „Pułanie” – zespół ludowy pieśni i tańca. GCK i Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie – 3 grupy. Instr. Krystyna Szczerbiak,
- Kapela ludowa pod kier. Romana Olszowego,
- Zespół fletów prostych pod kier. Romana Olszowego,
- Chór dziecięcy „Kartuski” – pod dyr. Igi Dziedzic,
- Instrumentalny zespół młodzieżowy „Inside” pod kier. instr. Pawła Rączego,
- Teatr wyobraźni pod kier. instr. WDK Czesława Drąga i naucz. J. Pieprzaka,
- „Foto-Fani” – grupa fotografików pod kier. instr. Zbigniewa Lisa,
- Rękodzieło artystyczne – pod kier. instr. Z. Lisa,
- Zespoły: szachowy, tenisowy i brydża sportowego – pod nadzorem instr. Z. Lisa.

W filiach GCK: w Dąbrowie działa zespół wokalny-muzyczny „Volare” pod kier. Dominika Lorenca, w Bratkowicach – Zespół tańca nowoczesnego „Koloret” – instr. Ewa Chmaj, w Mrowli pracuje Zespół Tańca Towarzystwa prowadzony przez instr. Jacka Koziola.

Tu odbywają się szkolenia, odczyty, zjazdy sprawozdawcze o zasięgu gminy, powiatu, województwa:

- strażaków, członków Koła Gospodyń Wiejskich, młodzieży z KSM-ów parafii gminy
- pszczelarzy i wędkarzy
- harcerzy drużyn gminy Hufca Rzeszów i Podkarpackiej Chorągwi ZHP
- zabawy, imprezy rozrywkowe, środowiskowe, narodowe i państwowe.

Priorytetowe imprezy o zasięgu regionalnym, ogólnopolskim i ponadregionalnym – to Podkarpackie Forum Prasy Samorządowej, Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego, imprezy tzw. okółofestiwalowe: Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Artystycznych i Festiwalu Teatrów Polskojęzycznych z Zagranicy. Dość tu należy całą gamę imprez i konkursów szkolnych i przedszkolnych o różnorodnej tematyce i celach edukacyjno-dydaktycznych.

Sala wykorzystywana jest w sezonie kulturalno-oświatowym niemal codziennie w godz. od 8.00 do 21.00. Z uwagi na sytuację ekonomiczną, niestety sala widowiskowa wynajmowana jest także na organizację wesel.

### Niepoprawni optymiści

Zwykło się mówić, że młodzież niechętnie uczęszcza na zajęcia pozaszkolne proponowane przez różnorodne instytucje do tego celu stworzone. Czyżby udział w kołach i zespołach artystycznych GCK był tego zaprzeczeniem?

Dni powszednie roku szkolnego zarezerwowane są na konkursy, przeglądy, uroczystości szkolne i przedszkolne. Niektóre imprezy szkolne, oprócz czynnika kształcą-





► go niosą duży ładunek emocjonalny, kształtują uczucia patriotyczne, w tym kształcą prawidłowe postawy proekologiczne, otwartość na wartości ogólnoludzkie: dobro, piękno, przyjaźń, miłość wzajemna pomoc, itp. Niektóre szkoły jakby „specjalizują się w niektórych działaniach, np. SP nr 3 w Bratkowicach odpowiada za konkurs „Moje Gniazdo”, proekologiczne działania i sukcesy w tej dziedzinie mają ZS w Rudnej Wielkiej i

wymaga pokonywania wielu przeszkód, w tym tzw. „niechęćstwa” pojedynczych ludzi. Trzeba wyrwać z domowego fotela i sprzed telewizora konsumentów ławizny, a czasem „bylejakości”. Jeśli wyjdą z rodziną na imprezę plenerową, będzie to sukces, nie nawracanie ale powracanie do tradycji polskiej. Ośrodki kultury muszą obecnie stwarzać ofertę kulturalną i dla bezrobotnych i młodych emerytów czy rencistów.

przedwyborczych radnych perspektywicznego planu działań kulturotwórczych, np. w zakresie bazy czy priorytetów, przedsięwzięć kulturalnych. Jest to podstawa do ubiegania się o wszelkie środki z funduszy tzw. zewnętrznych – mówiła **Zofia Dziedzic**, red. „Trzcionki”.

## Coś dla ciała

Zagadnienia kultury fizycznej, części składowej kultury społeczeństwa, która kształtuje fizyczne uzdolnienia człowieka, osobistą higienę oraz racjonalną organizację czynnego wypoczynku przedstawił trener Gminnego Uczniowskiego Klubu Lekkiej Atletyki „Korzeniowski.pl” **Lesław Lassota**, który pracuje w Bratkowicach. Podkreślał wysmienienie warunki do treningów dla np. młodych chodźczy. W krótkim czasie zdołał on wychować grupę młodych zawodników stanowiących czołówkę krajową w chodzie sportowym.

Apelował o zwiększeniu dopływu chętnych do uprawiania lekkiej atletyki i poprawę warunków socjalnych dla zawodników (szatnia i natryski). Jak ważny jest rozwój sportu w wychowaniu młodych – nie trzeba uzasadniać.

oprócz sekcji lekkoatletycznej istnieje prężnie działająca sekcja kolarska.

Gratką dla uczestników Sejmi-ku był udział w nim Kasi – mistrzyni Polski w chodzie sportowym. W krótkiej wypowiedzi potwierdziła marzenie o udziale w olimpiadzie w Pekinie. – *Intensywne przygotowania, rygor treningowy to bardzo ciężka praca. Zaczyna się dla mnie sezon, praktycznie, rzadko bywam w*

domu. Chcę uzyskać w bieżącym roku na Lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy tzw. minimum olimpijskie. Gdybym zakwalifikowała się do Pekinu byłabym szczęśliwa.

Podziękowała młodym za uprawianie sportu i za, w tym wypadku wskazane – naśladownictwo. Kasi, mistrzyni wypada życzyć, by za rok po olimpiadzie, spotykając



Bratkowicach. ZS w Przybyszówce przoduje w utrzymywaniu kontaktów i wymiany międzynarodowej ze szkołą w Niemczech, regionalizm i dziedzictwo narodowe są dominantą ZS w Trzcionce.

Najmłodszy – „przedszkolaczki” też mają swój czas w GCK. Oni najlepiej potrafią zintegrować środowisko całej gminy na uroczystościach Dnia Babci i Dziadka, Wigilijnego przedszkolnego opłatka czy Dnia Mamy. Brakuje wówczas miejsca na parkingu i krzesel w całym budynku.

Harcerze i młodzież zrzeszona w KSM to najbardziej zdyscyplinowani bywalcy GCK. Przychodzą z nimi opiekunowie: druchowie i księża-wikariusze, dlatego też na zajęciach czy imprezach pierwszeństwo mają: śmiech, radość, brawa, takt i kultura.

Odwiedzający GCK przy okazji mogą obejrzeć zawsze aktualne wystawy, dekoracje, czasem fotografie zdobiące holl i klatki schodowe.

## Zapatrzeni w kulturę

Multimedialny przekaz osiągnięć i trudności w pracy GCK dokonany przez dyr. A. Majkę stał się podstawą do ożywionej dyskusji. Niebagatelny wpływ na atmosferę życiwej, ale wnikliwej debaty miał fakt, iż uczestniczyli w niej w charakterze gości – mecenasów spraw kultury, w szerokim słowa tego znaczeniu: **Wojciech Wdowik** – wójt gminy, **Wiesław Machowski** – wicewójt, **Lesław Wais** – specjalista, praktyk i teoretyk kultury z WDK Rzeszów, **Lesław Lassota** – trener sportowy z aktualną mistrzynią Polski w chodzie sportowym **Katarzyną Kwokówną**.

O pogłębioną refleksję i perspektywiczne spojrzenie na sprawy gminnej kultury apelował L. Wais: – *Praktyka stwarzania ofert kulturalnych niektórych dzisiejszych środowisk*

*wymaga pokonywania wielu przeszkód, w tym tzw. „niechęćstwa” pojedynczych ludzi. Trzeba wyrwać z domowego fotela i sprzed telewizora konsumentów ławizny, a czasem „bylejakości”. Jeśli wyjdą z rodziną na imprezę plenerową, będzie to sukces, nie nawracanie ale powracanie do tradycji polskiej. Ośrodki kultury muszą obecnie stwarzać ofertę kulturalną i dla bezrobotnych i młodych emerytów czy rencistów.*

– *Nie samym chlebem człowiek żyje – cytował z pamięci prezes TPT Janusz Pisula – mówiąc z troską o stałe podnoszenie poziomu kulturalnego środowisk wiejskich. Zwrócił uwagę na aspekt funkcjonowania zjawisk kulturotwórczych na linii: twórca kultury – odbiorca. – Obserwuję aktywność grup i zespołów artystycznych, bo często bywam w GCK w charakterze widza i odbiorcy sztuki. Martwi mnie np. malejące zainteresowanie np. folklorem, i to w najlepszym wykonaniu, prezentowanym na deskach scenicznych sali widowiskowej.*

– *Zagadnienie braku zapotrzebowania na kulturalne spędzanie wolnego czasu, – mówił*



dyr. ZS w Dąbrowie Stanisław Głodek. – *niechęć wśród młodych do czynnego uczestnictwa w kulturze, musi się zastąpić rozbudzeniem na nowo wartości stłumionych przez „mody” zachodnie, technicyzacje życia, pozę i wygodnictwo.*

– *Błędem dorosłych jest całkowity brak zainteresowania sprawami młodych, spychanie odpowiedzialności za wszystko zło na instytucje i wychowanie zorganizowane. To dorośli, znaczący w środowisku ze względu na funkcję czy pozycję społeczną, powinni być pierwszymi życzliwymi recenzentami starań młodych, powinni być przykładem prawidłowej organizacji życia społecznego, uczestnictwa w nim, bo w ten sposób buduje się własny autorytet, a... przecież przykład idzie z góry.*

– *Niezbędne jest opracowanie na podstawie programów*





się z nami mogła powiedzieć: „Byłam – startowałam – zwyciężyłam!”

## Czas pokaże

– W życiu twórczym gminy preferowane są działania, których celem jest przetrwanie w świadomości społecznej bogatego dziedzictwa narodowego z zakresu różnych dziedzin kultury i sztuki – podsumowywał wójt W. Wdowik. – Ważne są też próby ocalenia z dorobku współczesnych tego co najlepsze i zachowanie go dla przyszłych pokoleń. Dążność do kontynuacji, do pozostawienia po sobie następców, którzy w pewnym czasie podchwycą rozpoczęte dzieła i przyoblekać je będą w nowe treści i formy jest istotą pracy Gminnego

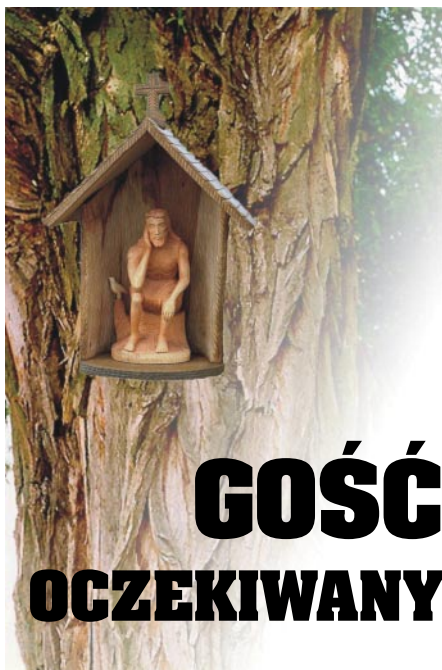
Centrum Kultury. Istnieje świadomość potrzeby rejestracji, inspiracji, animacji działań twórczych z dziedziny kultury i sztuki. Ze trudności są, choćby niskie potrzeby kulturalne społeczeństwa, brak obycia kulturalnego, trudności finansowe – to fakt. Nie możemy narzekać i administrować jedynie kulturę. Trzeba mieć wzięcie i przekuć ją w sensowny plan oraz czynny.

GCK pełniąc rolę inicjatora i organizatora życia kulturalnego i oświatowego współpracuje ze społecznością lokalną, miejscowymi organizacjami i instytucjami, współpracuje z zawodowymi instytucjami kulturalno-oświatowymi.



Przyczynia się do podnoszenia efektywności oddziaływań placówki w środowisku.

Zofia Dziedzic



## GOŚĆ OCZEKIWANY

### Jak przemawiać obrazami

Najkrótsza recenzja przedstawienia teatralnego mogłaby zawierać następujące informacje. Ponad 30-osobowa grupa teatru amatorskiego utworzonego w 1989 r. z dorobkiem artystycznym 9 sztuk przedstawiła spektakl, który prawie 60 lat temu w Niegowici zrealizował ks. Karol Wojtyła i wystąpił w niej w roli Chrystusa. Treść sztuki (bajki) jak pisała autorka Z. Kossak – stanowi dramat moralny i religijny. Wciąż aktualny, w różnorodnych odmianach rozgrywa się pomiędzy Bogiem a Człowiekiem. Bóg w swym miłosierdziu i umiłowaniu świata przychodzi do ludzi. Nie opuszcza nigdy biednych, skromnych, potrzebujących, żarliwej wiary i modlitwy. „Faryzeusze”, zarozumiałcy, chciwcy i niegodziwcy nie mogą igrać z Bogiem.

Rzeczy materialne – pieniądze, willa, prywatny interes, rodzina, „mir” w społe-

## Każdemu dadzą jego miarę...

Zespół Teatralny Dorosłych „Cembrowina” z Wiercan, gmina Iwierzycy, wystąpił w dn. 17 i 18 marca 2007 r. w GCK w Trzcinie dla mieszkańców gminy ze sztuką Gość oczekiwany wg Zofii Kossak-Szczuckiej w reżyserii Janusza Ignasa.

czeństwie to szczęście iluzoryczne. Inne: skromność, miłość wzajemna, pokora wobec uznanych autorytetów itp. – nie przemijają, ale często my ich nie dostrzegamy. Trudna to filozofia do przyjęcia.

Zintegrowana grupa 24 aktorów-amatorów poddana precyzyjnej robocie doświadczanego Reżysera-Pasjonata zrobiła ciekawe, wzruszające widowisko. Obycie sceniczne aktorów, środki wyrazu artystycznego, kultura mowy i gestu scenicznego, funkcjonalna muzyka i efekty świetlne oraz akustyczne, ruchoma konstrukcja scenograficzna złożyły się na rewelacyjną całość, przewyższającą niekiedy mdłe spektakle teatrów zawodowych. Na tle udanych kreacji amatorskich wyróżniali się: **Tadeusz Zawisłak** w roli młynarza Filipa, **Franciszek Gnacek** – Józef Kurek. Oni dźwigali na sobie cały ciężar spektaklu, choć zauważyć należy grę sceniczną dewotki (**Celina Koziół**), Kurkowej (**Małgorzata Gnacek**) i niewidomej Zośki (**Elżbieta Skorzec**) oraz sierotki (**Małgosi Oracz**).

Zawrotne tempo akcji (II akt), nakładanie zdarzeń fikcyjnych na rzeczywistość – w wątkach politycznych – aktualne są do dziś – to także zalety spektaklu, słowem – pierwszorzędną sztuką, w pierwszorzędnym wykonaniu. Warto było ją obejrzeć, a nawet – należało ją obejrzeć!

### Nic dodać, nic ująć

To dobrze, że GCK w osobie dyr. **Adama Majki** po wielu perturbacjach doprowadziło do wizyty sąsiedzkiej teatru „Cembrowina” ze spektaklem „Gość oczekiwany”. To były artystyczne wielkopostne rekolacje. Wkrótce – 2 kwietnia 2007 – minie druga rocznica śmierci papieża Jana Pawła II, dobrze więc było utrwalić mały epizod z bogatego życiorysu Papieża-Polaka.

23 marca obchodzimy Międzynarodowy Dzień Teatru, nie będąc teatromanami, wypada uczcić ludzi teatru zainteresowaniem sprawami tej dziedziny sztuki. Społeczność Trzciniany i gminy, tym razem, skompromitowała się. Sarkastyczne zakończenie wyjaśni istotę sprawy.

W XXI wieku mądre bajki są bardzo potrzebne dorosłym. Dzieci świetnie rozumieją, że życie jest ciężkie, rzeczywistość trudna, stawiająca twarde wymagania, a człowiek rzadko bywa szczęśliwym. Przyszły na spektakl, zachowywały się bardzo kulturalnie, same nie wiedząc o tym, uczyły się życia i obycia.

Dorośli, których nie było zbyt wiele, ratowali honor tych, którzy wierzą w to, że w XXI w. do osiągnięcia szczęścia niepotrzebna jest ani mądrość, ani miłość, ani pracowitość, wystarczy tylko horoskop, puszcza piwa, wór pieniędzy, fotel i pilot od telewizora.

Zofia Dziedzic







**Ewa Maria**

## *Z* notatnika nauczyciela

### Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały? Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły?

To pięknie interesujące pytanie. Tak myślę. Postawiły je Adele Faber, Elaine Mazlish, autorki książki o takim właśnie tytule. Warto, oj, warto sięgnąć po tę pozycję! Bardzo. Naprawdę!

Jak Cię namówić. Przekonać do jej przeczytania. Może przytaczając pewne najważniejsze, według mnie, przemyślenia niepolskich, ale takich naszych, otwartych i prostołiniowych Adele Faber i Elaine Mazlish. Zapraszam do lektury. Ale najpierw do lektury ciągu dalszego tego tekstu.

#### ABY POKAZAĆ DZIECKU, ŻE JE AKCEPTUJESZ I SZANUJESZ JEGO UCZUCIA, MOŻESZ...

wysłuchać dziecka spokojnie i z uwagą. Bez przerywania mu. Potwierdzić jego uczucia słowami, np. *Och. Mhm. Rozumiem. Nazwać te uczucia, np. Wygląda na to, że to cię rozżłościło!* Zamienić pragnienia dziecka w fantazję, np. *Chciałabym natychmiast wyczarować dla ciebie takie same spodnie!*

#### ABY ZACHĘCIĆ DZIECKO DO WSPÓŁPRACY...

opisz, co widzisz lub przedstaw problem, np.

*W łazience świeci się światło!* Udziel informacji, np. *Mleko kwaśniej, jeśli nie jest w lodówce.* Powiedz to jednym słowem, np. *Buty!* Opisz, co czujesz, np.: *Nie lubię, kiedy mówisz, że muszę zrobić wszystko, co chcesz.* *Chciałabym, żebyś do mnie mówił: – Tatusiu, mógłbyś mi to wytłumaczyć.* Napisz liścik o treści, np. – *Proszę, zgaś światło!* *Wdzięczna łazienka!*

#### ZAMIAST KARAC...

wyraż swoje uczucia, nie atakując charakteru dziecka, np. *Jestem wściekły, że moja nowa piła została na dworze i zarzuciła na deszczu!* Określ swoje oczekiwania, np. *Oczekuję, że moje nożyczki będą oddawane po pożyczeniu.* Wskaż dziecku, jak może naprawić swój błąd, np. *Bardzo byś mi pomogła, gdybyś odkurzyła oba przedpokoje.* Daj dziecku wybór (informując je o konsekwencjach), np. *Możesz używać moich narzędzi, ale musisz je oddawać, inaczej utracisz przywilej używania. Sam zdecyduj.* Podejmij działanie, np. *Dziecko: Dlaczego szafka z twoimi kosmetykami jest zamknięta? Mama: Ty mi powiedz, dlaczego. Rozwiąż problem.* Aby rozwiązać problem: Krok I – Porozmawiaj o odczuciach i potrzebach dziecka, np. *Pewnie nie łatwo ci opuszczać kolegów, kiedy dobrze się bawicie.* Krok II – Porozmawiaj o twoich odczuciach i potrzebach, np. *Martwię się, kiedy się spóźniasz.* Krok III – Wspólnie zastanówcie się nad znalezieniem obopólnie korzystnego rozwiązania. Krok IV – Wypisz wszystkie pomysły bez oceniania ich. Krok V – Zdecyduj, który pomysł ci się podoba, który nie, a który planujesz wprowadzić w życie.

#### ABY ZACHĘCIĆ DZIECKO DO SAMODZIELNOŚCI...

pozwól dziecku dokonać wyboru, np. *Co ci bardziej odpowiada? Ćwiczenie ortografii przed czy po południu?* Okaż szacunek dla zmagaj dziecka, np. *Słoił trudno otworzyć. Czasem wy-*

*starczy postukać byczką w wieczko.* Nie zadawaj zbyt wielu pytań, ale powiedz, np. *Witaj w domu! Miło cię widzieć!* Nie spiesz się z dawanym odpowiedzi, np. *To ciekawe pytanie.* A ty, co o tym myślisz? Zachęć dziecko do korzystania z cudzych doświadczeń, np. *Być może właściciel sklepu zoologicznego coś poradzi.* Nie odbieraj nadziei, ale spróbuj zrozumieć pragnienia dziecka, np. *Widzę, że interesują cię konie! Może w niedzielę pojedziemy do Zabajki?*

#### ABY POCHWALIĆ BEZ OCENIANIA...

opisz, co widzisz, np.: *Widzę czystą podłogę, poscielone łóżko, książki ustawione równo na półce.* Opisz, co czujesz, np. *Przyjemnie wejść do takiego pokoju!* Podsumuj godne pochwały zachowania dziecka zwięźle, np.: *Uporządkowałeś ołówki, kredki i pióra i poukładałeś je w oddzielnych pudełkach. To się nazywa organizacja pracy!*

#### ABY UWOLNIĆ DZIECKO OD „METEK”...

wykorzystaj każdą okazję, aby pokazać dziecku, że może spojrzeć na siebie w inny sposób, np. *Masz ten sweter od dwóch lat, a wygląda jak nowy.* Stwórz sytuację, w której dziecko spojrzy na siebie inaczej, np. *Karolu, mógłbyś ubić mi pianę z tych jajek?* Pozwól dziecku „podслуchać”, gdy mówisz o nim, np. coś dobrego, np. *Ubił tę pianę po mistrzowsku!* *(do koleżanki przez telefon).* Zademonstruj zachowanie godne naśladowania, np. *Wiem, że to przyjęcie przeprowadziłam nie za ciekawie, przepraszam!* Bądź skarbnicą najlepszych chwil z życia twojego dziecka, np. *Pamiętasz, jak wszystkim gościom smakowała ta kremówka z twoją pianą?* Kiedy dziecko postępuje według starych nawyków, wyraż swoje uczucia lub oczekiwania, np.: *Nie podoba mi się ten sposób mówienia. Czy możesz mnie zapytać inaczej?*

I to już koniec namów, perswazji. Warto zapoznać się z tą pozycją!

### Przypatrzmy się powołaniu naszemu

**To jest bez sensu, niemożliwe, nieosiągalne. Nie mam szans. Głupstwa. Bzdura!**

Takie czy im podobne „zawodzenia” nierazko docierają do naszych uszu z ust pokaleczonych i poranionych przez życie. A także tych, co to wszystko jest dla nich na nie. Dyżurnych maruderów. A nade wszystko naszych uczniów.

W jaki sposób pochylić się nad tym ważnym problemem? Usłyszałam o tym 2 lipca br. Tego dnia, jak co roku, niezliczone rzesze nauczycieli z całej Polski, w tym najdoskonalniejsza liczba z diecezji rzeszowskiej – ponad osmiuset pracowników oświaty – spłynęły do serca naszej duchowej stolicy, do Częstochowy. A tu ograniczeni tylko własnymi przypadłościami zanurzyliśmy się w dziele już 69. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców – Jasna Góra 2006 pod hasłem *Przypatrzmy się powołaniu naszemu.* Do wzięcia udziału w którym, namawiałam w przedwakacyjnej „Trzcionce”.

A przypatrywaliśmy się naszemu powołaniu, wsłuchując się w znakomite słowa wykładu ks. prof. Jerzego Szymika, także poety. Wystąpienie swoje opatrzył jasnym, prostym jak również pełnym otuchy cytatem z Mt 28,10:

*Nie bójcie się.* Właśnie! Nie bójmy się! Czego? Odpowiedz na to krótkie pytanie wyraziście wybrzmiała z głębokiego wykładu Księdza Profesora. Spróbuję teraz przybliżyć jego treść.

„Przyszły los ludzkości spoczywa w rękach tych, którzy zdolni są przekazać przyszłym pokoleniom motywację do życia i do nadziei” – od razu jakże celnie wykładowca zdefiniował naszą nauczycielską służbę. Wszakże to my, pedagogzy i jednocześnie chrześcijanie, mamy moc wieloletnią formowania, „dostarczania motywów do życia i do nadziei” naszym uczniom. Mamy moc pokazania im wartości zawartych w Dekalogu, w Ewangelii jako drogi życia. Drogi, która uwalnia od rozpacz, a daje nadzieję. Drogi, która pomoże, aby nie zagubić się wśród propozycji kultury chwili. Dlaczego wtedy? Autor nazwał bowiem czas obecny czasem „gasnącej nadziei” wskutek dechrystianizacji w skali Europy oraz ludobójczych ideologii i tragedii XX wieku.

Ale odradza jednak gorąco „czarnowidztwo i obrażanie się na swój czas”. Zaś przekonuje ks. J. Szymik, powołując się na życie *Świadka nadziei*, Jana Pawła II, do perspektywy, która ocala człowieka od zatrujących „zawodzeń”, a wlewa w jego umysł i serce optymizm. Nie wolno nam uczyć czekać na Godota, czyli na nic, ale uczyć „opiewać oka-

leczony świat”. Rozpalać do **miłości, która nigdy nie ustaje** i krok po kroku zagłusza bezradność, nienawiść, rozpacz, bezsens.

Uczyć, że kierując się w życiu miłością, człowiek ani nie będzie usilnie dążył do ideału poprzez perfekcjonizm. A więc poprzez coś niemożliwego! Ani nie zrezygnuje ze wszelkich wymagań, obierając drogę klęski. Bowiem... Bowiem inaczej oba wyjścia skończą się porażką. Odpowiedzią na pytanie „jak być, jak żyć”, są błogosławieństwa. Na przykład: *jestes szczęśliwy, nawet kiedy się smuczysz. Jesteś szczęśliwy, kiedy wprowadzasz pokój. I takie życie jest szczęściem. Jest nadzieją.*

Nie bójmy się tak uczyć być i tak żyć! Rację ma przecież miłość. Do niej należy ostatnie słowo.

I jeszcze parę linijek wiersza ks. J. Szymika: *Mówią, że Cię wszechmoc uwiodła, że Ci się nie udało starość i dzieci z wodogłowiem. Mówią, że się z Tobą rozeszliśmy już dawno, że hipoteza Twojego istnienia jest tanią pociechą. Mówią, żeś się pośliznął w kałuży naszej niewinnej krwi. To ból mówi, nie oni, mówisz.*

A za rok **jubileuszowa 70. pielgrzymka** nauczycieli na Jasną Górę. Już dziś o niej serdecznie myślę.





# Szkola ma przede wszystkim uczyć!

## - głos zaniepokojonego rodzica z Bratkowic -

Po lekturze „Trzcionki” nr 39/2006 (dostępna na stronie <http://www.swilcza.com.pl/trzcionka.htm>), do której dotarłem dopiero pod koniec grudnia 2006 r., jako rodzica dziecka uczęszczającego do Zespołu Szkół w Bratkowicach zaniepokoiło mnie zestawienie „Wyników sprawdzianu po szkole podstawowej i egzaminu gimnazjalnego w szkołach Gminy Świlcza w roku 2006”, sporządzone na podstawie wyników Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie przez Zofię Dziedzic.

### Wyniki sprawdzianu po szkole podstawowej i egzaminu gimnazjalnego w szkołach gminy Świlcza w roku 2006

Szkoła podstawowa				
Lp.	Miejscowość	liczba uczniów	nazwa szkoły	średnia punktów
1	Rudna Wielka	26	-	29,76
2	Mrowla	17	im. Marii Konopnickiej	28,29
3	Przybyszówka	32	im. Jana III Sobieskiego	26,63
4	Bzianka	16	-	26,25
5	Bratkowice	21	nr 2 im. Jana Pawła II	26,24
6	Trzciana	19	-	25,47
7	Świlcza	47	im. św. Jana Kantego	25,13
8	Bratkowice	13	nr 3 im. Żołnierzy AK	24,77
9	Dąbrowa	16	-	24,63
10	Bratkowice	36	nr 1 im. kard. S. Wyszyńskiego	24,22
11	Błędowa Zgłobieńska	14	-	16,57
	Kraj	-	-	25,30
Gimnazjum				
1	Trzciana	61	nr 3	58,67
2	Rudna Wielka	57	nr 5	57,68
3	Przybyszówka	40	nr 1 im. Jana III Sobieskiego	55,65
4	Świlcza	51	nr 2 im. św. Jana Kantego	53,75
5	Bratkowice	69	nr 4 im. kard. S. Wyszyńskiego	50,88
6	Kraj	-	-	55,30

Sporządzono na podst. wyników Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie oraz opracowania p. Zofii Dziedzic („Trzcionka” 39/2006)

Wstrząsnęły mną wyniki osiągnięte zarówno w Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach: **50,88** punktów na 100 możliwych – najniższy wynik w gminie, jak również w Szkole Podstawowej nr 1 w Bratkowicach: **24,22** punktów na 40 możliwych – przedostatni wynik w gminie. Obie te szkoły tworzą Zespół Szkół w Bratkowicach. Funkcję dyrektora placówki pełni mgr Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz. Wstrząsnęły tym bardziej, że w tym samym numerze „Trzcionki” na str. 25 przeczytałem artykuł autorstwa wyżej wymienionej p. Dyrektora pt. „Podsumowanie pracy w roku szkolnym 2005/2006”, który rozpoczyna się od słów: „Spółeczność szkolna Zespołu Szkół w Bratkowicach bez obaw i kompleksów rozpoczęła nowy rok szkolny 2006/2007. Zaangażowanie Dyrekcji, nauczycieli, rodziców i uczniów, rozpoczęte przed trzema laty (od tego czasu Pani Tołoczyńska-Lekacz sprawuje funkcję dyrektora szkoły – dop. autora) przynosi efekty. Osiągnięcia pedagogiczne i logistyczne stanowią głęboki potencjał szkoły, na miarę wymagań XXI wieku. Analiza wyników sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych po szkole podstawowej i po gimnazjum ostatnich trzech lat świadczy o stałym wzroście poziomu nauczania w Szkole Podstawowej Nr 1 i Gimnazjum Nr 4 w Bratkowicach.”(?) W dalszej części artykułu p. Dyrektor wymienia pozaedukacyjne sukcesy Szkoły jak również liczne programy, w których szkoła uczestniczy (zainteresowanych odsyłam do artykułu – „Trzcionka” nr 39/2006).

Po lekturze wyników egzaminów, moje odczucia są zgoła odmiennie. Bo czy bez obaw można zacząć nowy rok szkolny, wiedząc, że nasze dzieci uzyskują w obiektywnych, bo jednakowych w całej Polsce, egzaminach najniższe wyniki w gminie? Czy można nie po-

padać w kompleksy mając świadomość, że wyniki te, są znacząco niższe od średniej w kraju? Analiza wyników sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych po szkole podstawowej i po gimnazjum ostatnich trzech lat (2004-2006) świadczy, co najwyżej o stagnacji, lecz na pewno nie o wzroście poziomu nauczania (zainteresowanych zapraszam na stronę internetową <http://www.egzaminy.scholaris.pl/> – Internetowe Centrum Zasobów Edukacyjnych MEN). Czy p. Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz po trzech latach sprawowania swojej funkcji, uważa za „osiągnięcie pedagogiczne i logistyczne” to, jaki poziom prezentuje obecnie nasza szkoła?

### Wszystko we właściwej kolejności i proporcjach

Droży Rodzice! Przyszłość naszych dzieci zależy od zasobu wiedzy, w jaki szkoła je wyposaży. W dostaniu się do wymarzonego liceum czy technikum nie pomoże im to, czy szkoła pozyska np. w ramach programu „Równać Szanse” – „Kropla Życia”, 7 tysięcy złotych. Zasadnicze znaczenie będzie miało to, jak dużo punktów uzyskają z egzaminów.

Aby pozyskać dla szkoły 7 tys. złotych, wystarczy czasem napisać jeden dobry projekt, natomiast aby uczniowie naszej szkoły uzyskali na egzaminie gimnazjalnym średnio 7 punktów więcej, potrzeba wielu lat ciężkiej pracy. Nie odmawiam szkole prawa do angażowania się w programy, które nie są bezpośrednio związane z edukacją dzieci. Wręcz przeciwnie, jak najbardziej popieram angażowanie się dzieci, młodzieży w zajęcia pozalekcyjne. Jestem zwolennikiem rozwijania ich zainteresowań sportowych, artystycznych, ale wszystko we właściwej kolejności i proporcjach.

Nie bądźmy obojętni wobec przyszłości naszych dzieci. Stwórzmy im takie same możliwości, jakie mają dzieci z Trzciany czy Rudnej Wielkiej. W przeciwnym razie, aby (wy)równać szanse naszych dzieci, będziemy musieli wozić je do szkół w tych miejscowościach, bądź do Rzeszowa, jak to już robią niektórzy rodzice. **Rozpocznijmy otwartą dyskusję o przyczynach takiej sytuacji i spróbujmy temu zaradzić.** (podkr. red.)

W regionalnym dzienniku „Super Nowości” (w dniach 14 i 20 grudnia 2006r.), ukazały się dwa artykuły autorstwa Mariusza Andresa. Pierwszy opisywał sukces naszej szkoły w programie „Kropla Życia”, drugi to wychwalanie przez p. Dyrektora internetowego dziennika lekcyjnego (<https://e-szkola.edu.pl/>). Z artykułu wynika, że dziennik działa fantastycznie, wychowawcy mają obowiązek, co tydzień aktualizować w nim oceny. Spowodował on wzrost frekwencji wśród dzieci i młodzieży, jak również wzmógł współzawodnictwo w nauce. Otóż, jako rodzic, który często zagląda do tego dziennika muszę stwierdzić, że w tym temacie p. Dyrektor mija się z prawdą. Dziennik ten funkcjonuje od marca 2006 roku. Aktualizacja dziennika odbywa się od przypadku do przypadku. W sprawie frekwencji to już kompletne nieporozumienie. Jeszcze nigdy od początku jego istnienia nie znalazłem informacji o nieobecnościach mojego dziecka.

Jest dla mnie mniej istotne, dlaczego p. Andres pisze artykuły, które nie do końca są zgodne z prawdą, natomiast bardzo interesuje mnie, dlaczego nasza szkoła osiąga tak słabe wyniki. Być może jest to wynikiem tego, że w ostatnich latach naszą szkołę opuściło kilku wartościowych pedagogów, być może są też inne przyczyny. Faktem jest, że tę sytuację trzeba zmienić.

Myślę, że efektom pracy naszej szkoły powinni baczenie przyrzeć się zarówno rodzice jak i władze gminy, które przeznaczają na jej funkcjonowanie określone fundusze.

Głos na forum dyskusyjnym Społecznego Towarzystwa Oświatowego ([www.sto.org.pl](http://www.sto.org.pl)); autor Arek. Wyszukał, opracował oraz skrótu dokonał Mirosław Wiech ([wiechmiroslaw@poczta.fm](mailto:wiechmiroslaw@poczta.fm))





# DLACZEGO RODZICE WYSTĘPUJĄ PRZECIWKO SWOIM DZIECIOM?

„Nie będę się odzywał, bo odegrają się na dziecku”, to najczęściej spotykana odpowiedź rodzica na propozycje działań zmierzających do zmiany sytuacji w szkole, relacji nauczyciel-rodzic, poszanowania praw dziecka, ucznia i rodzica.

Naiwnym jest stwierdzenie, że obecnie w szkołach wszystko działa jak należy. Na pierwszy rzut oka, można odnieść takie wrażenie. Wystarczy zacząć mówić w szkole o

ści wpływanie na sposób kształcenia, wychowania i oceniania własnego dziecka. Dziecko staje się przedmiotem do obróbki, a nie podmiotem społeczności szkolnej.

## BIERNOŚĆ RODZICÓW SZKODZI DZIECIOM

Moim zdaniem bardziej szkodliwa dla dziecka jest bierna postawa rodziców, niż występowanie w obronie jego praw oraz uświadamianie dziecka o jego obowiązkach. W szkole kształtuje się społeczna postawa dziecka. Jaką postawę w stosunku do społeczeństwa rodzic chce przekazać dziecku mówiąc, że boi się odezwać? Żyjemy w państwie demokratycznym, więc nauczmy siebie i nasze dzieci korzystać z praw demokracji. Czasy zastraszania już minęły. Nadszedł czas dialogu. Jako bierni rodzice sami pielęgnujemy stereotyp „fachowców” (szkoła) i „niefachowców” (rodzice). Pokażmy, że znamy nasze prawa i potrafimy z nich korzystać. Pokażmy naszym dzieciom, że istniejemy w szkole świadomie, prowadzimy z nauczycielami dialog, tworzymy bezpieczne środowisko dla ich rozwoju. Inna niż taka postawa, na dłuższą metę, wyrządza dziecku krzywdę.



prawach dziecka i rodzica, a nie daj Boże, domagać się ich respektowania, aby sielski klimat pękł niczym bańka mydlana. Zaczyna się wtedy czarna komedia, ale bardziej czarna niż komedia.

Prowokujące pytanie w tytule? Nic podobnego. Dyrektorzy i nauczyciel, wiedzą, że rodzice boją się odezwać i wykorzystują to z premedytacją. Rodzice swoją postawą sami wkładają w ręce szkoły „bat” na siebie i swoje dziecko. Pozbawiają siebie możliwo-

zachowań dziecka w szkole określanych jest jako „zachowania agresywne”. Jest to właśnie wynik pędzącego świata, za którym dziecko nie nadąga. Najgorsze jest to, że dorośli ludzie także zaczynają się gubić. Rodzaj się wtedy patologii w rodzinie, w relacjach między dziećmi, o których informacjami jesteśmy ciągle zalewani przez media. Najgorsze, że w takich sytuacjach dzieci pozostają same sobie, a stąd do dramatu droga krótka. Nie nadąga za tym wszystkim również szkoła.

Problemy dzieci, ich świadomość i postrzeganie świata, na przestrzeni czasu zmieniły się. Szkoła nie wypracowała właściwych środków i sposobów współpracy z uczniem i rodzicem na miarę obecnych czasów. Bez współpracy i pełnego dialogu, w żaden sposób nie można uzdrowić sytuacji w szkole. Hołdowanie zasadzie fachowiec-niefachowiec jest bezzasadne. Wszyscy w stosunku do dziecka jesteśmy fachowcami tylko w różnych dziedzinach. Wymiana doświadczeń da zamierzony efekt w postaci uzdrowienia sytuacji w szkole. **Proponuję otwarty i szczerzy dialog ze szkołą, jako jedyny sposób na uzdrowienie sytuacji w oświacie.**

Nauczyciele też mają swoje problemy i nie wszystko musi im się podobać. Tym bardziej musimy rozmawiać o naszych problemach, obawach i oczekiwaniach w atmosferze wzajemnego szacunku i zrozumienia. Tylko w ten sposób stworzymy właściwy klimat do nauki i rozwoju naszych dzieci. Będziemy mogli wtedy powiedzieć, że występujemy wraz ze swoim dzieckiem naprzeciw problemom współczesnego świata, ucząc je radzenia sobie z nimi.

Głos na forum dyskusyjnym Społecznego Towarzystwa Oświatowego ([www.sto.org.pl](http://www.sto.org.pl)); autor Arek. Wyszukał, opracował oraz skrótu dokonał Mirosław Wiech ([wiechmiroslaw@poczta.fm](mailto:wiechmiroslaw@poczta.fm))

## ZDAŹYĆ PRZED CZASEM

Świat pędzi w zawrotnym tempie. Wiele

## fotoreportaż

fol. Z. Lis

### Teatr z Krakowa w sztuce pt. „Z innej perspektywy”



15.01.2007 r., GCK Trzciana





**GIMNAZJUM NR 5 W RUDNEJ WIELKIEJ**

## WRAŻENIA PO POBYCIE WE FRANCJI – WIZYTA ROBOCZA W RAMACH PROGRAMU SOCRATES COMENIUS

Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej jest koordynatorem projektu zatytułowanego „Większy świat – bliższa Europa?”, w którym biorą udział Portugalia, Francja i Łotwa. Na rok szkolny 2006/2007 szkoła otrzymała 3250 euro, w tym 1800 euro do

łotewska. W jej skład wchodziło 4 nauczycieli, w tym dyrektorka szkoły, lider projektu Liga oraz nauczyciel wychowania fizycznego i nauczycielka biologii. Nas zawieziono do hotelu, a uczniowie zostali zabrani przez francuskie rodziny. Od tej pory byli już zdani tylko na samych siebie i na swoje umiejętności porozumiewania się w języku angielskim.

ter z lokalnej telewizji, który pod katedrą w Troyes przeprowadził wywiad z liderem francuskim i z jedną uczennicą z Polski i Łotwy. Reportaż ten został zaprezentowany w wieczornych wiadomościach tego samego dnia.

### Pracowity dzień z... polskim akcentem

### Poznajemy się!

W środę w szkole jeszcze raz – ale teraz już oficjalnie – powitał nas dyrektor szkoły wraz z niektórymi nauczycielami oraz uczniami, którzy są zaangażowani w prace nad projektem. Jako lider

całego projektu poprosiłam o przedstawienie się sobie nawzajem uczniów i nauczycieli, szkoły wręczyły też upominki przywiezione ze swoich krajów. Następnie odbyła się prezentacja założeń programu Socrates Comenius oraz prezentacje multimedialne szkół biorących udział w projekcie.

Później zaproszono nas na lunch do stołówki szkolnej, która zrobiła na nas ogromne wrażenie, ponieważ bardzo przypominała tę z amerykańskich filmów – uczniowie brali tacki i mogli wybierać między daniami ciepłymi, deserami i napojami.

Po południu udaliśmy się na zwiedzanie Troyes z angielskojęzyczną przewodniczką. Opowiedziała ona historię miasta oraz podała ciekawostki związane z budynkami i pomnikami. W zwiedzaniu towarzyszyli nam nasi uczniowie, którzy znów mieli okazję zetknąć się z żywym językiem. Już na początku wycieczki dołączył do nas repor-

ter z czwartek już od rana pracowaliśmy nad projektem. Przedstawiłam partnerom zmiany, które wchodzi w życie od 1 października 2007 (wtedy zaczyna się nowy rok projektowy), a następnie każda szkoła zdała relację z tego, co do tej pory wykonała w szkole, opowiadała o swoich problemach, ale też o sukcesach, o zwiększeniu zainteresowania krajami partnerskimi wśród uczniów i podzieliliśmy się też sposobem wykorzystania unijnego grantu w każdym z krajów.

Po południu francuska szkoła zorganizowała wycieczkę po rejonie Szampania – Ardenia, podczas której poznaliśmy historię tego regionu, mogliśmy też podziwiać ciągnące się kilometrami winnice. Nasza przewodniczka opowiedziała nam też historię znanego w tamtej okolicy powiedzenia „Gdybyś był Polakiem, nie bałbyś się żadnej pracy”. W latach 50- i 60-tych XX wieku brakowało w tym rejonie rąk do pracy w winni-



wykorzystania na zakup pomocy dydaktycznych, materiały potrzebne do realizacji projektu i kursy językowe dla nauczycieli oraz 1450 euro na podróż do Francji dla dwóch nauczycieli i dwóch uczniów (zakwaterowanie, wyżywienie i koszty podróży).

### Podróż do Francji

W grudniu 2006 dwie uczennice pod opieką moją i nauczycielki historii Marty Urban wyjechały na 6-dniowy pobyt do miejscowości Troyes, położonej w rejonie Szampanii – Ardenii we Francji. Podróż rozpoczęła się na lotnisku Orly, skąd Orlybus'em i metrem dotarłyśmy na Paris d'est. Po zakupieniu biletów na pociąg intercity TGV o 18.30 dotarłyśmy do Troyes. Tam czekali już na nas: dyrektor partnerskiej szkoły, Olivier Concalves – lider projektu w tej szkole oraz nauczycielka języka angielskiego Julie d'Herbemont. Poczuliśmy się naprawdę mileaskoczeni tak ciepłym przyjęciem.

Godzinę po nas przyjechała delegacja





► cach, dlatego zaczęli tu licznie przybywać Polacy. Szybko zdobyli sobie oni opinię ludzi pracowitych i odpowiedzialnych, ponieważ praca przy zbieraniu winogron wymagała od nich cały czas pozycji kłęczącej, oni jednak mimo wszystko potrafili pracować po 10 godzin dziennie i co więcej – nie skarżyli się! Dlatego kiedy później przedstawiciele innych krajów zaczęli szybko rezygnować z pracy przy winobraniu, właściciele winnic często powtarzali im to przysłowie.

dawnictwa, takie jak Oxford czy Longman.

Nauczycielka całą lekcję przeprowadziła w języku angielskim, zadając uczniom dużo pytań i w ten sposób, zachęcając ich do wzajemnej komunikacji. Bardzo często używała też rzutnika, na przykład do ćwiczeń ze słuchania. Wy tłumaczyła mi też zasady

było to, że nie było tam podziału na grupy, a mimo to żaden z uczniów nawet nie pomyślał o odpisywaniu czy ściąganiu.

W późniejszej rozmowie z Karen (nauczycielką), przyznała ona, że problem ten u nich nie występuje, potwierdził to też Olivier, nauczyciel języka hiszpańskiego. Francuscy uczniowie uczą się z podręczników wydawanych przez francuskie wydawnictwa, nie wolno im wykorzystywać książek wydawanych przez angielskie wy-

oceniania – ocen uczniowie nie otrzymują, a tylko punkty. W każdym semestrze uczeń ma wyciąganą średnią arytmetyczną, jeśli przekroczy 50%, otrzymuje zaliczenie semestru (w szkole francuskiej jest ich trzy), jeśli nie – musi go zaliczyć ponownie.

Kolejną rzeczą, która zwróciła naszą uwagę jest cisza panująca w szkole. Uczniowie na przerwach są zawsze na szkolnym podwórku, a po dzwonku schodzi po nich nauczyciel i zabiera ich do klasy.

## Najsmutniejsze są chwile pożegnań

Sobota była dniem na własne odkrywanie Troyes, a dzień ten zakończył się pożegnaniem z rodzicami, dyrektorem i nauczycielami na uroczystym lunch'u w szkole. Niestety, w niedzielę musieliśmy już wcześniej rano wyjechać do Paryża na lotnisko, by stamtąd udać się do domu. Na dworzec uczniowie zostali odwiezieni przez rodziny, które jeszcze na pożegnanie wręczyły im prezenty i była też wymiana adresów i telefonów, a nawet zaproszenie do powrotu do Francji.

Dzięki pobytowi we Francji mogliśmy



zobaczyć, jak funkcjonuje francuska szkoła. Całkowity brak gazetek ściennych, łatwy dostęp do Internetu, nietypowy pokój nauczycielski z kanapami i telewizorem, ogrom pomocy dydaktycznych (uczniowie mają klasopracownie, a w nich farby, instrumenty muzyczne, encyklopedie) naprawdę robi wrażenie. Opowieść uczniów o pobycie mogłaby być tematem kolejnego artykułu, ponieważ oni zostali „przypisani” do francuskich uczniów i z nimi chodzili na lekcje oraz pracowali nad projektem. Mam nadzieję, że przyjaźnie, które tam nawiązali zapoczątkują w przyszłości.

Joanna Wiśniewska



## Uczymy się uczyć...

W piątek znowu zebraliśmy się w szkole, aby dokończyć prace nad projektem, tj. zaplanowaliśmy działania i wizyty na kolejne dwa lata, ustaliliśmy sposoby promowania naszych osiągnięć i samego projektu. Każdy z krajów zaprezentował też swój system edukacyjny. Po lunch'u w szkole przyjezdni nauczyciele mogli wybrać lekcje, które chcieli obejrzeć. Wybrałam lekcje języka angielskiego i języka hiszpańskiego.

Lekcja języka angielskiego rozpoczęła się od zadawania sobie nawzajem pytań przez uczniów. Nauczycielka monitorowała poprawność wypowiedzi, a później zrobiła uczniom krótki test. Dla mnie uderzające



Zdjęcie całej grupy, które ukazało się wraz z wywiadem w lokalnej francuskiej gazecie.





## Byłam we Francji, w szkolnej delegacji uczestników programu Sokrates Comenius

### Dzień 1 (wtorek)

Przyjechałam do Francji! Na stacji kolejowej w Troyes poznaliśmy wszystkie francuskie rodziny, które z niecierpliwości oczekiwały na nasz przyjazd. Podczas prezentacji podałam swoje nazwisko, oni nazywają się Vogt. Po przyjeździe do domu porozmawiałam z nimi, krótko opowiedziałam o swojej podróży i poszłam spać, zmęczona całodzienną podróżą.

### Dzień 2 (środa)

Zjadłam śniadanie (płatki, dżem z tostami). Zaraz po nim tato Estell (moja francuska opiekunka) zawiózł nas do szkoły. Tam każdy kraj partnerski przedstawił swoją multimedialną prezentację. Powrót do domu o 12 i obiad. Następnie z wszystkimi nauczycielami i uczniami poszliśmy zwiedzać miasto (katedrę, stare budynki), a przewodniczka opowiadała wszystko w języku angielskim, była więc to dla nas prawdziwa próba znajomości i rozumienia języka. Następnie pojechalismy wszyscy do swoich domów. Wzięłam prysznic, zjadłam kolację (marchewkę gotowaną, zupę, makaron z serem i szarlotkę) i zmęczona wrażeniami całego dnia, poszłam spać do swojego pokoju, który przydzielono mi na czas pobytu.

### Dzień 3 (czwartek)

Zjadłam śniadanie (tosty z dżemem, mleko). Pani Vogt odwiozła nas do szkoły. Wraz z Estell byłam na lekcji języka niemieckiego (jedna z uczennic zrobiła ze mną wywiad i to wszystko zostało nagrane na kasetę magnetofonową). Dziewczyny

ze szkoły były bardzo miłe i dzięki temu nie czułam tęsknoty za domem rodzinnym. Później robiliśmy projekty z programu. Dużo było przy tym pracy. Na lunch wszyscy poszliśmy do stołówki, można było brać, co się chce (ryba, sałata, owoce, jogurt, ciasto). Potem – znów praca przy projektach. Pojechałam też do szkoły muzycznej, bo Estell miała lekcje gry na flecie. Wieczorem jedna z rodzin zorganizowała dla wszystkich przyjezdnych uczniów przyjęcie, na którym miałam okazję porozmawiać z koleżankami i kolegami z Francji i Łotwy.

### Dzień 4 (piątek)

Zjadłam śniadanie (to, co zazwyczaj) i pojechałam do szkoły na pierwszą lekcję. Była to godzina języka francuskiego. Potem poszłam razem z moją francuską koleżanką na historię. Po zajęciach poszliśmy wszyscy do stołówki, gdzie odbyło się oficjalne zakończenie wizyty. Uczniowie francuskiej szkoły wręczyli nam prezenty – dostałyśmy koszulki sportowe oraz pamiątkowe książeczki w jęz. angielskim o Troyes. Później Olivier – lider projektu w tej szkole, włączył reportaż z naszego pobytu przygotowany przez lokalną telewizję. Ja odpowiadałam na pytania reportera, które tłumaczyła na język francuski Julie, nauczycielka języka angielskiego. Wieczorem razem z moją francuską rodziną poszliśmy zwiedzać miasto. Zabrali mnie też do restauracji na lody. Po tym pojechalismy poza miasto, na wzgórze, z którego widać było piękną panoramę Troyes – nocą.

### Dzień 5 (sobota)

Na śniadanie (to co zwykle), później na zakupy do miasta w towarzystwie Estell i jej mamy, na ich rynek. Dostałam od nich prezent urodzinowy. Po zakupach wróciliśmy do domu na obiad. Po południu pojechalismy do E.Leclerca, gdzie miałam wybrać danie, które miało być na kolację. Wybrałam moje ulubione, czyli pizzę. Po lekkim posiłku (owoce, warzywa gotowane) poszliśmy na łyżwy, a następnie na mecz piłki nożnej. Wróciliśmy do domu późno, ale po emocjach na meczu nie mogłam spać, udało mi się jednak zasnąć. Spałam tylko 2 godziny.

### Dzień 6 (niedziela)

Wstałam, zjadłam śniadanie, a potem pojechałam z całą moją francuską rodziną na stację kolejową, skąd odjeżdżał nasz pociąg do Paryża. Zrobiliśmy kilka pożegnalnych zdjęć, wymieniliśmy adresy i telefony, a potem wszyscy odprowadzili mnie na peron. Nasza podróż powrotna była długa i męcząca, ponieważ jechaliśmy pociągiem, metrem, autobusem, a na końcu samolotem. Na pewno słowa nie oddadzą tego, co przeżyliśmy podczas naszego pobytu we Francji, ale już po Nowym Roku będziecie mogli obejrzeć multimedialną relację z naszego zagranicznego pobytu. Już opuszczamy gimnazjum w tym roku. Młodszym mogą powiedzieć, jeśli tylko będziecie umieć język angielski na tyle, by się porozumieć bez pomocy nauczyciela, świat stoi przed wami otworem.

Paulina Lechowicz, kl. III b

## fotoreportaż

fol. Z. Lis

# Dzień Kuchni Europejskiej



ZS Rudna Wielka, 2.02.2007 r.





**W**iele emocji (dobrych i złych – niestety tych drugich było w tym przy padku, o którym piszę, więcej) wśród nauczycieli i uczniów wzbudziła wizyta „zespołu ds. dokonania przeglądu i oceny szkół pod względem bezpieczeństwa dzieci i młodzieży oraz sprawowania nad nimi prawidłowej opieki” (zarządzenie Wojewody Podkarpackiego z dn. 16 listopada 2006 roku powołujące się na uchwałę Rady Ministrów z dn. 7 listopada 2006 r.).

Założenia, myślę, że dobre i słuszne – ale sposób ich realizacji przez niektóre, zapewne tylko „zespoły”, budzi kontrowersje, a dla mnie osobiście jest godny piętnowania, wręcz potępienia.

Żeby nie być gołosłownym, posądzonym o stronniczość – nie będę przytaczał osobistych odczuć na początek (są mieszane), ale posłużę się wypowiedzią jednego z uczniów gimnazjum, którą mam zarejestrowaną (kilka podobnych słyszałem):

... No ale za poważnie się te zarzuty odbiera, nic nikomu za to nie robią, tego jestem pewny, a komisji za to płacą, co też jest śmieszne, wyłączanie mikrofonu, wyganiecie nauczycieli, (śmiech). W sumie zachęciano nas do obgadywania i przesadzania...

**GPW: Czemu [jak to] zachęciano was do obgadywania i przesadzania?**

Nie, bo nic nikt nie mówi przez 2 minuty, to babka z komisji wyjeżdża z tekstami że jak nam dobrze z naszymi problemami to możemy milczeć itd. wtedy z dotknięcia kogoś w kark rodzi się „uderzenie z całej siły” może mi [...] nie uwierzyć ale mi się w tej szkole podoba a to, co mówiło kilka osób o ..... to budziło śmiech na sali.

**GPW: Ale komisja wzięła to poważnie.**

Niestety ubolewam nad tym, że jeden czy dwóch uczniów może powiedzieć byle co i „załatwić” [...] jednego z najlepszych nauczycieli w szkole. W ogóle komisja była nastawiona tak, jakby uczniowie byli anio-

łami, a co drugi nauczyciel był pedofilem.

**GPW: Po czym to wywnioskowałeś?**

Takie było moje odczucie podczas tego spotkania i myślę, że takie było odczucie inteligentnej części uczniów.

**GPW: Ale odczucia skądś się biorą?**

A kilka osób miało rozrywkę z jeżdżenia po nauczycielach i nie wiedzieć czemu właśnie te kilka osób zostało wysłuchane, nie ma możliwości, żeby 100% uczniów lubiło danego nauczyciela, to niemożliwe.

## „Trójki” na dwójki!?

**GPW: Mam tylko jeszcze jedno pytanie, gdyby tak ci przyszło ocenić to [...] spotkanie, to co byś powiedział?**

Już powiedziałem, jaja sobie zrobili, a że to jest tajne, nic im nikt za to nie zrobi.

**GPW: Czemu powiedziałaś że „w uczniach widziałam aniołów a co 2 nauczyciel to pedofil”?**

No bo... nie można do końca wierzyć we wszystko.

**GPW: Ale jeżeli ktoś mówi to czemu ja mam mu nie wierzyć? Ja rozmawiam z tobą i wierze w to, co mówisz. Czemu miałbym ci nie wierzyć?**

Hmm, kurde, za trudne pytania, ja mówię to, co myślę.

**GPW: A ja dopytuje...**

Nie jestem doktorem filozofii.

**GPW: Tu nie trzeba doktoratów tylko szczerości.**

Chciałem powiedzieć, że szkolili ją SS-mani.

**GPW: dobrze że było to spotkanie, przynajmniej wiemy, co myślą uczniowie; nikt z nas nie jest „święty”, każdy błędy w życiu popełnia, ważne, by wyciągać wnioski i coś w sobie zmienić na lepsze, oczywiście.**

No właśnie.

**GPW: Ale osobiście także wolałbym, żeby czuć odpowiedzialność za słowo, które się wypowiada szczególnie pod adresem jakiejś osoby; bo nieraz naprawdę można kogoś skrzywdzić.**

*Fragment zarejestrowanej rozmowy z uczniem klasy III Gimnazjum (miejsce, nazwiska dla dobra sprawy zmieniono/utajniono)*

W kontekście tej konkretnej sytuacji, tej konkretnej wypowiedzi, mieszanych uczuć obydwu ze stron (uczniów i nauczycieli), boję się, czy aby czasem nie wypracowano założeń ministerialnej uchwały – przez nieodpowiedni dobór odpowiedzialnych za jej realizację ludzi, rażące zaniedbania w przeprowadzaniu i samym sposobie rozmów z uczniami, pośpiech – który często jest złym doradcą (ale do świąt Bożego Narodzenia wszystkie gimnazja miały być skontrolowane), itp. Boję się, czy aby czasem powołane zespoły nie przekroczyły swoich kompetencji, a już na pewno zasad etyki? Czy przeprowadzając w taki a nie w inny sposób – określiłbym to „wywiad środowiskowy”, uzyskiwanie informacji nie dopuściły się swoistej manipulacji młodymi ludźmi i jeszcze bardziej /bo wobec całego grona uczniowskiego/ osłabiły pozycję/autorytet nauczyciela w szkole. Boję się, że prace tych zespołów poszły nie w tym kierunku, co trzeba – skupiły się przede wszystkim na szukaniu kozłów ofiarnych wśród dyrekcji i nauczycieli, a ja w tym przypadku radziłbym jak już, to poszukać ich, ale szczebel lub nawet kilka szczebli wyżej na naszej polskiej drabinie oświatowej [i nie tylko zresztą].

GPW

## Policja o programie „Zero tolerancji dla przemocy w szkołach”

Do szkół na terenie gminy Świlcza wyruszyły pierwsze „trójki”, rozmawiają z uczniami i nauczycielami na temat szkolnej przemocy oraz zbierają informacje na temat różnych zdarzeń, które mogą zagrażać bezpieczeństwu uczniów. „Trójki” mają odwiedzać szkoły do końca sierpnia 2007 roku. W skład „trójki” wchodzi policjant, przedstawiciel kuratorium oświaty oraz przedstawiciel Urzędu Gminy w Świlczy.

### Formy pracy „trójek”

Wizyty „trójek” są pierwszym elementem rządowego programu „Zero tolerancji dla przemocy w szkołach”. Wizytatorzy mają dostęp do wszystkich dokumentów w szkołach oraz prawo do rozmów z nauczycielami i uczniami.

Sprawdzają, czy w szkołach jest bezpiecznie, czy zamontowany jest monitoring i jak zorganizowane są drogi ewakuacyjne. Trójka spotyka się też z uczniami, pytając, co chcieliby zmienić w szkole i czy czują się bezpiecznie.

Odpowiedzi są różne, uczniowie nie bardzo chcą skarżyć się na to, co dzieje się w szkole. Być może krępuje ich obecność nauczycieli. Oprócz zwykłej wizytacji, rozdawane są też anonimowe ankiety, głównie w gimnazjach. Uczniowie mają zapewnienie, że ankieta jest tylko i wyłącznie do wglądu wizytatorów. Policjant w trakcie przeprowadzanych pogadek uświadamia uczniów, co to jest czyn karalny, za jakie czyny grozi im, jako nieletnim, kara, jak rozpoznawać zagrożenia, gdzie i do kogo w razie potrzeby mogą zwrócić się o pomoc.





# fotoreportaż

fol. Z. Lis

## KONCERT ZESPOŁU JAZZU TRADYCYJNEGO



28.02.2007 R., GCK TRZCIANA



### Nasza – dorosłych – wina

Przemoc w szkole w ostatnim czasie jest ogromnym problemem, zachowanie dzieci i młodzieży, tak w szkole, jak i poza nią, daje wiele do życzenia. Młodzi ludzie, w coraz większym stopniu są agresywni, zupełnie niewrażliwi na cierpienie innych, szukają rozrywki polegającej na dewastacji mienia lub udziale w bójkach i pobiciach. Mają zachwiany system wartości, nie wiedzą, co jest dobre, a co złe, za złotówkę potrafią skatować człowieka do nieprzytomności.

Winą za taki stan rzeczy ponoszą przede wszystkim rodzice, którzy swoim dzieciom powinni wpaść od pierwszych chwil ich życia, jak należy postępować, co jest dobre, a co złe. Powinni ograniczać dostęp swoim dzieciom do programów, filmów, gier z elementami przemocy, powinni dołożyć wszel-

kich starań, by przez cały czas wychowania dziecka mieć nad jego postępowaniem pełną kontrolę, wiedzieć, czym się zajmuje, z kim utrzymuje kontakty, gdzie przebywa w czasie wolnym poza domem.

Odpowiedzialność za to, jaką mamy młodzież, ponoszą również szkoły, choć znacznie mniejszą. Szkoła poprzez pedagogów-wychowawców, dyrektorów, również wychowuje. Tam dziecko uwolnione spod kontroli rodziców próbuje sprawdzić, jakie są dopuszczalne granice jego postępowania. Jeżeli szkoła nie będzie reagowała porę na rażące zachowania swoich uczniów, to będą się czuć coraz bardziej bezkarnie.

### Pedagogika serca i odpowiedzialności

Policja w związku z trwającą akcją prze-

ciwdziałającą przemocy w szkołach apeluje do rodziców, do dyrektorów szkół, do wychowawców, pedagogów i wszystkich, którzy są świadkami niewłaściwego, niezgodnego z prawem i niebezpiecznego zachowania nieletnich, by reagowali na takie zachowania, by nie odwracali się tłumacząc, że „mnie to nie obchodzi”, „mnie to nie dotyczy”, „nie mam czasu”.

Dyrektorzy szkół, dbając o dobry wizerunek swojej placówki, zamiast tańczyć fakt występowania w nich zjawiska przemocy, powinni je tłumaczyć w zarodku. W celu eliminowania takich zdarzeń powinni angażować przede wszystkim rodziców, ale również Policję oraz Sądy Rodzinne. Młody człowiek nie może czuć się bezkarny. Wpłyne to korzystnie na dalsze jego życie, a tym samym na nasze poczucie bezpieczeństwa – teraz i w przyszłości.

kier. Posterunku Policji – Bożena Kupiec







# Szkolenie harcerzy w Rudnej Wielkiej

W dniach 19-21 stycznia 2007 roku w szkole w Rudnej Wielkiej odbyło się szkolenie zastępowych.

Nasza drużyna – 44 DSH im. Kazimierza Funka, gościła harcerzy z okolicznych szkół Hufca Ziemi Rzeszowskiej. Komendantka Hufca hm. Janina Koryl powierzyła mi sprawowanie opieki nad całością imprezy. Komendantką kursu była natomiast sympatyczna drużna pwd Joanna Buda z Rzeszowa.

Uczestnicy szkolenia poznawali m.in. symbolikę krzyża harcerskiego, ćwiczyli musztrę, uczyli się piosenek harcerskich, płaśów, brali udział w świeczkowisku.

Wszyscy świetnie się bawili, miło spędzili czas wolny, poznali wielu wspaniałych kolegów i koleżanek ale również otrzymali so-

organizacja o wspaniałych, 100-letnich, tradycjach. Zrzesza wielu godnych naśladowania członków. Zawsze działała w myśl hasła: „Bóg-Honor-Ojczyzna” i nadal jest ono aktualne dla wszystkich harcerzy. Zgodnie z jego wymową w niedzielę 21 stycznia drużny i druhowie wzięli udział we mszy świętej w pobliskim kościele, w którym serdecznie nas powitali poprzedni i obecny ksiądz Proboszcz.

Na zdjęciu 44 Drużyna Starszoharcerska im. Kazimierza Funka z Rudnej Wielkiej.



regulaminowego umundurowania. Tymczasowo, dzięki uprzejmości drużny Komendantki J. Koryl, używamy stare mун-



lidną porcję potrzebnej wiedzy, aby zostać zastępowym i działać w harcerstwie. Jest to

Miłą niespodziankę zrobili nam drużny-seniorki! Przyczyniły się do (jak ja to nazywam) „podniesienia standardu zakwaterowania” w Rudnej Wielkiej. Przybyły do nas z własnej inicjatywy i przygotowały przepyszny obiad dla wszystkich, zamiast planowanego przez nas: makaronu z sosem.

Po obfitym posiłku wszyscy mieli dużo siły do płaśów harcerskich.

Nasza drużyna działa od niedawna, tj. od września 2006 roku. Nie mamy jeszcze



drużny instruktorskie. Szukamy obecnie sponsorów, którzy ufundowaliby naszej drużynie zakup nowych mundurków.

Z harcerskim pozdrowieniem – Czuwaj!

**Drużynowa:**  
**pwd. Małgorzata Czastkiewicz**

**S**iec biblioteczna w Gminie Świlcza obejmuje Gminną Bibliotekę Publiczną w Trzcianie oraz pięć filii bibliotecznych w Bratkowicach, Dąbrowie, Mrowli, Rudnej Wielkiej oraz Świlczy. Do końca 2006 roku, w skład GBP wchodziła również filia biblioteczna w Przybyszówce, a obecnie wchodzi ona w skład Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie. Funkcję dyrektora GBP pełni Dorota Madej.

Biblioteki publiczne są placówkami, udostępniającymi swe zbiory każdemu mieszkańcowi pochodzącym z terenu, który znajduje się w zasięgu działania danej biblioteki.

Pełnią one ważną rolę w upowszechnianiu wiedzy i literatury oraz kształtowaniu kultury społeczeństwa. Służą one wychowaniu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu wszystkich obywateli.

Ze względu na szeroki wachlarz oddziaływań, księgozbiory tych bibliotek obejmują piśmiennictwo ze wszystkich dziedzin wiedzy, ale najwięcej jest literatury pięknej i popularnonaukowej.

## Struktura organizacyjna i działalność Gminnej Biblioteki Publicznej w Świlczy z siedzibą w Trzcianie

Biblioteki publiczne **gromadzą książki**, które służą przyjemności i wypoczynkowi, kształtowaniu kultury społeczeństwa, kształceniu ogólnemu i zawodowemu, wychowaniu oraz **dostarczają najnowszych informacji naukowych, technicznych i społecznych**. W związku z powyższym prowadzą również **działalność informacyjną**.

Cele oraz podstawowe założenia orga-

nizacyjne biblioteki określa statut GBP. Zadania, strukturę, zasady i tryb tworzenia komórek organizacyjnych określa regulamin organizacyjny. GBP jest jednostką organizacyjną podporządkowaną Radzie Gminy. Bezpośredni nadzór nad placówką sprawuje Wójt Gminy, który jest jednocześnie zwierzchnikiem służbowym nad Dyrektorem placówki.

Od roku 1990, wraz z wprowadzeniem samorządów terytorialnych, finansowanie działalności GBP znalazło się w gestii samorządu Gminy Świlcza.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie sprawuje opiekę merytoryczną nad biblioteką. Służy ona radami w zakresie wytyczania kierunków rozwoju czytelnictwa, udziela pomocy metodycznej, organizuje i prowadzi doszkolenie i doskonalenie zawodowe pracowników bibliotek.





## Statystyka w GBP

Stan księgozbioru we wszystkich bibliotekach na koniec 2006 roku wynosił **86 130** woluminów. Ww. roku zakupiono ze środków budżetu **642** pozycje książkowych. Ponadto GBP otrzymała pieniądze na zakup nowości książkowych z Biblioteki Narodowej w ramach Programu Operacyjnego: „Promocja czytelnictwa. Rozwój księgozbiorów bibliotek”. Z otrzymanych pieniędzy zakupiono **535** książek. GBP oraz jej filie otrzymały dary książkowe od czytelników. Było ich **999** woluminów. Gorąco dziękujemy Darczyńcom a zarazem naszym drogim Czytelnikom.

13 sierpnia 2006 roku podczas Gminnego Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego Gminy Świltca, dzięki uprzejmości Gminnego Centrum Kultury, a w szczególności dyr. GCK Adama Majki, pracownicy GBP zorganizowali loterię fantową. Uzyskane pieniądze przeznaczone w całości na zakup książek. Zakupiono **392** pozycje książ-

nie skorzystać z Internetu. Znajdują się tu 3 stanowiska komputerowe ze stałym łączem internetowym. Od niedawna z Internetu można również skorzystać w Filii Bibliotecznej w Bratkowicach. Posiada



*Biblioteka w Bratkowicach.*

ona jedno stanowisko komputerowe ze stałym łączem internetowym.

Naszym marzeniem jest zakup komputerów do innych placówek bibliotecznych. Ponadto GBP planuje zakup programu komputerowego SOWA do prac bibliotecznych, aby w przyszłości skomputeryzować biblioteki. Komputeryzacja jest bardzo czasochłonna. Pierwszym etapem komputeryzacji jest wprowadzenie katalogu, czyli opisu wszystkich książek znajdujących się w danej bibliotece do programu komputerowego. Drugim etapem będzie wdrożenie modułu opracowania inwentarza. W trzecim etapie będzie wdrożenie oprogramowania obsługującego komputerową wypożyczalnię. W czwartym etapie komputeryzacji będzie możliwość udostępnienia katalogów w Internecie. Ostatni etap to przygotowanie komputerowego skontrumu czyli kontroli stanu księgozbiorów.

Każda Biblioteka prowadzi mniej lub bardziej intensywną działalność popularyzatorską mającą na celu zapoznanie społeczeństwa z zawartością zbiorów i różnorodnością usług bibliotecznych. Działalność ta jest uzupełnieniem podstawowej działalności biblioteki tj. **gromadzenia, opracowania,**

**przechowywania i udostępniania zbiorów.** Odbiorcami różnorodnych propozycji są przede wszystkim dzieci i młodzież.

Podstawowymi formami działalności popularyzatorskiej w bibliotece jest popularyzacja zbiorów i materiałów bibliotecznych (m.in. wystawy książek, gazetki tematyczne) oraz wycieczki uczniów do bibliotek i lekcje biblioteczne.

Do najpopularniejszych form pracy z czytelnikiem należy głośne czytanie, pogadanki, konkursy literackie i plastyczne, wycieczki, lekcje biblioteczne, wystawy, tradycyjne pasowanie na czytelnika przedszkolaków i uczniów klas I-III. W

działalności upowszechnieniowej zwraca się uwagę na promocję książek, pisarzy, poetów, twórców kultury.

Biblioteki prowadzą również działalność **informacyjną i bibliograficzną.** Dla celów informacyjnych gromadzą księgozbiór podręczny, który jest wyposażony w ogromny potencjał wiedzy z najrozmaitszych dziedzin. W jego skład wchodzi przede wszystkim: słowniki, encyklopedie, leksykony, informatory, bibliografie, atlasy itp.

Korzystanie ze zbiorów informacyjnych i zbiorów w bibliotekach ułatwiają katalogi kartkowe: alfabetyczne i rzeczowe. Biblioteki prowadzą również kartoteki zawartości czasopism między innymi z czasopisma *Victor Gimnazjalista* oraz *Cogito*.

Biblioteki prenumerują również czasopisma, które wypożyczają do domu bądź udostępniają na miejscu. Każda z biblio-



*Pracownia internetowa w GBP w Trzcianie.*

kowe. Łącznie w 2006 roku stan księgozbiorów bibliotek wzbogacił się o **2568** nowych książek.

W 2006 roku zarejestrowano **2506** czytelników. W tym do 15 lat – **846**, 16-19 lat – **417**, 20-24 lata – **286**, 25-44 lata – **641**, 45-60 lat – **211**, powyżej 60 lat – **105** czytelników.

Liczba wypożyczeń książek na zewnątrz w 2006 roku wynosiła **33 905** woluminów. Ponadto biblioteki wypożyczają czasopisma i w 2006 roku wypożyczono ich **3657** tytułów.

Biblioteki udostępniają również książki i czasopisma na miejscu. Z takiej formy wypożyczeń skorzystało **4985** osób. Udostępniono im **3378** książek oraz **7737** czasopism i udzielono **4093** informacji.

## Działalność bibliotek

Oprócz wypożyczeń książek i czasopism w GBP w Trzcianie można bezpłat-



*Wypożyczalnia GBP w Trzcianie – bibliotekarka Dorota Jędral.*

tek prenumeruje około 8 tytułów czasopism m.in.: *Olivia, Poradnik Domowy, Zdrowie, Victor Junior, Victor Gimnazjalista, Cogito, Dziecko, Twoje dziecko, Kubuś Puchatek, Przyjaciółka, Robótki ręczne.*



## Dostępność bibliotek

Biblioteki są dostępne dla wszystkich mieszkańców Gminy. Każdy może nieodpłatnie skorzystać ze zbiorów bibliotek, zarówno książek jak i czasopism.



Wypożyczalnia FBP w Świlczy.

Wszystkie lokale biblioteczne, w których znajdują się biblioteki na terenie Gminy,

zostały zaadoptowane w budynkach o innym przeznaczeniu. Są to Domy Ludowe (Filia w Dąbrowie i Rudnej Wielkiej), Gminne Centrum Kultury (GBP w Trzcanie), budynki Przedszkola (Filie w Bratkowicach i Świlczy) oraz budynek OSP – Filia Biblioteczna w Mrowli.

Personel bibliotek twierdzi, że budynki umieszczone są w dobrych punktach wsi. Jest to często poblizko sklepów, szkół, przedszkoli, różnorodnych instytucji oraz domów mieszkalnych. Jedyną uciążliwością może być to, że niektóre biblioteki znajdują się na pierwszym piętrze budynków bądź w suterrenach, a to jest

uciążliwe dla starszych czytelników. **Każdy czytelnik może również korzystać**



Filia biblioteczna w Mrowli.

**z biblioteki nie w swojej miejscowości. Ma możliwość wyboru, jeśli jemu jest tak wygodniej. Pracownicy bibliotek chętnie zapisują każdego.**

Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców Gminy do odwiedzania bibliotek i skorzystania z ich zbiorów bądź Internetu. Pracownicy bibliotek będą służyć fachową pomocą i radą.

**Dorota Madej**

# FERIE I NOWY SEMESTR W ZESPOLE SZKÓŁ W BRATKOWICACH

Jak co roku ferie zimowe uczniowie Zespołu Szkół w Bratkowicach spędzili miło i pożytecznie. W pierwszym i drugim tygodniu ferii zajęcia odbywały się w godzinach od 10<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>. Nauczyciele przygotowali bogatą ofertę zajęć. Młodzież chętnie brała udział w kursie tańca towarzyskiego, pracach plastycznych (wykonywali papierowe składanki, obrazy z bibuły, malowali). Przeprowadzony został konkurs czytelniczy. Młodzi aktorzy przygotowali i wystawili inscenizację „Czerwonego Kapturka”. Przerwa międzysemestralna była okazją do rozwiązywania testów. Pod okiem nauczycieli najstarsi uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum przygotowali się do sprawdzianu i egzaminów na koniec klasy 6-tej i 3-ciej. Szkolni dziennikarze doskonalili umiejętność przygotowywania tekstów prasowych, przygotowując kolejny numer gazetki uczniowskiej „Szkolne Bratki”. Chętni mogli także brać udział w warsztatach informatycznych, ćwicząc się w tworzeniu stron www. Otwarte były obie sale gimnastyczne i sala bilardowa. Na odwiedzających szkołę czekał codziennie słodki poczęstunek oraz obiady. W organizację ferii w szkole włączyli się także rodzice i mieszkańcy Bratkowic. I tak na przykład swoimi umiejętnościami plastycznymi podzieliła się z młodzieżą Zofia Kwoczyńska.

Aktualnie trwa drugi semestr roku szkolnego 2006/2007. Przed uczniami i nauczycielami nowe wyzwania. Dbając o edukację ekologiczną uczniów zaangażowano się w ko-



Ferie zimowe w bratkowickiej szkole. Uczniowie i opiekunowie podczas zajęć plastycznych. Na pierwszym planie: M. Bereta, dyr. szk. M. Tołoczyńska-Lekacz oraz Z. Kwoczyńska. Fot. archiwum

lejny etap programu zorganizowanego przez redakcję „Łowca Polskiego”, pt. „Rok kuropatwy”. Młodzież uważliwia się na szeroko rozumiane problemy ekosystemu. Kontynu-

owane są także projekty pod patronatem Centrum Edukacji Obywatelskiej: „Szkoła ucząca się”, „Równać szanse”, „Szkoła promująca zdrowie” czy „Ślady przeszłości”. Wszystkie programy, nawet te ekologiczne, nie są tylko miłą formą spędzenia czasu dla uczniów. Ich idea jest popularyzowanie wśród młodzieży konkretnych działów wiedzy – przyrodniczej, matematycznej, historycznej – w sposób bardziej atrakcyjny i praktyczny. Dyrekcja i nauczyciele z Bratkowic pracując

w określonych warunkach poświęcają wiele godzin swojego czasu na zajęcia pozalekcyjne.

Nadrzędnym celem wszystkich przedsięwzięć jest osiągnięcie wyższych wyników edukacyjnych. Nie jest to sprawa łatwa ani, tym bardziej, jednorazowa. Potrzeba szeregu kompleksowych i gruntownie przemyślanych działań. Efekty pracy nie pojawiają się z dnia na dzień. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że w Zespole Szkół w Bratkowicach, mającym najliczniejszą po-

pulację uczniów spośród wszystkich szkół gminy, nauka odbywa się na dwie zmiany, tzn. w godzinach od 7<sup>40</sup> do 18<sup>30</sup>.

asz



# Ślubne przesady

Wiosna i lato, to czas, kiedy młode pary najczęściej łączą się w związki małżeńskie. Ślubują sobie wzajemną wierność i uczciwość małżeńską aż do śmierci. Ślub jest dla nich i ich najbliższych jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu. Młodzi są zapatrzeni w siebie i optymistycznie spoglądają w przyszłość... nie przejmując się przesadami ślubnymi, które traktują „z przymrużeniem oka”.

## I ślubuję ci...

Mówi się, że na ślub warto wybrać miesiąc posiadający w nazwie literę „r”. Możemy połączyć uroczystość z Bożym Narodzeniem lub Wielkanocą. Tradycyjnie nie organizujemy wesela w listopadzie, adwencie czy też Wielkim Poście. A oto niektóre przesady ślubne:

- Ładna pogoda w dzień ślubu wróży szczęśliwe życie, zaś deszcz dostatek.
- W dniu ślubu panna młoda powinna mieć na sobie coś białego, niebieskiego, nowego, starego oraz pożyczonego. Pan młody może zobaczyć swoją ukochaną w sukni ślubnej dopiero w dniu ślubu.
- Jeżeli panna młoda nie życzy sobie, aby jej mąż panował w domu niepodzielnie, uczyni dobrze stawiając najpierw prawą nogę na stopniach kościoła.
- Młodzi stoją przed ołtarzem zwróceniu do siebie twarzą, aby jedynie siebie widzieli, bo spojrzenie na kogoś innego do niewiary małżeńskiej może doprowadzić.
- Panna młoda, która płacze podczas ceremonii ślubnej, nie będzie przez całe życie płakała.
- Jeżeli podczas ceremonii ślubnej obrączka spadnie na palec panny młodej aż do ostatniego stawu, to mąż będzie tyranem, a ona niewolnicą, dlatego należy pamiętać o zgięciu paluszka tak, aby obrączka zatrzymała się na pierwszym stawie.
- Zaraz po wyjściu z kościoła młodych małżonków obspujemy ryżem, cukierkami lub drobnymi monetami. Obfity deszcz monet, który zasypie państwo młodych po uroczy-

ściach kościelnych, zagwarantuje nowej rodzinie dostatek i dobrobyt. Młodzi muszą dokładnie zbierać wszystkie monety, co do grosika, w przeciwnym razie już zawsze portfel może być pusty.

- Państwo młodzi powinni wracać z kościoła inną drogą niż tą, którą jechali, aby nie szczęście zmyliło drogę.
- Podczas uroczystości weselnej panna młoda rzuca wiązkę ślubną zgromadzonym pannom (robi to odwrócona do nich tyłem, co ma zapobiec celowemu wyznaczeniu następczyni). Która chwyci ją, będzie następną panną młoda.
- Kieliszki, którymi młodzi wnoszą pierwszy toast, powinny być rozbite na szczęście. A tak naprawdę dobrą wróżbą dla młodych będzie, gdy w dniu ślubu szkło tłuc się będzie wszędzie.
- Po ślubie pan młody przynosi pannę młoda przez próg, co powinno zapobiec ewentualnym potknięciom na wspólnej drodze życia.
- Pierwszy taniec tańczą tylko państwo młodzi wewnątrz serca na parkiecie, ułożonego z wiązanek kwiatów im ofiarowanych. Po tańcu solowym kwiaty zbiera się i dekoruje nimi wnętrze sali weselnej.
- Tort weselny – symbol dostatek i szczęścia



młodych – podawany jest coraz częściej po północy. Tort zawsze kroją poślubieni małżonkowie i to oni częstują nim gości weselnych.

- Jeśli popłakujesz przed ślubem, po nim czekają cię już tylko szczęśliwe dni. Jeśli natomiast śmiejesz się przed nim, uważaj na nadchodzące kłopoty.
- Jeśli panna młoda potknie się przed ołtarzem, jej druhna już wkrótce stanie na ślubnym kobiercu.

- Jeśli panna młoda odchodząc od ołtarza pociągnie za sobą męża, prawdopodobnie to ona rządzić będzie w domu.
- Jeśli podczas ślubowania upadnie ci obrączka, nie podnoś jej. Poproś kogoś o podniesienie, jeżeli chcesz zachować szczęście przy sobie.
- Panna młoda nie powinna przechodzić pod wiszącą na sznurach praniem, ponieważ może to spowodować komplikacje przy porodzie.
- Chcąc się zabezpieczyć przed biedą i nędzą w przyszłym wspólnym życiu, do ślubnego buta koniecznie wrzucić jeden grosik.
- Jeśli wśród zaproszonych gości w kościele życzenia złoży ci obca osoba, nie musisz się martwić o szczęście, bo nigdy go pod waszym dachem nie zabraknie.

Władysław Kwoczyński





# Życie studenckie jest piękne...

Z Magdaleną Kowal i Anną Szczepanik na tematy „Trzcionki” i... życia studenckiego rozmawia Z. Dziedzic

**– Dlaczego zainteresowała Was „Trzcionka” – kwartalnik samorządowy Gminy Świlcza?**

M.K.: Jesteśmy studentkami Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Pochodzimy z Bratkowic. Czasem czytaliśmy „Trzcionkę” ale głębsze zainteresowanie nią wymusiła na nas praca zaliczeniowa na temat powstania, redagowania, roli dowolnego czasopisma lokalnego.

A.S.: Ciekawe jest, że wychodzi już prawie 10 lat, co dla czasopism lokalnych jest bardzo chwalebne.

**– Zadowolone jesteście ze studiów?**

M.K.: Zaliczyłam w terminie wszystkie przedmioty. Nie jest łatwo, trzeba się uczyć systematycznie, albo być na tyle zdolnym, by uczyć się szybko i zdawać. To nie jest

proste, bo np. obowiązuje nas nauka czterech języków: angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i rosyjskiego i przedmioty, które są dla nas nowością, ale życie studenckie jest piękne. Wykładowcami są pracownicy naukowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa. Są to wspaniali ludzie. Relacje wykładowca – student rzutują na moją samodyscyplinę i pozytywną motywację wewnętrzną.

A.S.: Opłaci się osiągać wysokie wyniki w nauce, ponieważ premiiowane są one wysokim stypendium, które starcza na opłatę czesnego – 400 zł miesięcznie. Wpisowe na pierwszym roku kosztuje 600 zł, więc... trzeba się uczyć. My dojeżdżamy z domu na zajęcia, ale nie narzekamy, choć to jest uciążliwe.

M.K.: Dużo ludzi rezygnuje ze względu

na wysokie opłaty – czesne – mieszkanie – utrzymanie. Podziwiam tych, którzy wyjeżdżają latem za granicę, pracują, zarabiając na studia. Mnie utrzymują rodzice. Bardzo to doceniam i Kocham ich za to. Muszę zawsze podporządkować się wspólnym ustaleniom.

**– Jakie macie plany na przyszłość?**

M.K.: Wpierw musimy zdobyć licencjat, później – ja marzę o pracy w reklamie. Czy spełnię swoje marzenia, nie wiem.

A.S.: Ja byłam już w Hiszpanii, gdzie pracowałam przy transporcie owoców. Jestem zadowolona, studia chciałabym kontynuować, bo swoją przyszłość opieram na wiedzy.

**– Dziękując za rozmowę, życzę realizacji planów i zamierzeń oraz systematycznych kontaktów z „Trzcionką”.**

## Twórczość rodzi się od środka

Wiele młodych osób uważa, że nie ma talentu. Ja uważam, że każdy człowiek ma jakiś talent i cel, ale musi go odkryć.

Pozwolę sobie przytoczyć parę wskazówek, jak odkryć swój talent. Po pierwsze powinien zostać być zrobiony plan na kartce:

• co lubimy, zainteresowania,

- jak rozwijać swą pasję,
- jak dążyć do sukcesu.

Te trzy proste działania pozwalają odkryć swój talent. Jeśli chodzi o twórczość literacką, należy napisać kilka utworów, ocenić, a potem poddać opinii publicznej pod osąd. Twórczość muzyczna jest na tyle trudna, że aby osiągnąć swój cel nie dość, że trzeba chcieć, trzeba również umieć współpracować z ludźmi i znaleźć osoby, które pomogą nam.

Każdy z nas jednak musi pamiętać o kilku zasadach:

- Przyjmuj krytykę innych osób!
- Dąż do celu wytrwale!
- Nie przejmuj się komentarzami nieodpowiednich ludzi!
- Ciesz się z tego, co robisz!



Konkurs Recytatorski w Trzcianie, 2005 r.

Moją pasją jest gra na gitarze. Poświęcam jej bardzo dużo czasu. Ciągłe ćwicze, aby osiągać coraz większą wprawę i odnosić sukcesy. Pierwsze spotkanie z gitarą nastąpiło, gdy miałam 10 lat. Wtedy to podjęłam naukę w szkole muzycznej na gitarze klasycznej. Po ukończeniu szkoły postanowiłam zakupić gitarę elektryczną. Próbuję pisać piosenki, komponuję muzykę. Ostatnio próbuję sił w zespole. Cieszę się z tego, co robię, ponieważ sprawia mi to dużo satysfakcji i radości. Myślę, że każdy, gdy będzie uparcie dążył do wybranego celu, osiągnie go.

Zapraszam do dyskusji na łamach „Trzcionki” o marzeniach i sposobie ich realizacji.

Elżbieta Kozik





Programy aktywnej edukacji ekologicznej NFOŚiGW, do którego zalicza się m.in. „Zielony Certyfikat” jest jednym z najskuteczniejszych. Uczestnicy prowadzą sami obserwacje środowiska, wykonują proste pomiary i analizy, sporządzają raporty, przekazują je m.in. samorządom terytorialnym.

Aktywny udział ma uświadomić młodzieży i dorosłym, że **każdy człowiek swoim zachowaniem wpływa na środowisko i jest odpowiedzialny za jego obecny i przyszły stan, a także jakość życia następnych pokoleń.**



## „Rudniak w Warszawie”

14 listopada 2006 r. Czwarta rano. Zaspiani zebraliśmy się pod szkołą, przed daleką podróżą do stolicy. Ja oczywiście przyszedłem ostatni. Delegacja, w pełnym składzie to jest: p. dyrektor **Janina Godlewska**, p. **Tomasz Czyż**, p. **Dorota Szetela** i mój serdeczny przyjaciel **Kamil Rzepka** szybko wsiadła do samochodu i ruszyliśmy w drogę. Uplywała nam szybko na rozmowach, żartach i lekkiej drzemce.

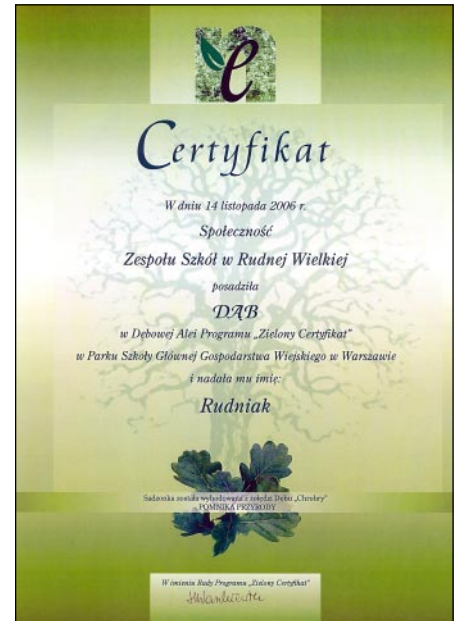
Wszyscy byli podekscytowani i w duchu myśleli, jak to będzie w Warszawie. Przecież

posadzić w **Dębowej Alei Programu „Zielony Certyfikat”** dąb o nazwie „Rudniak”.

Bardzo szybko znaleźliśmy się na miejscu. Uroczystość rozpoczęła się około godziny jedenastej. Na początku **Honorata Waszkiewicz** – szefowa Ośrodka Edukacji Ekologicznej i koordynator programu „Zielony Certyfikat” przedstawiła prezentację multimedialną ukazującą główne założenia programu. Następnie wręczono jedenastu szkołom z całej Polski „Zielony Certyfikat” – zaszczytne wyróżnienie, które już posiadamy od roku. Nagrodziliśmy ich gorącymi brawami. Po krótkiej przerwie wysłuchaliśmy wykonanego na rzadkim instrumentcie – harfie koncertu i baśni „O dębie”.

Na tym zakończyła się część oficjalna i mogliśmy udać się już do Dębowej Alei, by posadzić dęba – żywy pomnik naszej szkoły. Sadzonki przygotowane przez organizatorów to w prostej linii potomkowie najstarszego dębu „Chrobry” w Polsce. Nasze drzewo nazwaliśmy „Rudniak”, by ta nazwa choć w części kojarzyła się z naszą wsią Rudną Wielką.

Poszło nam to nawet sprawnie, bo cała delegacja mocno przyłożyła się do pracy. Dąb po paru minutach był w ziemi by zapaść w



nią korzenie. Mam nadzieję, że urośnie i tak jak jego „ojciec” będzie rósł długie lata i służył ludziom. Wzruszeni zatrzymaliśmy się chwilę, zrobiliśmy zdjęcia i ostatni raz popatrzyliśmy na wspaniałe zielone drzewko – dowód naszej dbałości o przyrodę.

Pełni wspaniałych wrażeń, koło siedemnastej ruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Każdy myślał, jak o tym wszystkim opowie w szkole. A pytań było wiele.

**Dawid Tarnowski, kl. II b  
Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej**



już kolejny rok po otrzymaniu „Zielonego Certyfikatu” przedstawiciele Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej biorą udział w wielkiej gali przyznania ich innym szkołom w Polsce. Obecnie jechaliśmy jeszcze po to, aby



# PLAGA PŁONĄCYCH TRAW

Zbliża się wiosna. Prowadzone w tym okresie porządki są jednocześnie okazją do pozbycia się suchych traw i chwastów. Na polnych nieużytkach, łąkach i rowach przydrożnych pojawiają się płomienie wzniesione przez bezmyślnych podpalaczy. Szczególnie niebezpieczne są pożary traw w pobliżu lasów i zabudowań. O tragedię nietrudno, bo ogień zawsze bywa szybszy od człowieka.

Straty popożarowe są niejednokrotnie bardzo duże. Zdarza się, że w płomieniach i żrącym dymie ginie sam podpalacz. Mimo to, plaga bezmyślnego wypalania traw powraca co roku.

Rolnicy często uważają, że ogień to najskuteczniejszy i najtańszy herbicyd do zwalczania chwastów. W ich przekonaniu popioły spalonych traw i roślin użyźniają glebę. Tymczasem jest to zjawisko szczególnie niebezpieczne zarówno dla ludzi, jak i środowiska naturalnego.

## Ogień, to niszczycielski żywioł<sup>3</sup>

Wypalanie traw przynosi niepowtarzalne straty w środowisku przyrodniczym. Skutecznie przyczynia się do zniszczenia warstwy próchnicy, a wraz z nią mikroorganizmów (grzyby, bakterie), które są niezbędne do utrzymania równowagi biologicznej życia mikroorganizmów w biocenozie łąkowo-pastwiskowej. Wiele zwierząt nie mając możliwości ucieczki, pali się żywcem... Ginią owady, ptaki, ich gniazda i lęgi, żaby, ślimaki, krety, nornice i inne zwierzęta.

Podczas pożaru rośnie temperatura w glebie. Jeśli na powierzchni panuje temperatura ok. 450°C, to na głębokości 3 cm wynosi ona 26°C, a na głębokości 7 cm – 18°C. Taka nagła zmiana temperatury może powodować całkowitą zagładę zwierząt glebowych niezbędnych do wytwarzania próchnicy.

Wypalanie traw często kończy się niekontrolowanym rozprzestrzenianiem się ognia. Wysuszone słońcem trawy w połączeniu ze zmienną siłą wiatru powodują, że ogień dociera błyskawicznie do zabudowań i obszarów leśnych. Zdarza się często, że podczas takich pożarów giną ludzie. Ponadto gęsty dym ścielący się na drogach ogranicza kierowcom widoczność, stając się przyczyną wypadków i kolizji samochodowych.

## Kary za wypalanie traw s<sup>1</sup> niskie...

bo nie odstraszały skutecznie potencjalnych podpalaczy. Za podpalenie traw można otrzymać karę grzywny nawet do 5 tys. złotych. Niestety bardzo rzadko udaje się złapać piromana na gorącym uczynku. Ponadto sprawcy takiego wykroczenia grozi od 5 do 30 dni aresztu. Okazuje się, że te kary są

zbyt niskie, dlatego trawy płoną nadal.

## Nie wypalaj, bo nie otrzymasz dopłaty...

Od kwietnia 2004 roku rolnicy starający się o dopłaty unijne muszą utrzymywać działki w tzw. „dobrej kulturze rolnej”. Jeden z warunków mówi, że trawy, pastwiska i ścierniska nie mogą być wypalane. Jest to zabronione nie tylko przez ustawę o ochronie środowiska, ale również pociąga za sobą konsekwencje finansowe dla starających się o dopłaty unijne. Jeżeli kontrolerzy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa stwierdzą, że wypalana trawa na łące czy pastwisku, to wyłącznie zaniechanie rolnika, straci on jedynie 5% dopłaty. Jeżeli podpalił ją celowo, dopłata zostanie zmniejszona o 20%. W przypadku drastycznego naruszenia zasad określonych w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, rolnik może zostać pozbawiony jakiegokolwiek pomocy finansowej.



## Strażackie statystyki s<sup>1</sup> zatrważaj<sup>1</sup>ce

Pożary suchych traw, to prawdziwa plaga. Corocznie strażacy na Podkarpaciu gaszą setki takich pożarów. Koszty udziału jednostek straży pożarnych w akcjach ratowniczo-gaśniczych są niewyobrażalnie duże.

W gminie Świlcza w 2006 roku odnotowano ogółem 112 zdarzeń, w tym 40 to pożary suchych traw. Mimo apeli straży pożarnych liczba ta ciągle rośnie. Dla porównania podam, że w 2005 roku strażacy gasili

25 pożarów traw. Statystyki pożarnicze są niepokojące.

**Czas przerwać plagę bezmyślnego wypalania traw i ściernisk.**

Władysław Kwoczyński

# Ochrona różnych gatunków zwierząt w Zjednoczonej Europie

## MY CHRONIMY, INNI BEZTROSKO ZABIJAJĄ - CZY TAK MUSI BYĆ?

Przeglądając fachową literaturę łowiecką oraz śledząc bieżące zagadnienia z dziedziny łowiectwa na łamach miesięczników tej branży, natknąłem się na informację o wprowadzeniu przez Unię Europejską zakazu wiosennych polowań na słonki w Polsce. Decyzja wywołała niezadowolenie wśród myśliwych, gdyż godzi w wiekową tradycję i kulturę łowiecką. Wprawdzie spośród ponad stu tysięcy rzeszy myśliwych w Polsce zaledwie garstka wiosną uczestniczyła w tych polowaniach, uszczuplenie populacji słonek było więc nieznaczne, a mimo to dopatrzono się, że takie polowania na „wiosenne słonki” zakłócają cykl godowy i przyczyniają się

do rozbicia lokalnych populacji słonek. Zezwolono zaś na polowania jesienne, które u nas nie mają tradycji.

Unia pozostawiła „furtkę” – państwa członkowskie mogą starać się o tzw. derogację, tj. odstąpienie od tego zakazu. Czy będzie to uznane, na razie nie wiadomo. Pozostawiając ten problem myśliwym popatrzmy jak wygląda na tle tego przypadku ochrona różnych gatunków zwierząt w Zjednoczonej Europie.

## MALTAŃSKIE BARBARZYŃSTWO PTASIE

Malta, niewielkie wyspiarskie państewko na Morzu Śródziemnym uzyskała bez problemu pozwolenie na wiosenne polowania na słonki (i nie tylko) oraz dostaje je co roku.



Malta leży na bardzo ważnym ciągu migracyjnym ptactwa przez Morze Śródziemne i stanowi pomost na drodze ich przelotów. Wywalczyła też sobie jeszcze przed wstąpieniem do Unii Europejskiej zezwolenie na łapanie ptactwa w sieci, a po wejściu do Unii nie zakazano tych nieuczynnych praktyk.

Jak w takim przypadku można cokolwiek mówić o konieczności wprowadzenia zakazu wiosennych polowań na słonki w Polsce w celu ochrony tego gatunku, skoro na Malcie, gdzie ptactwo przelatuje w wąskim „kanale migracyjnym”, urządza się po prostu rzeź. To nie polowanie, kiedy niemal każdy mieszkaniec Malty jest „myśliwym” podbudowanym do tego przesadami. Tam polowania trwają przede wszystkim w czasie migracji europejskiego ptactwa jesienią na afrykańskie zimowiska i powracającego zeń wiosną do Europy.

Polowania są rozległe – od małej drobnicy ptasiej typu **pokrzewki, rudziki, skowronki** i **słowniki** poprzez drapieżce wszelkiej maści na **kaczkach** kończąca Co ciekawe, masowe łapanie ptaków w sieci ma być dopuszczone aż do 2008 roku!, no a potem zapewne będzie nadal kwitło nielegalnie, bo jakże przelać wielowiekowe nawyki i zabobony. Nie dziwnym jest, że z roku na rok coraz mniej powracać będzie do nas wiosną ptaków.

Swego czasu w Internecie jakiś sfrustrowany miłośnik przyrody napisał, że można temu zaradzić bardzo łatwo i w krótkim czasie doprowadzić do wyrównania ubytków ptasich podczas przelotów nad basenem Morza Śródziemnego, zakładając w całej Europie rozległe hodowle klatkowe wszelkiego ptactwa, następnie wypuszczanego właśnie dla „uroczych polowań” na wybrzeżach Morza Śródziemnego. To żarty, ale tragedia ptactwa europejskiego corocznie trwa na wybrzeżach i wyspach całego basenu śródziemnomorskiego.

Na malutkiej Malcie, tysiąc razy mniej ludności od Polski, liczącej aż sto razy mniej ludności niż żyje w Polsce, jest aż 12,5 tysiąca myśliwych (tych legalnych), tj. ponad 3% tamtejszej ludności. Widać jednak bardzo słabutkie, ale nie gasnące światelko. Otóż Komisja Europejska nałożyła na Maltę pięcioletni zakaz wydawania nowych licencji myśliwskich. Przeciwno tym polowaniom, o ile tak tę rzeź można nazywać, były też głosy z Polski. Jeden z naszych eurodeputowanych, który przewodniczył Komisji Petycji w Parlamencie Europejskim uważa, że skoro polowania śródziemnomorskie dotyczą ptaków wędrownych, to nie są wewnętrzna sprawą jakiegoś państwa, lecz ogólnounijną. Wnosi, aby Komisja Europejska nie zezwalała na wiosenne polowania na ptactwo. Jednym z uzasadnień, jakże dobitnie oddającym tragizm, jest przypomnienie, że tamtejsi ludzie polują tylko dla czystej rozrywki i w ten sposób giną co roku tysiące naszych ptaków.

Zaczynają zdecydowanie ostro protestować kraje Europy Zachodniej. Do Komisji Petycji wpłynęła lista podpisana przez 300 tysięcy osób i stowarzyszeń ekologicznych, przede wszystkim z Belgii. Wśród protestujących są także stowarzyszenia ornitologiczne

z naszego kraju.

Tylko na wyspach Malty corocznie jest zabijane około 3 miliony ptaków. A Malta to zaledwie jeden z wielu krajów śródziemnomorskich, gdzie prowadzi się na dużą skalę masowe wybijanie ptactwa.

## TRAGEDIA PTACTWA EUROPEJSKIEGO

Ptaki europejskie, które spędzają zimę w Afryce pokonują Morze Śródziemne trzema trasami: przez cieśninę Bosfor, przez Półwysp Apeniński i Sycylię z Maltą oraz przez Gibraltar. Na wszystkich tych trasach urządzone są polowania. Najwięcej ptaków odstrzeliwane jest we Francji i Włoszech, dalej na Malcie, Cyprze i w Hiszpanii. Ustalono także, że znacząca ilość ptactwa jest wybijana w Libanie, Syrii i Egipcie.



*Jeden z przesądów na Malcie mówi, że mężczyzna, który na wiosnę nie strzeli trzmielozjadą, do końca roku nie będzie miał żadnej kobiety.*

*Fotografia trzmielozjada W. Misiukiewicz z „Braci Łowieckiej”.*

Wg wiarygodnych szacunków tylko w krajach Europy Południowej corocznie ginie 10 – 15% przelatujących tamtędy ptaków. To około pół miliarda. Pokażna ilość to ptaki polskie. Z naszych ptaków najwięcej ginie drapieżników, w sumie około 100 tysięcy. Także nasze ukochane **bociany**. Tamtejsze polowania zdecydowanie odbiegają od naszych norm łowieckich nie tylko pod względem składu gatunkowego. Oprócz strzelania stosuje się kleje wykładane na ziemi, krzewach i kolkach, lupy, siatki i przemysłne pułapki, a nawet osłepianie reflektorami.

We Francji i Hiszpanii **szpaki** traktowane są jako szkodniki i zgodnie z tamtejszym prawem masowo zabijane na noclegowiskach miotaczami ognia i trucznymi gazowymi. Masowe wybijanie i wyłapywanie drobnego ptactwa oprócz przedziwnej, zabobonnej tradycji i przesądów nosi również cechy niecywilizowanego sportu, a raczej niegodziwej, prymitywnej zabawy. Część złapanych ptaków używana jest na strzelnicach jako żywe rzutki.

## W POLSCE?

A co w naszym kraju? Co jakiś czas słyszy się o bulwersujących (a radosnych dla nie-

których) przypadkach zastrzeżeń lub postrzeżeń przede wszystkim ptaków drapieżnych, które są u nas pod ścisłą ochroną. Budzi to uzasadniony niepokój. Ujawnione 47 takich przypadków w latach 2002-2006 zdaje się być rzeczą marginalną, ale przy skrajnie nielicznych populacjach niektórych gatunków zabicie nawet jednego ptaka to już strata nieoceniona. Tak było, gdy nieznany sprawca zastrzelił **orlika grubodziobego** (*Aquila clanga*), eliminując tym samym aż 6% gniazdującej w Polsce populacji tego wymierającego u nas gatunku orla.

## CHRONIĆ CZY ZABIJAĆ?

Jak wynika z informacji Komitetu Ochrony Orłów, śledztwa w tych sprawach zostają umarzane z powodu niewykrycia sprawców. Trudno te fakty zaliczyć na konto kłusowników, skoro zastrzelone i wypchane ptaki nie ma możliwości wywieźć za granicę, trudno je sprzedać w kraju, a co najciekawsze – po zastrzeleniu pozostawiano je na polu. Kłusownik strzela do tego co chce zabrać.

Ciekawie wygląda sprawa **rybołowa** (*Pandion haliaetus*) w Polsce i w Niemczech. W ciągu ostatnich 10-ciu lat u naszych zachodnich sąsiadów populacja łęgowa rybołowa wzrosła dwukrotnie, podczas gdy u nas wykazuje nadal tendencję spadkową. Oba kraje mają takie same warunki środowiskowe i działania ochronne, to stąd taka sytuacja. Na pewno nielegalnym odstrzałem rybołowa nie są zainteresowani myśliwi, bo rybołów odżywia się wyłącznie rybami. Nie jest więc dla nich konkurentem. Prawo rzymskie powiada *ist fecit cui prodest*, co oznacza: uczynił to ten, kto miał z tego korzyść. Do tego trzeba dodać, że broń śrutowa posiadają nie tylko myśliwi. Są to jedynie tylko przesłanki, które nie stanowią rzeczy oczywistych. Dlatego każdy przypadek zabicia ptaka drapieżnego musi być wnikliwie i do końca szczegółowo wyjaśniony, aby wykluczyć wszelkie prawdopodobieństwa i posądzania.

W ostatnich latach w wyniku zmian i nowelizacji niektórych aktów prawnych w krajowym łowiectwie wyłączono z listy zwierząt łownych **czaple siwa**, co jest spełnieniem wieletnietnich postulatów hodowców ryb. Oznacza to, że czapla siwa stała się gatunkiem chronionym. Ale zgodnie z Dyrektywą Rady Unii Europejskiej zezwala się na odstępstwa w przypadku konieczności zapobieżenia poważnym szkodom w płonach, lasach i w hodowli ryb. Także obowiązujące od 2002 r. rozporządzenie o ochronie gatunkowej zwierząt daje prymat racjonalnej gospodarce nad potrzebami ochrony zagrożonych gatunków. Pozwala to na odstrzał na hodowlanych stawach rybnych czapli siwych, **kormoranów** i **wydry**, a także innych zwierząt niekoniecznie tylko rybożernych, w uzasadnionych przypadkach. Są jednak postawione warunki, że nie spowoduje to zagrożenia dla populacji, a potrzeba redukcji wynika z konieczności ograniczenia po-







ważnych szkód w gospodarce, w tym przy-  
padku rybackiej.

Innymi gatunkami, które stanowią lub mogą stanowić problem typu chronić czy zabijać jest **czapla biała**, której populacja w Europie Środkowej wzrasta (ocieplenie klimatu). Hodowcy ryb coraz mocniej sygnalizują także szkody i straty materialne ponoszone w związku z bytowaniem na stawach rybnych **łabędzi, kaczek, gęsi i łysek**. Chodzi o wyjadanie paszy zadawanej rydom (zboża) i odstraszenie ryb z żerowiska. Uzasadniają, że skoro są to ptaki objęte ochroną gatunkową, na stawach butują kosztem hodowcy ryb i nie ma możliwości ich redukcji, to powinni mieć prawo do odszkodowań rekompensujących ponoszone straty paszy.

Człowiek coraz mocniej ingeruje w środowisko, coraz częściej swą gospodarką stwarza dogodnie źródła pożywienia dla pewnych grup dzikich zwierząt, które coraz częściej i licznie przywiązują się do takich możliwości korzystania z łatwego żeru. Powodują straty.

Nie można jednak wybić całkowicie zwierząt z naszego otoczenia, nie można też zrezygnować z naszych potrzeb gospodarczych. Nie można chronić naszej gospodarki tylko przez przyzmat redukcji zwierząt (odstrzał). Są na to także inne sposoby, ale kosztowne i pracochłonne. Na zachodzie Europy, gdzie zmasowane, przelotne i zimujące ptactwo pustoszy sady i plantacje owocowe, stosuje się całodobowe odstraszania, albo zabezpieczenia całych hektarów sadowi siatkami. Stawy rybne grozione są siatką przed dostępem wydry, osiatkowane od góry przed dostępem ptactwa rybożernego. Oczywiście są to ogromne koszty, ale z góry wkalkulowalne i zaplanowane w działalność gospodarczą.

## W GMINIE ŚWILCZA

Drastyczne redukcje niektórych gatunków uciążliwych dla gospodarki, prowadzone zwłaszcza przez długi czas bez ścisłej kontroli, zawsze prowadzą w końcu do całkowitego wyępienia danej populacji zwierząt.

Na terenie gminy Świlcza takim przykładem jest **wrona siwa**. Przez całe lata prawo łowieckie traktowało tego ptaka jako uciążliwego szkodnika zwierzyny łownej, toteż była systematycznie tępiąca wszelkimi sposobami. Rezultat – już od dawna nie spotyka się jej wcale na naszym terenie. Można powiedzieć, że tym samym zniknął problem. Ale nie ma kolejnego gatunku. A można było z pełną rozważą ograniczyć jej liczebność i bacznie obserwować stan populacji.

Wszelka ingerencja człowieka w środowisko przyrodnicze, także gospodarcza, musi być bardzo wyrozumiała i wielce delikatna. Łatwo spowodować nieobliczalne straty po obu stronach.

Józef Ciosek

# Jam jest Ziemia... drugiej takiej nie znajdziecie

Nie trzeba nikogo przekonywać, kto był w „nowogródzkiej stronie”, że tęsknota naszego wieszczu Adama Mickiewicza  
... do tych pagórków leśnych,  
do tych łąk zielonych...  
... do tych pól malowanych zbożem rozmaitem  
wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem  
była uzasadniona.

Łatwo się o tym przekonać przejeżdżając przez litewskie tereny. Żywozielone, poprzątkane kolorami łąki i pastwiska, poprzecinane łanami pól uprawnych i ciemną zielenią zagajników oraz lasów współtworzą i podkreślają piękno krajobrazu.

## A jak jest u nas?

Każde źdźbło trawy ma swoje miejsce na ziemi, skąd czerpie życie i siły. Tak samo człowiek jest wrośnięty w kraj, z którego czerpie swą wiarę, współ z życiem...

W ostatnich latach coraz częściej można zauważyć, że wiele pięknych terenów (tych blisko i daleko od szosy), w tym rów-



nież w uznanych turystycznie miejscowościach straciło na swojej atrakcyjności. Powodem tego bardzo niekorzystnego zjawiska są zaniedbane lub nawet całkowicie opuszczone użytki zielone. Leżąc odłogiem przez kilka kolejnych lat zarastają uciążliwymi chwastami, których wysokość sięga nawet 2 metrów!

Istnieje zagrożenie, że tereny te zaczną się wkrótce przekształcać w dzikie trudne do rekultywacji chaszczki i zarośla. Zagrozić też będą sąsiadującym obszarom uprawnym zachwaszczając je. Miejsc tych z roku na rok przybywa.

Coraz powszechniejsze zjawisko zaniedbania pielęgnacji użytków zielonych często usprawiedliwiane jest przez ich właścicieli brakiem opłacalności produkcji rolnej. Ale czy można ten stan rzeczy usprawiedliwiać biorąc pod uwagę funkcję krajobrazową? Smutny, nie pielęgnowany ręka człowieka krajobraz świadczy o naszej niegospodarności, a jeżeli są to tereny atrakcyjne turystycznie – zniechęcają do przeby-

wania w ich sąsiedztwie.

## Przyroda jest bezbronna. Chron ją dla siebie i innych

Właściciele swych zaniedbanych pól są zobligowani do utrzymania ich w należytym porządku, zgodnie z zasadami ochrony środowiska i przyrody. Starają się z problemem uporać. Widać to zwłaszcza na wiosnę, kiedy to w licznych miejscach na nieużytkach płoną ogniska.

Wypalanie traw jest ze wszech miar karzygodne. Jest to najgorszy spośród pozbywania się zeschłej, starej roślinności. Niszczy wartościowe trawy i zioła oraz zabija pożyteczne owady i drobnoustroje żyjące w glebie. Wypalając trawy można stać się podpalaczem lasów i zabudowań.

Takie pozbywanie się starych traw wyrządza duże straty ekologiczne i gospodarcze. A ustawa w tej sprawie nakłada na wypalacza karę aresztu lub grzywny. Nie ma więc żadnych przesłanek, aby wypalać zeschłe trawy na łąkach, zaniedbanych ugorach, rowach, pastwiskach. Użytki porośnięte zeschłą roślinnością należy koniecznie kosić. Jest to najbardziej skuteczny sposób zniszczenia „kożucha”, który hamuje wiosenną vegetację roślin.

Wszyscy, którym leży na sercu dobro gospodarcze, ekologiczne, a także piękno otaczającego nas krajobrazu muszą dołożyć starań, by przejeżdżający przez nasze okolice turysta krajowy czy też zagraniczny mógł powiedzieć – naprawdę gospodarny, pracowity i kochający swoją ojczyznę jest ten naród.

## W imię przeszłych i przyszłych lat - ratujmy świat!

Nasza planeta Ziemia oczekuje od nas, abyśmy ją doprowadzili do stanu czystości ekologicznej i pozostawili następnym pokoleniom przynajmniej taką, jaką my zastaliśmy.

„Ile cię trzeba cenić...” – warto na to pytanie stale odpowiadać, by nie zatracić bezcennego przyrodniczego wiana przekazywanego z pokolenia na pokolenie.

*Lasy kochane, zielone chłodniki,  
Drzewa przyjemny szum dające z siebie  
Zboża, pagórki, szumiące strumyki  
Przy was niech mieszkam  
Piękno chłonąc w siebie!*

Stanisława Stasiej



Artur Szary

# Wydobywanie torfu w dolinie potoku Mrowla w I poł. XX w.

## Początki wydobywania torfu we wsiach gminy Świlcza

Nie jest zbyt trafnym odnośnięcie położenia torfowisk i terenów eksploatacyjnych do obszarów zbiorczej gminy Świlczy, powstałej później (1934 r.), już w czasie trwania boomu torfowego. Ze względów praktycznych – objęła ona bez mała cały teren torfowisk na bagnach rzeszowskich – na potrzebę niniejszego artykułu przyjęty został jednak taki skrót myślowy.

Trudno dziś ustalić, kto pierwszy i kiedy rozpoczął wydobycie torfu na gospodarce – opałowe potrzeby. Jak wynika z relacji Józefa Skorupskiego ze Trzciany, dziedzic tamtejszego dworu – Jan Christiani Grabiński, przebudowując obejścia dworskie w czasach budowy kolei arcyksięcia Karola Ludwika (w latach 1856–1858), do wypalania cegły kazał używać wysuszonego torfu. Nie jest to informacja do końca potwierdzona, nie można zatem faktu tego potraktować jako początków przemysłu torfowego.

Genezę i początki wydobycia torfu w dolinie rzeki Mrowla, wobec nikłości odpowiednich źródeł pisanych, należy łączyć z pierwszymi próbami melioracji tych terenów, sięgającymi lat 1883-1885. Powstał wówczas projekt osuszenia bagien nad potokami Mrowla, Osina i Podrzeczem sporządzony przez inżynierów Biura Melioracyjnego, oparty na obserwacjach i pomiarach terenowych. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że to inżynierowie – miernicy zwrócili uwagę dworów i włościan na możliwość wykorzystania czarnej bagnistej ziemi (po wysuszeniu) jako dobrego materiału opałowego. Nie wiadomo, kiedy dokładnie rozpoczęto eksploatować torfowiska bagien rzeszowskich. Przypuszczalnie należy, że miało to miejsce pod koniec XIX w. Już w listopadzie 1901 r. *Głos Rzeszowski* donosił:

*Torf do palenia w Trzcianie. Na łakach gminnych w Trzcianie znajdują się pokłady torfu. Mieszkańcy w porozumieniu z gminą sprowadzili dwie maszyny do cięcia torfu na cegiełki, suszą je i zapakowują całą gminę w materiał palny sprzedając im po cenie produkcyjnej 1000 cegiełek, ważących 60 centnarów po zbr. 1.20. Cena powyższa jest tylko dla członków gminy, jednak sąsiednie gminy jak Bratkowice, Mrowla, Rudna, powinny złożyć u siebie eksploatację torfu, t. j. w lecie krajać i osuszać – pod zimę i w zimie zwozić ten materiał palny do Rzeszowa, a gdyby 1000 cegieł ważących 60 centnarów kosztowało 15 do 20 zbr. zrobiliby dobry interes dla siebie a wielką wygodę dla mieszkańców Rzeszowa.*

[R.V, nr 45, s. 3]

Wydobywanie „próchnicy” było wówczas przemyślem optycalnym ze względu na możliwość taniego ogrzewania własnych domostw, a mógł okazać się dochodowym jeśli byłby zorganizowany na skalę handlową. Dwa miesiące później ten sam *Głos Rzeszowski* pouczył:

*W sprawie torfowisk w Bratkowicach i Mrowli już kilkakrotnie pisaliśmy, dlatego zwracamy raz jeszcze uwagę, że przemysł torfowy niezmiernie się rozwinął w Królestwie Polskim, sąg [ok. 3 m<sup>3</sup>, przyp. A. Sz.] torfu, który w opale zastępuje trzy sągi drzewa, kosztuje tam trzy ruble z dostawą z łak. Obecnie torf stanie się tam opalem z pewnym znaczeniem „zupełnie bezpłatnym” a to w ten sposób, że z torfu będzie się przygotowywał koks, przy przygotowaniu zaś torfowego koksu, otrzymuje się takie materiały, jak różne rodzaje spirytusu, ocet, parafinę i inne i to w takiej ilości, że produkty te sprzedane pokryją koszt koksowania torfu. W naszej okolicy najbliższej, leżą obszary torfowych łak, dotąd jednak torfu prawie zupełnie nie użyto na opał, aczkolwiek nie więcej nie potrzeba nad zaprowadzenie szelnie zamkniętych pieców, a torfem można by palić nawet w salonach.*

[R. VI, nr 3 (z 19 I 1902 r.), s. 3.]

Z powyżej przytoczonych tekstów wyciągnąć można kilka, niezbyt daleko posuniętych, wniosków. W związku z przymiarkami do robót melioracyjnych na podrzeszowskich torfowiskach zaczęto zwracać coraz szerszą uwagę na możliwość pozyskania taniego materiału opałowego. Ówczesna prasa rzeszowska podłapawszy temat starała się zwrócić uwagę szerszych kręgów – potencjalnych inicjatorów zorganizowania tu przemysłu wydobywczego. Posługiwała się w tym celu przykładami zaczerpniętymi z Królestwa Polskiego (sąsiedniej Kongresówki), gdzie już wcześniej rozwinął się przemysł torfowy. Najistotniejszy dla nas wniosek jest taki, że sami włościanie, przedstawiciele prężnej gromady Trzciana, inicjatywą oddolną, zorganizowali wydobycie, stając się na tym terenie prekursorami eksploatacji torfu na skalę przemysłową.

## Pierwsze przedsięwzięcia torfowe

W ślad za tym pierwszym większym, przedsięwzięciem ruszyły kolejne, również w sąsiednich wsiach. Inicjatywę podjęły różne podmioty gospodarcze: gminy (gromady), dwory, spółki włościańskie i osoby prywatne. Według *Skorowidzu przemysłowo – handlowego Królestwa Galicji* w 1906 r. już siedem

## cz. 2. Eksploatacja

podmiotów gospodarczych w czterech wsiach położonych na bagnach rzeszowskich parało się kopaniem „próchnicy” na dużą skalę. Były to dwory: w Mrowli (Franciszek Doliński), w Rudnej Wielkiej (Stanisław Dąbski) i w Trzcianie (Luidgarda Christiani); gminy: w Rudnej Wielkiej i Trzcianie. W Bratkowicach natomiast działały: spółka włościańska Antoniego Smagały oraz prywatne przedsięwzięcie Żyda Raaba Szyi. Sytuacja zmieniła się nieco do roku 1912. W świetle kolejnego wydania *Skorowidzu*, gdzie wśród firm już tylko protokolowanych (które zarejestrowały swą działalność w odpowiednim sądzie obwodowym) figuruje pod wsią Trzciana firma: „Smagała Antoni i Spółka”. Nie znaczy to jednak, że instytucje, które około 1906 r. prowadziły gospodarkę torfowo – wydobywczą zaprzestały jej do roku 1912. Prowadząc ją na własne potrzeby (dwory głównie dla zapotrzebowania formali, a gminy dla własnych potrzeb mieszkańców – gospodarzy), nie musiały tej działalności rejestrować w sądzie i protokolować, a spis instytucji przemysłowych 1912 r. ich nie objął. Stwierdzić należy jednak, że dwie firmy działające w 1906 r. na terenie gromady Bratkowice zawiesiły swą działalność. Otóż zupełnie znikła z pola widzenia statystyki urzędowej działalność gospodarcza Raaba Szyi, natomiast Antoni Smagała przeniósł przed 1912 r. działalność swej spółki z Bratkowic do Trzciany. Warto by się bliżej przyjrzeć gospodarczym poczynaniom wyjątkowej osobowości – człowieka czynu, Antoniego Smagały. Jego postać i dzieło życia wymagałyby dłuższego omówienia, przekraczającego możliwości niniejszego artykułu, skupić się zatem wypada na działalności Smagały związanej bezpośrednio z inicjowaniem przedsięwzięć społeczno – gospodarczych w Trzcianie i okolicy.

## Spółka A. Smagały

Antoni Smagała (ur. 5 III 1858 r. w Trzcianie, zm. 27 XI 1931 r.) pochodził z bogatej – kmiećej rodziny. Ten wzorowy gospodarz trzciański przykładowie i nowatorsko gospodarował na 25 – morgowym areale, wprowadzając nowe maszyny i nowe sposoby uprawy. Jego niespożytej energii nie wystarczało wykazywanie się na własnym tylko gospodarstwie. Z inicjatywami wychodził dalej, na obszar gminy i okolicy. Niemalże od początku, przełomu XIX i XX w., związał się z ruchem ludowym, najpierw z PSL





em, a od 1913 r. z PSL – Piast. W pierwszych latach XX w. był współzałożycielem Kółka Rolniczego i Kasy Reiffaisena w Trzcianie, a także członkiem Zarządu Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Rzeszowie. W okresie I wojny światowej i pierwszych lat niepodległości sprawował urząd wójta gminy Trzciania. W roku 1907 (20 II) założył wspólnie z innymi gospodarzami rodzinnej Trzciany spółkę rolniczą działającą na terenie wsi Trzciania i Dąbrowa, której celem działalności dość nieprecyzyjnie wyjaśniał pkt 3 statutu:

*[...] Celem spółki jest wspólne spieniężanie produktów rolniczych, wytwarzanych we własnych gospodarstwach członków jako też wspólne nabywanie artykułów potrzebnych członkom do prowadzenia gospodarstwa rolnego przy pomocy odpowiednich urządzeń technicznych i handlowych*

[APRz, zespół 18, sygn. 384, kk. 4 i 4v.]

Członkami Zarządu Spółki zostali: Antoni Smagała – przewodniczący Zarządu, Stanisław Pypec – zastępca przewodniczącego, Jan Cioch – sekretarz Zarządu (wszyscy byli rolnikami ze Trzciany). Tylko w relacji z przytoczoną wyżej informacją ze *Skorowidza przemysłowo-handlowego* można działalność tej spółki identyfikować jako włościański przemysł wydobywczy – torfowy. Działalność praktyczna torfowej spółki Smagały, tej utworzonej w Trzcianie, jak i wcześniejszej – w Bratkowicach, możemy tylko rekonstruować patrząc przez pryzmat późniejszych inicjatyw przemysłowych, z lat 30. XX w., Adama Miazgi i Romana Boboli, rolników z Bratkowic (o czym szerzej w dalszej części artykułu). Antoni Smagała i członkowie jego spółki wykupywali prawdopodobnie



**Antoni Smagała z Trzciany (1858-1931).** Działacz ludowy, inicjator wielu przedsięwzięć gospodarczo-społecznych w rodzinnej wsi. Około 1906 r. zorganizował włościańską spółkę torfową w Bratkowicach, a w latach 1907-1912 założył i prowadził taką spółkę w Trzcianie.

Fot. w posiadaniu Bronisława Smagały ze Trzciany

łąki torfowe od parcelującego się folwarku w Bratkowicach – Zapolu, być może także od dziedziców Dąbrowy, Wojciechowskich, i na własnych już łakach organizowali eksploatację „próchnicy”. Dawali przy tym sezonowe zatrudnienie małym rolnym mieszkańcom pobliskich wsi. Jednak spółka Smagały nie funkcjonowała zbyt długo, być może nie wytrzymała austriackich obciążeń fiskalnych lub nie mogła sprostać wymaganiom galicyjskiej biurokracji i rozwiązała się 23 czerwca 1912 r.

## W latach I wojny światowej

Tocząc rozważania o wydobyciu torfu w różnych okresach nietrudno jest zauważyć, że skala wydobycia, jak też samego zainteresowania różnych podmiotów gospodarczych eksploatacją, była uzależniona od sytuacji gospodarczej kraju (czy to jeszcze w przypadku Galicji, czy odrodzonej bądź okupowanej Polski). W przypadku eksplo-

atacji torfu zachodziła powszechna prawidłowość, że w momentach kryzysu gospodarczego (tak w czasie pokoju jak i wojny) ludzie masowo wracali do starych lub uciążliwych i niezbyt efektywnych technologii, które jednak zapewniały im zaplecze materialne, w tym przypadku opału, konieczne do przetrwania. Torf w pierwszej połowie XX w. był cały czas w centrum zainteresowania ludności wiejskiej jako jeden z podstawowych materiałów opałowych. Mimo iż skala wydobycia wzrastała w momentach szczególnych kryzysów gospodarczych, wydobycie indywidualne stale kwitło. Kopanie „próchnicy” przybrało na sile podczas kryzysu wywołanego I wojną światową. Zachowała się z tego okresu *Dokumentacja eksploatacji torfu w dolinie potoku Mrowła* autorstwa Zygmunta Sajewicza. Wynika z niej, że próbowano wówczas zorganizować wydobycie o większym zasięgu i bardziej wydajne. Zamierzano wydzierżawić najbardziej zasobne torfowiska należące do gminy Bratkowice i obszarów dworskich Dąbrowy i Trzciany (w sumie ok. 150 mórg powierzchni). Podjęto starania nad zmodernizowaniem torfiarki, silniki parowe do napędu, mieszarki, tzw. wilki (do przeróbki torfu odpadkowego), szyny do wąskotorowej kolejki i wózki (do przewożenia torfowych cegiełek) oraz automobil ciężarowy, kuchnie polowe dla robotników itp. Do prac – wobec niedoboru mężczyzn w okolicznych wsiach (walczyli na frontach) – zamierzano wykorzystać jeńców wojennych, prawdopodobnie Rosjan. Satysfakcjonującą wydajnością miało być 30 tys. cegiełek torfowych dziennie. Co z

tych zamierzeń wyszło i w których miejscach, ewentualnie, eksploatowano torfowiska, trudno dziś ustalić. Nie zachowały się inne dokumenty na ten temat.

## Inżynier Kędzior i roboty melioracyjne

W latach 20. okresu międzywojennego eksploatacja była wciąż aktywna, o czym informował pośrednio, pracujący nad melioracją tych terenów, inżynier Andrzej Kędzior, pisząc przed 1929 r., że torfy:

*[...] których głębokość nad Czarną i Mrowłą wynosi przeszło 3 m [...] w kilku miejscowościach eksploatowane są na opał.*

[*Roboty wodne i melioracyjne...*, s. 361]

Istniały wówczas spore wyrobiska poeksploatacyjne, które wypełnione wodą tworzyły niewielkie stawy. W jednym z takich stawów utopił się w lipcu 1928 r. 13 letni Stefan Dziedzic ze Trzciany. Już przed I wojną światową istniały w Rudnej Wielkiej

spore wyrobiska (prawdopodobnie po wydobyciu przez dwór Stanisława Dąbskiego), które w latach 1910 – 1912 próbowano doświadczać rekultywować. Tak pisał o tym cytowany wyżej A. Kędzior:

*W perymetrze bagien Rzeszowskich prowadzono doświadczenia w latach 1910 do 1912 w Rudnej Wielkiej na wyeksploatowanych na opał dotychczas torfowych i w Rudnej Małej na płytkim torfowisku o podłożu lichego żelazistego piasku. Odwodnienie dotów torfowych w Rudnej Wielkiej natrafiło na trudności, a na obu torfowiskach wymagały wielkich wydatków roboty plantacyjne przy wyrównywaniu dotów, starczy rowów i pagórków. W programie doświadczeń wykluczono przeorywanie torfowiska i kilkuletnią uprawę przedplonów, ponieważ chodziło o jak najszybsze stworzenie łąk na torfach i podjęto od razu uprawę torfowiska broną łańcuchową i łąkową, oraz skaryfikatorem łąkowym, nawożeniem (8 q kainitu i 2 q tomasynu na 1 mórg) i kompostowaniem, tudzież podsiewem traw szlachetnych. Średni zbiór siana łąkowego wynosił w r. 1911 i 1912 27 q z morga.*

*Równoległe przeprowadzono doświadczenia z nawozami mineralnymi (potas, fosfor, wapno), przy czym okazała się konieczność stosowania nawozów potasowych, mała rentowność nawozów fosforowych i skuteczność wapna, które przyspieszało rozkład substancji organicznej i bujniejszy rozwój roślin motylkowych.*

[*Roboty wodne i melioracyjne...*, s. 368-369]

Już w pierwszej dekadzie XX w. istniały spore wyrobiska, będące wynikiem wydobycia torfu na dużą skalę. Widoczne były szczególnie tam, gdzie, jak wiadomo, eksploatację prowadziły światłe podmioty gospodarcze – w przypadku Rudnej Wielkiej – właściciel dworu, Stanisław Dąbski. Zainteresowania agrarne tychże właścicieli prowadziły do prób szerszego wykorzystania rolniczego do tej pory niezbyt użytecznych łąk torfowych i terenów poeksploatacyjnych. Okazywało się to wówczas jeszcze niezbyt efektywne: kosztownego odwadniania stawów, plantowania terenu i stosowania odpowiednich nawozów odkwaszających nie były w stanie zrekompensować niezbyt imponujące zbiory siana (w dodatku „kwaśnego” – jak na takich terenach zwykle bywa).

## Kryzys gospodarczy dwudziestolecia międzywojennego

Wracając do sprawy nasilonego wydobycia w niektórych okresach, stwierdzić należy, że kolejny boom torfowy (po tym z początku XX w.) rozpoczął się w latach 30. XX w. Do zorganizowanej i zakrojonej na dużą skalę eksploatacji przystąpiły (powróciły) wówczas dwory, gromady i indywidualni gospodarze. W zachowanych, choć nie w komplecie, budżetach rocznych poszczególnych gromad nowo powstałej gminy zbiorczej Świlcza z lat 1936-1945 znaleźć można sporo informacji o skali wydobycia torfu organizowanego przez gromady wchodzące wówczas w skład gminy. W kilku miejscach zapisane w nich zostały też dodatkowe informacje, mówiące o szczegó-



łach związanych z wydobyciem, np. o placach dla robotników za wydobycie 1000 „cegieł”, koszie utrzymania maszyn, o strażnikach zatrudnionych do pilnowania torfu itp. O wydobyciu torfu w tym okresie mówią także źródła sporządzone przez archeolo-

rekonstruowaniu procesów eksploatacji „próchnicy”, zwłaszcza jeśli chodzi o same technologie wydobycia, okazały się relacje świadków – byłych robotników torfowych. Tak więc ten okres wydobycia – największego boomu torfowego i dość nieoczekiwanego

upadku tego osobliwego przemysłu (od lat 30. do 60. XX w.) – jawi się okresem reprezentatywnym, możliwie szeroko udokumentowanym, także w formie „spreparowanych” na potrzeby tego artykułu tzw. źródeł wywołanych (relacji świadków).

Prace przy torfie w okresie międzywojennym ruszyły na dobre o k o ł o 1934 r. Wówczas w Świlczy, wsi do tej pory niezbyt aktywnej w tej dziedzinie przemysłu, zorganizowano wydobycie na pastwisku gromadzkim. Eksploatacją kierowała instytucja gromady wiejskiej, *de facto* sołtys w porozumieniu z gospodarzami wsi. Pod wydobycie przeznaczono niewielką część pastwiska,

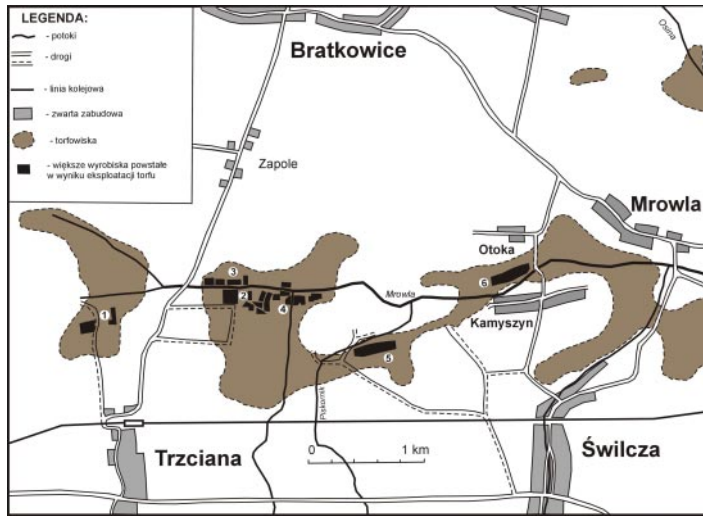
gdzie, jak sądzono, miały się znajdować najgłębsze złoża „próchnicy” i rozpoczęto wydobycie. Trzeba zaznaczyć, że wyznaczenie miejsc pod wydobycie nie było poprzedzone żadnymi inżynierskimi pomiarami, czy sondowaniem gruntu, dlatego też z czasem powstała w świadomości kopaczy swoista „mapa” torfowisk w Świlczy (a trzeba przyjąć, że analogiczne „mapy” powstały też w innych wsiach zajmujących się wydobyciem), według której określano np., że:

[...] od Kamyszyna, na Eugu było dami dwa sztychy a próchnicy pięć sztychów, a dalej w kierunku Piskornika było tylko na sztych darni, a próchnicy dziewięć do jedenastu sztychów.

[z relacji Franciszka Franczyka ze Świlczy]

Takie na pozór proste, trywialne określenia głębokości i rozmieszczenia złóż „próchnicy” w miarę dokładnie pokrywają się z aktualną mapą torfowisk w gminie Świlcza i dobrze świadczą o kwalifikacjach zawodowych robotników, jak też o ich swobodnym zmyśle geologicznym. Kopaniem torfu w Świlczy zajmowały się dwie kilkusobowe brygady (pięć lub sześć osób). Jedną kierował Tomasz Ossak, drugą bracia: Michał i Stanisław Franczykowie. Ich praca była częściowo zmechanizowana. Pomimo iż wydobywali torf ręcznie, do przewożenia tafli używali wózków i szyn. Zasadniczy teren ich eksploatacji objął spory pas pastwiska na południe od przepływającego tam potoku Piskornik, na pograniczu z łakami prywatnymi. Niejako na marginesie należy dodać, że z łak tych, leżących na południe od pastwiska, również pozyskiwana była „próchnica” przez ich prywatnych właścicieli.

*c.d. w następnym numerze*



**Sytuacja torfowisk w dolinie potoku Mrowla w I poł. XX w.** Na mapie widoczne są tereny eksploatacji torfowisk: 1 – przez gromadę Trzciana; 2 – przez trzciański dwór Christianich (do II wojny światowej), w latach okupacji przez ukraińską spółkę Selima G. Łochaniskiego; 3 – przez indywidualnych gospodarzy ze Trzciany i Bratkowic, Drausów, Smagatów, Stokłosów itp., którzy wykupili grunty folwarku Zapole; 4 – przez spółkę gospodarzy z Bratkowic, Adama Miazgę i Romana Bobole; 5 – przez gromadę Świlcza z przysiółkiem Kamyszyn; 6 – przez gromadę Mrowla z przysiółkiem Otoka.

Oprac. i rys. A. Szary

gów. Niejako ubocznie, przy okazji kopania torfu dokonano kilku efektywnych odkryć (o czym niżej). Bardziej pomocne przy

działalnością. Nasze działania powinny być skierowane głównie do ludzi młodych, wrażliwych na otaczające je piękno przyrody. Pełnych zapału i chęci podejmowania działań.

## EKOLOGIA – co to znaczy?

„Nie odziedziczyliśmy Ziemi po naszych przodkach. Pożyczyliśmy ją od naszych dzieci”.

/Lester Brown/

Bardzo dużo słyszymy obecnie o ekologii, ochronie środowiska naturalnego, gospodarowaniu odpadami, jednak nie zawsze zadajemy sobie pytanie, co kryje się pod tymi hasłami. W jaki sposób każdy z nas może mieć wpływ na to, w jakim środowisku żyjemy. Nie zdajemy sobie sprawy, że zależy to w znacznym stopniu od nas samych, od naszych postaw i postępowania. Żyjemy w ogromnym tempie, zabiegani, często narażeni na hałas, stres, wdychając powietrze zanieczyszczone spalinami i wyziewami z fabrycznych kominów. Gonimy za postępem, nie zauważając, że od zarania dziejów wszelkie bogactwo i postęp miały swoje korzenie w naturze. Przyroda ofiarowuje nam to, czego nam potrzeba, dlatego tym bardziej powinniśmy dbać, aby pozostała na przyszłe pokolenia w stanie nieskażonym naszą

działalnością. Nasze działania powinny być skierowane głównie do ludzi młodych, wrażliwych na otaczające je piękno przyrody. Pełnych zapału i chęci podejmowania działań.

### Najlepszą inwestycją w ekologię jest edukacja

W kształtowaniu postaw proekologicznych ogromną rolę odgrywają środowiska szkolne, które od najmłodszych lat starają się zaszczerpieć szacunek do otaczającej przyrody i ukazać piękno krajobrazu, który nas otacza. Warto przytoczyć tu hasło, które oddaje sens tym działaniom, że najlepszą inwestycją w ekologię jest edukacja. Warto o tym pamiętać, szczególnie wiosną, gdy będziemy obchodzić w dniu 22 kwietnia

„Światowy Dzień Ziemi”. Formy edukacji ekologicznej mogą być bardzo zróżnicowane, często poprzez zabawę osiągniemy cel naszych działań. Szczególnie zabawy umysłowe, quizy cieszą się obecnie dużą popularnością zarówno wśród dzieci jak i młodzieży. To zainteresowanie, zdrowa rywalizacja w rozwijaniu własnej wiedzy i intelektu można wykorzystać w różny sposób, np. zabaw dydaktycznych typu *Ekologiczne Koło Fortuny*.

Z własnego doświadczenia wiem, że forma zabawy dydaktycznej wzbudza u uczniów duże zainteresowanie. Daje możliwość wykazania się wiedzą ekologiczną oraz wiedzę ogólną.

Zachęcam zainteresowanych do stosowania moich propozycji.

Joanna Różańska



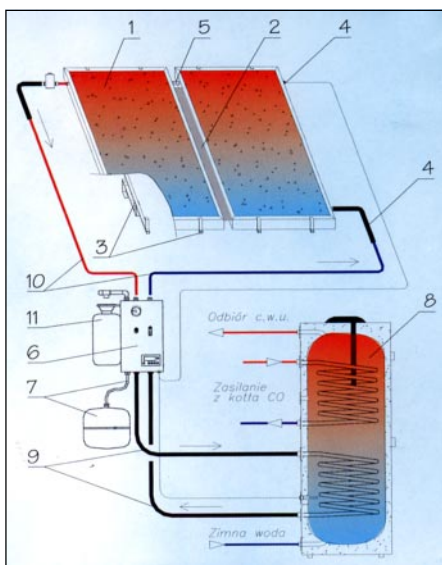


# Słońce źródłem energii

Ciepła pochodzącego od Słońca jest dużo, więc najczęściej jest wykorzystywane do ogrzewania ciepłej wody użytkowej lub basenowej.

W ostatnich latach technologie produkcji kolektorów słonecznych próżniowych rozwinęły się tak mocno, że ich cena stała się przystępna. Pozostałe elementy układu to urządzenia typowe tj. zasobnik ciepłej wody z dwoma węzownicami oraz zespół sterowniczo-pompowy. Osoby orientujące się w tym zagadnieniu mogą same zmontować cały układ. Lepiej skorzystać z doświadczonej firmy, która na co dzień tym się zajmuje więc nie popełni błędów, mogących zakłócić pracę całego układu. Należy jedynie zastanowić się, gdzie umiejscowimy kolektory np. na południowej stronie dachu, czy na daszku nad tarasem lub w nie osłoniętym drzewami miejscu na ziemi koło budynku. Wybór należy do użytkownika. Wybierając miejsce, trzeba mieć na uwadze, by nie zepsuć wyglądu budynku.

Temperatura wody rośnie nawet zimą, a latem z kranu płynie wrzątek. Dla przeciętnej trzy lub czteroosobowej rodziny zakup wraz z montażem kompletnego zestawu solarnego to koszt ok. 6-8 tys. zł. Instalacja taka może się zwrócić za 7-8 lat w zależności od wielkości zużycia ciepłej wody, a w kolejnych latach to już czysty zysk.



Schemat działania kolektora słonecznego.

Zasada działania jest prosta. Kiedy temperatura glikolu w kolektorze (1) staje się wyższa od temp. wody w zbiorniku (8) so-

larnym, regulator uruchamia pompę (6). Glikol zaczyna krążyć i oddaje ciepło poprzez węzownicę dolną wodzie wodociągowej. Podgrzana woda wodociągowa idzie do góry, skąd dalej jest rozprowadzana do odbiorników np. zlew, wanna itp. Jeżeli kolektory nagrzeją wodę w zbiorniku (8) do wystarczającej temperatury (55°C), kocioł już nie musi jej podgrzewać. Jeżeli podgrzeje ją tylko częściowo (np. do temp. 30°C), kocioł dogrzewa ją do 55°C, czyli o 25 stopni, a nie z 5 do 55. Mamy więc oszczędność połowy energii.



Zasobnik ciepłej wody i zespół sterowniczo-pompowy.

Zasobnik c.w. jest zbudowany w ten sposób, że dolna węzownica połączona jest z kolektorem, a górna z kotłem c.o. Konstruk-

cja taka nie dopuszcza do włączenia się kotła c.o., gdy jest wystarczająca ilość ciepła z kolektorów (ze Słońca). Górna węzownica dogrzewa w okresie zimowym lub przy bardzo dużym poborze ciepłej wody. Łączy się ją najczęściej z kotłem gazowym lub retortowym na węgiel ekogroszek i pellets (opis w poprzednim numerze „Trzcionki”). Gwarantuje to pracę w pełni automatyczną, utrzymanie stałej temperatury wody bez jakiegokolwiek potrzeby obsługi (poza załadunkiem paliwa raz na kilka dni do kotła retortowego). Połączenie zasobnika z kotłem tradycyjnym węglowym nie jest zalecane, bowiem nie ma kontroli temperatury wody i jest ona albo za zimna albo za gorąca – często brakuje jej wtedy, kiedy akurat jej potrzebujemy.

Energia słoneczna przenika na Ziemię również w pochmurne dni zimowe. Podgrzewa wtedy zbiornik do 10°C. W upalne letnie dni kolektory podgrzeją wodę do 80°C.

Fachowców do montażu układów solarnych możemy znaleźć w

naszej gminie lub skorzystać z innych, polecanych przez kogoś i sprawdzonych.

**Ireneusz Maciołek**

## „Mała jest pszczoła wśród latających stworzeń, lecz owoc jej ma pierwszeństwo pośród słodczy”

Od zarania dziejów człowiek szukał możliwości i sposobów chronienia swojego zdrowia, a w przypadku zachorowania środków do leczenia. Przez wiele wieków były to wyłącznie naturalne, roślinne produkty lecznicze, które człowiek znajdował wokół siebie. Podglądanie natury pozwoliło człowiekowi na zebranie wielu doświadczeń, szczególnie w zakresie ziołolecznictwa. Wiek XIX i XX przynosząc wspaniałe odkrycia w zakresie diagnostyki i terapii chorób odsunął w cień dotychczasowe, naturalne metody leczenia. Jednak po 50 latach życia zweryfikowano dotychczasowe poglądy powodując powrót do medycyny naturalnej.

Zatem zwróćmy naszą uwagę w stronę **miodu i innych produktów pszczelich** i zastanówmy się, czy nie warto by włączyć ich do profilaktyki i leczenia współczesnego człowieka.

Ludzką cenę pracę pszczoł już od ponad pięć tysięcy lat, a o pszczelarstwie na ziemiach polskich pisał w XII wieku sam

Gall Anonim. Liczące co najmniej kilkanaście tysięcy lat pszczelarstwo (bo tyle liczą wyryte w grotach Hiszpanii sceny z polowania na pszczoły) nie zostało pominięte w Biblii. Biblia wielokrotnie docenia walory odżywcze i zdrowotne miodu, podnosi znaczenie jednocześnie pszczoł i pszczelarstwa: „Synu, jedz miód, bo jest dobry, bo plaster miodu jest słodki dla podniebienia”. I tak pokarmem Jana Chrzciciela na Pustyni Judzkiej była szarańcza i miód leśny, a więc aminokwasy i węglowodany wzbogacone pierwiastkami śladowymi i witaminami znajdującymi się w miodzie. Miód jest wymieniany w Biblii nie tylko dosłownie jako pszczoły produkt, ale również służy do ilustracji pojęć, jest synonimem dobra, obfitości, szczęścia. I tak w wielu miejscach Pismo Święte ziemię obiecaną przez Pana określa jako opływającą w mleko i miód. Ma to być określenie kraju utęsknionego, bogatego, a także wysoce cywilizowanego skoro są w nim pszczołarze.





## Właściwości lecznicze miodu

Miody na co dzień stanowiły nie tylko cenny składnik diety, lecz wykorzystywano rów-



nież ich właściwości lecznicze. To samo dotyczy z początku intuicyjnego, wynikającego z uważnych obserwacji życia pszczół, stosowania innych produktów. Używany do ochrony pszczelego domu przed nieproszonymi gośćmi, a także do zabezpieczenia przed gnilnym rozkładem pokonanych w walce, zbyt dużych do usunięcia z ula intruzów, jak myszy czy jaszczurki, kit pszczeli zaciekawił już starożytnych. Substancja ta, zapewniająca ulom mikrobiologiczne bezpieczeństwo, została nazwana **propolisem**, co z greckiego oznacza „przedmurze miasta”. Dla starożytnych Egipcjan, znających tajniki wielu substancji, propolis, miód i wosk służyły za użyteczne w procesie balsamowania zwłok specyfiki zwalczające drobnoustroje.

Obecnie badania naukowe potwierdziły cenne dla zdrowia właściwości **miodu**, **propolisu**, **pyłku**, a także **jadu pszczelego**. Natomiast **apiterapia** (Apis mellifica – pszczoła miodna), czyli metoda terapeutyczna oparta na produktach pszczelich uznawana jest przez środowiska medyczne.

Stosowanie miodu i innych produktów pszczelich to nie tylko smaczna, skuteczna profilaktyka, ale także wielokierunkowe leczenie ludzi i zwierząt oraz kosmetyka. Produkty te zawierają bogactwo aktywnych biologicznie związków takich, jak enzymy, witaminy, czynniki antybiotyczne czy substancje o charakterze hormonalnym.

### BAJKA O MIODZIE

*Zdązał miś do barci,  
bo przez zimę schudł,  
lecz człowiek go skarcił  
i sam wybrał miód.  
– idź stąd precz! – powiedział,  
nakrywając stół.  
Miód nie dla niedźwiedzia!  
Pytałem się pszczół.*

(W. Cisowski)

### Miód

„Miesiąc miodowy”, „kraina mlekiem i miodem płynąca...” – oto jak ta słodka i cenna substancja kojarzy nam się jednoznacznie z dostatkiem, dobrobytem i zdrowiem. Miód

jest łatwo przyswajalny, pobudza metabolizm komórkowy, odtruwa i wzmacnia organizm, działa przeciwbakteryjnie, podnosi odporność oraz przyspiesza gojenie ran. Regularne stosowanie miodu jako składnika diety wspomaga leczenie dolegliwości układu nerwowego, jak stres, nerwica, apatia, depresja, zaburzenia snu, a także obniża ciśnienie i reguluje pracę serca. Produkt ten zmniejsza również toksyczny wpływ używek (alkohol, kawa, papierosy). Miód powinien stanowić stały składnik diety rekonwalescentów, osób ciężko pracujących fizycznie i psychicznie oraz dzieci. Zmniejsza efekty uboczne, a także obciążenie wątroby związane z antybiotykami, chemio- i radioterapią.

### Typy miodu

W zależności od surowca, z jakiego miód powstał różniemy trzy zasadnicze jego typy:

**1. Miód nektarowy (wielokwiatowy)** – kolorzy różne: od jasnokremowej do herbacianej, polecany przy alergiach i katarze siennym.

**2. Miód spadziowy** – ciemny (najczęściej



od barwy szarozielonej do brązowej, a nawet czarnej) o smaku lekko żywicznym, polecany głównie przy schorzeniach górnych dróg oddechowych oraz stanach zmniejszonej odporności, w chorobach stawów oraz układu nerwowego. Wykazuje działanie przeciwzapalne, antyseptyczne, wykrztuśne i charakteryzuje się wysoką aktywnością antybiotyczną.

**3. Miód nektarowo-spadziowy, lub spadziowo-nektarowy** – ma barwę od zielonkawej do brunatnozielonkawej, wykazuje walory wspólne dla spadzi i nektaru, wskazania lecznicze jak dla miodu nektarowego i spadziowego.

W zależności od właściwości gatunków roślin, z których pochodzi dany miód zaleca się go w określonych schorzeniach. Miody akacyjne – w chorobach przewodu pokar-

mowego, gryczane – zalecane przy zrastaniu się kości po złamaniach, w miażdżycy, mniszkowe stosuje się w chorobach serca, wątroby i ogólnym osłabieniu. Rzepakowy i malinowy jest cenny w chorobach układu krążenia, wrzosowy w dolegliwościach nerek i gruczołu krokowego, a melisowy i lipowy wykorzystuje się w przypadłościach układu nerwowego.

Regularne jedzenie miodu stanowi swoistą profilaktykę wielu chorób. Leczniczo zaleca się spożywanie od 1 do 3 łyżek stołowych dwa – trzy razy dziennie po uprzednim rozpuszczeniu w połowie szklanki ciepłej wody – przed posiłkami, dzieci 2 – 3 łyżeczki dwa razy dziennie. Jednak szczegóły terapii w konkretnym schorzeniu należy ustalić ze specjalistą. Rozpuszczając łyżkę miodu w szklance ciepłej wody, otrzymamy łagodny specyfik do płukania przeziębionego i podrażnionego gardła.

**MIÓD PSZCZELI** – ulega krystalizacji, w czasie której jaśnieje, można go ponownie doprowadzić do stanu płynnego bez szkody podgrzewając maksymalnie do temperatury 42°C, najlepiej w kąpieli wodnej.

### Propolis (kit pszczeli)

„*W pszczelim kicie drzemie życie*”. Jest to substancja o silnych właściwościach antyseptycznych. Skutecznie chroni nie tylko ule, ale również organizm człowieka przed mikroorganizmami chorobotwórczymi. Działa immunostymulująco, przeciwdrobnoustrojowo – wirusy, bakterie, grzyby i zapobiega infekcjom.

Propolis stosowany zewnętrznie w leczeniu zakażeń skóry i błon śluzowych, oparzeń, odmrożeń, owrzodzeń (również popromiennych) i odleżyn daje znakomite efekty, przyspieszając regenerację tkanek. Wykorzystuje się go w terapii niektórych schorzeń narządu ruchu (przewlekłe stany zapalne), w stomatologii (paradontoza), w ginekologii (zaburzenia

flory bakteryjnej, stany zapalne), a także w laryngologii. Kit pszczeli używany jest ponadto w terapii infekcji górnych dróg oddechowych i chorób układu krążenia. Stosuje się go w postaci wyciągów wodnych, alkoholowych, tabletek, aerozoli, globulek i czopków. Badania dowiodły, że naturalny propolis działa lepiej niż poszczególne wyizolowane z niego frakcje.

### Mleczko pszczele

Ta odżywcza substancja wzmacnia i stymuluje osłabiony organizm. Zwiększa wydolność fizyczną i psychiczną, pobudza metabolizm, podnosi odporność i wzmacnia tkanki. Stymuluje wytwarzanie krwinek białych i innych czynników obronnych ustroju. Mleczko





► pszczele ma zastosowanie w leczeniu chorób wielu układów m.in. krążenia, nerwowego, pokarmowego, kostnego.

### Pszczeli pyłek kwiatowy

Stosowany w postaci częściowo przekształconej przez pszczoły pyłek roślinny jest silnym stymulatorem procesów naprawczych. To niezwykle cenna substancja w rekonwalescencji organizmów osłabionych chorobą i narażonych na intensywny wysiłek. Przyspiesza regenerację mięszu wątroby np. po przebytych zapaleniu wirusowym. Ponadto hamuje rozwój zmian miażdżycowych, normalizuje poziom lipidów we krwi, poprawia krążenie mózgowe, hamuje wzrost gruczołu krokowego, wzmacnia serce oraz naczynia krwionośne. Działa stymulująco, dodaje energii życiowej w osłabionej kondycji psychicznej, stresie i depresji. Pyłek pszczeli zaleca się rekonwalescentom, osobom intensywnie pracującym fizycznie i intelektualnie, a także pacjentom starszym.

### Jad pszczeli

Stosowany jest głównie w leczeniu reumatyzmu, artretyzmu, zapalenia stawów, nerwobólach, a także w takich dolegliwościach, jak zapalenie żył i mięśni. Terapia najczęściej polega na poddawaniu pacjenta uzadleniom pszczoł i musi być prowadzona pod ścisłą kontrolą lekarską.

### Wosk pszczeli

Jest to wydzielina gruczołów woskowych pszczoł robotnic. Wykorzystywany bywa w przemyśle farmaceutycznym, kosmetycznym, chemicznym, elektrycznym. Służy do wyrobu węży oraz świec. Płomień świecy z wosku pszczelego jonizuje powietrze i bardzo korzystnie wpływa na system nerwowy człowieka.

### Ostrożnie!

Należy pamiętać o tym, że wiele osób jest uczulonych na produkty pszczele. Jako szczególnie uczulające należy wymienić jad i pyłek pszczeli. W tym przypadku zastosowanie substancji opisanych w niniejszym artykule może spowodować groźne powikłania, choć – co ciekawe – trwają badania nad ich zastosowaniem właśnie w leczeniu uczuleń. Szczęśliwie jednak znakomita większość z nas może z powodzeniem korzystać z produktów pszczelich zarówno w profilaktyce, jak i w leczeniu wielu dolegliwości.

#### Oto kilka prostych przepisów na zdrowe smakołyki z dodatkiem miodu:

- ✓ Zagotować litr wody ze skórką z połowy cytryny, a następnie, po wystudzeniu, dodać cztery łyżki miodu oraz sok z dwóch cytryn.
- ✓ Zagotować litr mleka, dodać trzy łyżki miodu i cynamon do smaku.
- ✓ Odwirować sok z 75 dkg marchewki, dodać trzy łyżki miodu, sok z dwóch cytryn oraz pół litra wody.

Przepisy pochodzą z [www.pasieka.rostkowski.info](http://www.pasieka.rostkowski.info)

Jolanta Szeliga



STOWARZYSZENIA PRODUCENTÓW ŻYWNOŚCI EKOLOGICZNEJ W ŚWILCZY

Seneka – rzymski filozof, pisarz poeta i retoryk napisał:

*Musimy trzymać się drogi, którą wyznaczyła Natura i nie zbacać z niej: dla tych, co idą za Naturą, wszystko jest łatwe i wygodne a życie tych, co na przekór niej postępują, nie jest niczym innym niż wioślowaniem pod prąd.*

Galen – jeden z wybitnych lekarzy starożytności pisał:

*Najlepszym lekarstwem jest Matka-Natura.*

## WSPÓŁCZESNE TENDENCJE W ŻYWIENIU EKOLOGICZNYM

Słowa te nie straciły na swojej aktualności pomimo, że od czasu ich napisania upłynęło wiele wieków. Nasza cywilizacja dokonała gigantycznego skoku naprzód w zakresie postępu technicznego, co jednak zostało zaburzone, skoro nekają ludzi choroby cywilizacyjne i otyłość. Na półki sklepowe trafiają produkty spożywcze, które na każdym etapie produkcji od uprawy rolnej, po wysoki stopień przetworzenia, oczyszczenia uszlachetnienia pod względem smakowym i zapachowym, są traktowane środkami chemicznymi. Zakonserwowane mają dłuższe terminy przydatności do spożycia ale ich wartość odżywcza nie tylko staje się mniejsza lecz częste ich spożywanie jest wręcz szkodliwe.

Żywność ekologiczna uzyskiwana bez użycia nawozów chemicznych i środków ochrony roślin, dla świadomego klienta staje się towarem coraz bardziej poszukiwanym z kilku powodów:

- łagodzi skutki chorób a w wielu przypadkach zdrowy czysty pokarm jest czynnikiem przyspieszającym proces zdrowienia i oczyszczania organizmu,

- zapobiega otyłości – produkty ekologiczne zawierają więcej masy suchej dlatego systematycznie spożywane szybciej dają uczucie sytości, zawierają więcej witamin oraz składników mineralnych – mają więc większą wartość odżywczą.

Zarówno w Polsce jak i na świecie, obserwuje się trzy tendencje w żywieniu ekologicznym:

- makrobiotyczna,
- wegetariańska,
- dieta tradycyjna oparta na produktach ekologicznych.

## Makrobiotyka

Wyraz ten pochodzi z greki: *makros* – wielki i *bios* – życie zatem „umiejętność wielkiego życia”, pełnego zdrowia i harmonii wewnętrznej. Według filozofii makrobiotycznej człowiek jest jednością z Ziemią i Kosmosem. Zanieczyszczone, zaburzone środowisko przyrodnicze sprawia iż nasza obciążona chemią żywność, powoduje że ludzkie ciała i umysły chorują, dokonujemy w życiu niewłaściwych wyborów, nie jesteśmy szczęśliwi, nie żyjemy pełnią życia.

Podstawą diety makrobiotycznej jest pełne ziarno zbóż, jest ono równocześnie nasieniem i owocem, stanowi 50-80% diety. Każde małe ziarenko ma potencjał energetyczny dla całej rośliny, która może z niego wyrosnąć. Warzywa zajmują 25-30% diety. Ziarna zbóż i nasion dostarczają węglowodanów, białek i tłuszczów, natomiast warzywa są źródłem witamin enzymów, które przyspieszają procesy trawienne. Zboża i warzy-

wa zawierają błonnik, bez którego organizm ma trudności z prawidłowym oczyszczeniem. 5 do 10% diety makrobiotycznej stanowią rośliny strączkowe, które zastępują białko zwierzęce.

W diecie makrobiotycznej jada się owoce przede wszystkim jako samodzielny posiłek. Okazjonalnie spożywa się mięso ryb znacznie częściej rośliny morskie nazywane glonami, które wartością przewyższają ryby, zawierają naturalne minerały: jod, wapń, magnez, fosfor, mangan, żelazo, potas itp. oraz witaminy A, D, E, C i wiele innych. Głony odkwaszają krew, zmniejszają stężenie cholesterolu, usuwają toksyny, są źródłem cennych aminokwasów egzogennych, czyli substancji budulcowych białka, których organizm ludzki nie jest w stanie samodzielnie wytworzyć.

Podstawowym warunkiem makrobiotycznej diety jest dokładne żucie pokarmów, ponieważ pełnowartościowe węglowodany jakimi są zboża i ziarna, trawione są głównie przy pomocy śliny, a źle strawiony pokarm zakwasza organizm. Zatem powiedzenie: *Długie żucie to długie życie*, ma głębokie uzasadnienie.

Ważnym elementem makrobiotycznego sposobu żywienia są fermentowane produkty sojowe, takie jak: mięso, sosy sojowe, tofu i tempeh. W tej postaci soja jest lekkostrawnym i łatwo przyswajalnym białkiem, bogatym w lecytynę i fitoestrogeny, zapobiegające procesom przedwczesnego starzenia się zwłaszcza u kobiet. W diecie makrobiotycznej nie stosuje się białej mąki, tylko razową, zamiast białego cukru – brązowy albo miód lub naturalne sody. Powszechnie dostępna





w sklepach sól zastępuje się solą kopalną lub morską, obie bogate są w sole mineralne.

## Wegetarianizm

to cała filozofia etyczna, nie tylko żywieniowa. W tym ujęciu tradycyjny polski schemat: mięso, wędliny, cukier, słodczyce, tłuszcze zwierzęce i białe pieczywo to dokładne zaprzeczenie wegetarianizmu. Od 1956 roku kiedy to ogłoszono, że zdrowy ludzki organizm potrzebuje 1 gram białka na kilogram masy ciała, zaczęła się epoka kultu białka, schabowego i befszytków.

W kwietniu 1991 roku lekarze reprezentujący Stowarzyszenie Medycyny Odpowiedzialnej, opublikowali raport, z którego wynika, że problemem bogatych krajów jest nadmiar białka – głównie zwierzęcego w diecie. To bowiem jest przyczyną wysokiego poziomu złego cholesterolu LDL i miażdżycy co w konsekwencji prowadzi do chorób serca, układu krążenia, wylewów, udarów, otyłości.

W raporcie postuluje się spożywanie głównie 4 grup pokarmowych: zboża, warzyw, owoców i roślin strączkowych, zaś białko pochodzenia zwierzęcego (mięso i nabiał) traktuje się jako nadmiernie obciążające organizm. Zaleca się także obniżenie ilości niezbędnego białka z 1 g na kg masy ciała do 0,57 g na 1 kg masy.

Zastrzeżeniem dodatkowym jest to, że ta ilość powinna być liczona nie od posiadanej masy ciała tylko od prawidłowej w stosunku do wzrostu człowieka. Zatem ktoś mający 160 cm wzrostu a ważący 100 kg, powinien konsumować 57 g białka dobowo a nie 160 g jak wskazywałaby masa jego otyłego ciała.

Wegetarianizm to nie tylko dbałość o figurę i zdrowie, to również NIE! dla zabijania zwierząt, których rocznie ginie 30-40 mld, aby nasycić nieposkromione ludzkie apetyty. Mówi się, że kiedyś w czasach naszych babć i prababć ludzie tak nie chorowali – to prawda – ale też żywili się inaczej. Mięso jadali 2-3 razy w roku przy okazji wielkich świąt a na co dzień królowały kasze z pełnego przemiału, czarny chleb, warzywa, kapusta kiszona, żur, czasami nabiał, a cukru i słodczy nikt nie znał. Pojawiał się miód w dni świąteczne a ciasta wypiekano przy okazji wesel. Gdyby zamiast paszy dla zwierząt mięsnych, uprawiać zboże można by wyżywić wielu głodujących.

W statystykach podaje się, że z 1 hektara można uzyskać 1 kg białka zwierzęcego, którym nakarmi się 2 rodziny i aż 19 kg białka roślinnego, które wystarczyłoby dla kilku rodzin. Może wtedy nie byłoby takich straszających informacji, że co 2 sekundy umiera z głodu 1 dziecko na świecie.

W ekologicznym żywieniu makrobiotycznym i wegetariańskim obowiązuje zasada: **4 części węglowodanów pełnowartościowych, 6 części warzyw i owoców, 1 część**

**białka i 0,5 tłuszczów nienasyconych**, bogatych w niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe NNKT.

## Trzeci trend w żywieniu ekologicznym,

to tradycyjna dieta składająca się z mięsa i wędlin ekologicznych, spożywanych 2-3 razy w tygodniu, dużej ilości nabiału, ciast i słodczy uzyskiwanych z produktów ekologicznych. Ten sposób odżywiania daje najmniejsze szanse wykorzystania żywności ekologicznej jako warunku dobrego zdrowia i długiego sprawnego fizycznie i psychicznie życia.

Żywność bez chemii, nieprzetworzona, nierafinowana wzmacnia organizm przywraca mu równowagę. Gillian McKeith w swojej książce „Jesteś tym, co jesz” pisze, że naturalna żywność:

- poprawia sprawność umysłową,
- polepsza nastrój,
- obniża poziom stresu,
- tworzy warunki dla naturalnych procesów somoleczenia organizmu,
- łagodzi alergie, astmę, bóle głowy,
- wzmacnia system odporności,
- zwalnia procesy starzenia,
- zwiększa witalność ciała,
- poprawia wygląd skóry, włosów, paznokci.

Pod wpływem środków chemicznych zawartych w pożywianiu oraz nadmiaru białka i nasyconych tłuszczów zwierzęcych, dochodzi do zaburzenia naturalnych procesów przebiegających w organizmie i do mutacji komórek. Jeżeli pojawiają się takie objawy jak:

- wzrost masy ciała – nadwaga,
- problemy trawienne – zgaga, wzdęcia, dolegliwości jelitowe, zaparcia,
- pękające naczyńka krwionośne, cellulitis,
- problemy z koncentracją uwagi, częste zapominanie,
- bóle głowy, migreny,
- gwałtowne zmiany nastroju,
- przyspieszone procesy starzenia,
- ataki agresji, nadruchliwość,
- stany apatyczne, zniechęcenie,
- niechęć do ruchu, duża męczliwość,

zadzyszka,

- bóle stawów, puchnięcia,
- częste infekcje, osłabienie odporności.

oznacza to, że organizm jest źle żywiony, że jest na prostej drodze do poważnej choroby. Należy zacząć zmiany w sposobie odżywiania, same leki nie usuną przyczyny, mogą jedynie złagodzić skutki złego stanu zdrowia.

Hipokrates – nazywany ojcem medycyny pisał:

*Jeśli nie jesteś gotów zmienić stylu życia, nie zostaniesz wyleczony.*

Grażyna Radek

WYTNIJ – ZACHOWAJ

## Jak czytać WYNIKI BADAŃ

**WBC** – białe ciała krwi (leukocyty). Norma 4,0 do 10,0. Nieprawidłowa liczba świadczy o stanie zapalnym.

**RBC** – czerwone ciała krwi (erytrocyty). Prawidłowa wartość od 3,5 do 5 dla kobiet i 4,0 do 5,5 dla mężczyzn. Mniejsza ilość może świadczyć o niedokrwistości (anemii).

**HGB** – hemoglobina (barwnik krwinek czerwonych przenoszących tlen). Norma 11-15 dla kobiet i 12-17 dla mężczyzn (czasami poziom hemoglobiny podawany jest w molach. Wówczas prawidłowe wartości: 6,82-9,31 dla kobiet i 7,45-10,55 dla mężczyzn). Obniżony poziom świadczy o niedokrwistości.

**PLT** – płytki krwi (trombocyty). Prawidłowe – 150–300. Deficyt świadczy o zaburzeniach krzepnięcia krwi.

**ODCZYŃ BIERNACKIEGO (OB)**. Norma do 20 mm po 1 godzinie (lepiej, jak jest jednocyfrowy). Wyższy oznacza stan zapalny organizmu.

**HEMATOKRYT (Ht, HCT** – stosunek objętościowy erytrocytów do osocza krwi) – kobiety 37-47%, mężczyźni 40-54%.

**CUKIER**. Najlepiej pobierać krew dwukrotnie: na czczo i po posiłku. Poziom cukru na czczo nie powinien przekraczać 105 mg/dl, a po posiłku 180 mg/dl.

**LIPDOGRAM** (zestaw badań sprawdzających prawidłowość przemiany tłuszczu). Ogólny poziom cholesterolu – 200 mg/dl.

**POZIOM HOL** – dla mężczyzn nie mniej niż 35 mg/dl, dla kobiet nie mniej niż 46 mg/dl.

**POZIOM LDL** – mniej niż 160 mg/dl.

**POZIOM TRÓJGLICERYDÓW** – 140–160 mg/ml u kobiet, 170–190 u mężczyzn.

(Przedruk z „Nowin”, 31.01.2007 r.)

## POLACY

– LAUREACI NAGRODY NOBLA

1903 – Maria Skłodowska-Curie (wspólnie z mężem)

1905 – Henryk Sienkiewicz

1911 – ponownie Maria Skłodowska-Curie

1924 – Władysław Stanisław Reymont

1980 – Czesław Miłosz

1983 – Lech Wałęsa

1996 – Wisława Szymborska





**Turystyka – forma czynnego wypoczynku, realizowana jest poprzez wyjazdy poza miejsce stałego pobytu, wycieczki, wędrówki w celach krajoznawczych, dla rozrywki i odpoczynku.**

## Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Połączona bywa z elementami sportu, z celami poznawczymi. Może być: piesza, kolarska, wodna, narciarska, itp.

Żywy ruch turystyczny rozpoczął się w połowie XIX w. Na ziemiach polskich w 1873 r. powstała pierwsza organizacja turystyczna – Towarzystwo Tatrzańskie. W 1906 r. założono Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Z ich połączenia w 1950 r. powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Całością spraw turystyki w Polsce kieruje Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

### Na wędrówkę, na wędrówkę

W świecie współczesnym turystyka jest czynnikiem rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, ważnym elementem rekreacji, podnosi poziom kultury społeczeństw i zbliża do siebie kraje i narody. Zanim jednak wyruszymy na dalsze trasy warto poznać szlaki turystyczne w okolicach Rzeszowa wyznakowane staraniem oddziału rzeszowskiego PTTK jeszcze w 1977 r. Jest ich 9.

Przez gminę Świlcza przebiega odcinek szlaku „Dookoła Rzeszowa”. Całość trasy ma długość 110 km, czas przejścia – 38 godzin, znakowany jest kolorem złotym. Całość obejmuje następujące miejscowości: Wilkowyja (dzielnica Rzeszowa), Słocina, Matysówka, Tyczyn, Przylasek, Zarzecze, Wiśloczanka, Mogielnica, Niechobrz, Zgłobień, Dąbrowa, Bratkowice, Budy Głogówkie, Głogów, Stobierna, Jasionka, Łąka, Załęże, Wilkowyja.

Szlak „Dookoła Rzeszowa” można zwiedzać etapami:

- 1) Zgłobień – Błędowa Zgł. – Dąbrowa, tj. 10 km – 4 godz.
- 2) Las w Budach Kłęczzańskich – Bratkowice „Czekaj” – Bratkowice – Poręby Kupieńskie – Głogów, 15 km – 4 godz.

Opodal kościoła w Zgłębniu szlak skręca na boczną drogę wiodącą przez niewyższe wzniesienia (264 i 287 m) na północny zachód. Wśród pól, na skrzyżowaniu dróg, jest pamiątkowy krzyż i miejsce, gdzie w XIX w. chowano zmarłych na cholere. Droga schodzi w podmokłą dolinę potoku Lubcza, do wsi Błędowa Zgłobieńska (PKS). Między zabudowaniami szlak

skręca w lewo i wychodzi na drogę wiodącą ponad wsią na wzgórze (347 m) z rozstajem dróg. Z kulminacji wzniesienia roztacza się przepiękna panorama Kotliny Sandomierskiej i Pogórza.

Działową dróżką szlak podąża na zachód. Okrąża rozległe zapadlisko potoku spływającego ku północy, zwane Szmulowe Piekło, i wkrótce skręca w prawo, sprowadzając do położonej u podnóża wzniesienia wsi Dąbrowa (PKS). Tu ponownie skręca w prawo i drogą przez wieś, opodal zabytkowego parku i dworu, kieruje się na północ do skrzyżowania z trasą E4 (PKS Dąbrowa).

Od Zgłębnia 10 km – 4 godziny.

Dalszy odcinek szlaku prowadzi przez płaskie, podmokłe równiny Rynny Podkarpackiej, stanowiącej południowy kraniec

Mrowli, kieruje się ku zachodowi dochodząc do gajówki na Czekaju, przy drodze z Czarnej do Bratkowic.

Od gajówki szlak podąża drogą leśną na północ, mija wydmowe wzniesienie (232 m), i dalej kieruje się na północny wschód prowadząc przez mroczny Las Czarnieński. Idziemy duktem wprost na północ, wychodząc na rozległą polanę na Zablociu, z wielką ilością stawów. Stąd bierze początek rzeczka Tuszynka. Nad stawami stoi samotna gajówka. Latem jest tu niezwykle uroczno. Na niektórych stawach spotyka się skupiska grzybienia białego.

Duktem leśnym szlak podąża prosto na wschód, przecina drogę Bratkowice – Poręby Kupieńskie i wkrótce dochodzi do następnej polany ze stawami, są one mniejsze, ale jeszcze ładniejsze i bardziej urokliwe niż poprzednie. Dookoła rosną piękne sosnowe lasy. Dalej szlak mija tzw. Stare Łąki, przez które leniwie sączy się potok Osina, i dociera do porośniętych lasem, wyniosłych (237 m) piaszczystych wydm i leśniczówki w Budach Głogowskich (PKS).

Szlak okrąży wydmy od północy i poprzez resztki podworskiego parku dochodzi do drogi i przystanku PKS (opodal kościoła). W okolicy widać wyraźne wyniosłości wydmych wzniesień Płaskowyżu Kolbuszowskiego, a na polach spotkać

można polodowcowe glazy. Stąd przez przysiółek Rękawek biegnie do miejsca, gdzie do niedawna znajdowała się wyniosła piaszczysta wydma zwana Królewską Górą (260 m), bezmyślnie rozebrana na potrzeby pobliskiego Zakładu Betonów Komórkowych, przekracza tor kolejowy i wchodzi ponownie w las. Sosnowym borem, podążając na południowy wschód, dociera do stawów i kąpieliska w Głogowie. Dalej prowadzi uliczkami do rynku miasteczka (PKS, PKP, MPK).

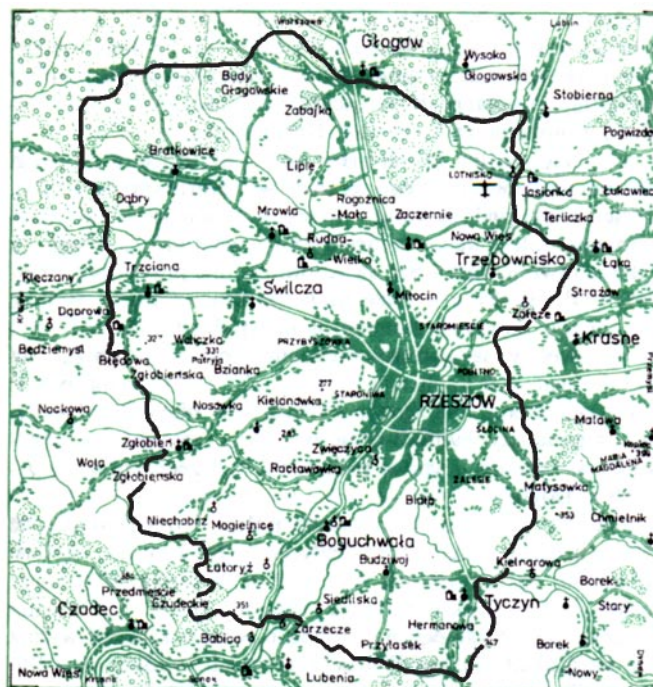
Od Dąbrowy 25 km – 8 godzin.

Zachęcamy do wędrówek po ziemi ojczyściej.

Czekamy na reportaże z wędrówek. Chętnie zamieściliśmy je w „Trzcionce”.

**Zofia Dziedzic**

Uwaga. Wykorzystano wydawnictwo KAW Rzeszów: S. Kłos, *Rzeszów – Przewodnik*, Rzeszów 1993 r.



Kotliny Sandomierskiej, a potem wchodzi na piaszczyste tereny Płaskowyżu Kolbuszowskiego, pokryte rozległymi lasami dawnej Puszczy Sandomierskiej. Połą drogą szlak kieruje się na północ. Poprzez tory kolejowe i łąki dociera do lasu w Budach Kłęczzańskich. Dalej, przez tzw. Las Mrowli, przekraczając źródłowe stugi



# Z wizytą w greckiej szkole

Jednym z zadań współczesnej szkoły jest edukacja europejska, rozwijająca współpracę międzynarodową w dziedzinie edukacji. Programem realizowanym w szkołach podstawowych i gimnazjach jest program Unii Europejskiej Sokrates-Comenius. Jego celem jest kreowanie europejskiego wymiaru nauczania, poszerzenie doświadczeń o wiedzę na temat innych krajów Europy, rozwijanie poczucia jedności z Europą.

Działania programu obejmują współpracę szkół z krajów partnerskich w ramach trzyletniej realizacji podjętego wspólnie tematu. Głównym celem programu jest poszerzenie wiedzy na temat krajów partnerskich, poprzez wizyty przygotowawcze, których zadaniem jest opracowanie wspólnych działań pomiędzy szkołami oraz wdrażanie innowacyjnych metod nauczania, jak również zapoznanie z metodami kształcenia w partnerskich szkołach i krajach.

## SERDECZNE PRZYJĘCIE W MAKRYCHORI

Realizując program Sokrates-Comenius mogłam uczestniczyć w wizycie partnerskiej w greckiej szkole podstawowej w Makrychori.

Oprócz gospodarzy w spotkaniu uczestniczyli nauczyciele ze szkół partnerskich z Wielkiej Brytanii, Finlandii, Danii, Niemiec. Wizyta miała charakter spotkania roboczego związanego z realizacją projektu, którego temat przewodni to „Woda – nasze europejskie dobro” („Water, our European property”). Był to czas, nie tylko na wymianę doświadczeń, lecz także mogliśmy poznać metody i formy pracy w szkole greckiej, uczestnicząc w zajęciach szkolnych zarówno na poziomie szkoły podstawowej jak również na poziomie szkoły średniej. System edukacyjny w Grecji jest bardzo zbliżony do modelu polskiego. Obowiązuje sześcioletnia szkoła podstawowa, trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum, gdzie nauka kończy się egzaminem, na wzór naszego egzaminu maturalnego.



Inscenizacja – Woda źródło życia.



Uliczka w Makrychori.

Uczniowie wszędzie są tacy sami, pełni emocji i ciekawości, szczególnie względem gości, którzy przybyli do nich z tak daleka. Przyjęcie przez nich, ich rodziców oraz nauczycieli było tak gorące, że miało niemal charakter rodzinnego spotkania, mimo bariery językowej. Starali się przyjąć nas jak najlepiej. Przygotowali występy artystyczne, wiele niespodzianek i upominków, które miały przede wszystkim odzwierciedlić tematykę projektu jak również zwrócić uwagę na piękno i kulturę ich kraju. To tam znajduje się nie tylko kolebka demokracji, ale także naszej cywilizacji, która rozwijała się w basenie Morza Śródziemnego.

Ten niezwykle fascynujący kraj mogliśmy po-

znawać nie tylko przez pryzmat starożytnych zabytków Aten, ale także przez inne nieznanne, urokliwe zakątki Grecji.

## BAWEŁNA GRECKA

Karditsa, nieopodal, której położona jest miejscowość Makrychori, leży w środkowej części Grecji, w regionie Tesalii. Jest to region typowo rolniczy, gdzie głównie w krajobrazie dominuje uprawa bawełny. Październik, był czasem zbiorów więc mogliśmy obserwować jak wygląda zbiór tej dla nas egzotycznej rośliny (na pamiątkę przywozłam gałązkę, żeby pokazać swoim uczniom). Jak mówią Grecy, Karditsa w ich języku, oznacza serce i taką rolę bijącego życiem serca pełni to miasto w tej części kraju.

## W GÓRACH

Wielkie emocje wzbudziła wycieczka zorganizowana do Centrum Edukacji Ekologicznej w Makrinitsy, małej miejscowości uzdrowskiej położonej wysoko w górach. Wspinając się wąskimi serpentynami, mogliśmy obserwować w scenerii maleńkie białe domki, z oknami zasłoniętymi okiennicami chroniącymi przed południowym słońcem, które sprawiały często wrażenie przyklejonych do ścian skalnych. Wąskie uliczki, przy których stały stragany z pamiątkami i owocami kandyzowanymi, tutejszą specjałnością, wyglądały jakby czas dla nich zatrzymał się w miejscu. Bardzo zdziwiło nas to, że robotnicy prowadzący prace budowlane, używali mułów jako zwierząt pociagowych. Mimo tej nietypowej scenerii, u stóp naszego uzdrowiska rozciągała się chmura smogu zalegająca nad turystycznym ośrodkiem, jakim jest miejscowość Volos nad Morzem Egejskim.

## ATENY – MIASTO NIEZWYKŁE

Jednak największe wrażenie wywarły na mnie Ateny – miasto niezwykle, w którym w tak wielu miejscach można dostrzec ślady starożytnej kultury na przemian z nowoczesnością i różnorodnością kulturową. Miasto tętniące życiem, z olbrzymią mozaiką narodowościową, u stóp starożytnego Akropolu, królującego od stuleci na wyniosłym wzgórzu.





Widok na Ateny.

▶ To miejsce przeniosło mnie w świat antycznych budowli, rzeźb, teatru i kultury. W wyobraźni starałam się odtworzyć życie starożytnych Aten, wśród gajów oliwnych, w zgiełku Forum Romanum, czy też Agorze Greckiej. Stwierdziłam wówczas, że czar tego miejsca na długo pozostanie w mej pamięci.

Przy Gmachu Parlamentu, gdzie znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza udało mi się zobaczyć, niezwykle widowiskową ceremonię, którą była zmiana warty. Żołnierze zwani ewzonami, ubrani w tradycyjne greckie stroje: czerwone berety, czerwone kamizelki, białe mocno marszczone spódniczki i białe rajtuzy oraz w drewnianych,

czerwonych chodakach z ogromnymi czarnymi pomponami na nogach niemal w teatralny sposób, odbywali rytuał zmiany warty. Tym bardziej ceremonia ta budziła wielkie emocje, gdyż kilka dni wcześniej miałam okazję być w tradycyjnym warsztacie rzemieślniczym produkującym od kilku pokoleń te charakterystyczne drewniaki.

### PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Wyjazd do Grecji w ramach realizacji europejskiego programu Sokrates Comenius dał mi możliwość spotkania ciekawych ludzi, nawiązania nowych kontaktów, ale

również poznania fascynującego kraju, jakim jest Grecja, jego mieszkańców ich serdeczności i życzliwości, jaką nas obdarzali przez cały czas naszej wizyty. Dziś z doświadczenia mogę potwierdzić słuszność powiedzenia „podróże kształcą”. Wrażenia z tej wizyty na długo zostaną w mojej pamięci. Mam nadzieję, że uda mi się jeszcze raz powrócić do tych niezwykłych miejsc. Zachęcam, więc do podejmowania współpracy międzynarodowej w ramach europejskich programów edukacyjnych.

Joanna Różańska



Agora Rzymska – Wieża Wiatrów.



Kasia Kwoka w stroju reprezentacji kadry narodowej Polski.

Fot. z albumu Kasi

## Marzę o olimpiadzie w Pekinie

Katarzyna Kwoka z Bratkowic jest mistrzynią Polski, w chodzi sportowym na dystansie 3 km. Ten zaszczytny tytuł sportowy wywalczyła w lutym br. podczas halowych mistrzostw Polski w Spale, poprawiając jednocześnie swój rekord życiowy o prawie 1 minutę (13.14,69). Jest studentką II roku Uniwersytetu Rzeszowskiego na kierunku: wychowanie fizyczne. Reprezentuje barwy CWKS „Resovia”. Najchętniej trenuje w rodzinnych Bratkowicach, gdzie ma swoją ulubioną trasę treningową. Tutaj chętnie pomaga trenerowi Lesławowi Lassocie w szkoleniu młodych lekkoatletów, zrzeszonych w Gminnym Uczniowskim Klubie Lekkiej Atletyki – Korzeniowski.pl.

### IGRZYSKA TO WIELKIE WYZWANIE DLA KAŻDEGO SPORTOWCA

Kasia nie ukrywa, że marzy o występie w przyszłorocznych igrzyskach olimpijskich w Pekinie. – *Udział w olimpiadzie to dla mnie wielkie wyzwanie, a jednocześnie marzenie, które mam nadzieję, że się spełni* – mówi mistrzyni.

Jak powiedział jej trener L. Lassota – *Nie jest prostą sprawą zakwalifikować się na olimpiadę. Minimum czasowe kwalifikujące na igrzyska, jakie zostało ustalone przez Związek Lekkoatletyczny, to 30 minut i 30 sekund na dystansie 20 km. Będziemy walczyć o ten czas.*

Kasia w pełni zdaje sobie sprawę, że zakwalifikować się na olimpiadę będzie bardzo trudno, ale nie zamierza łatwo się poddawać...

W najbliższym czasie wyjedzie wraz z reprezentacją Polski na zgrupowanie treningowe do Tunezji, a następnie czeka ją start w zawodach w Dedincu na Słowacji. Właśnie tam Kasia będzie walczyć z wielką determinacją o minimum czasowe, które pozwoli jej wystartować w tegorocznych Młodzieżowych Mistrzostwach Europy w Debreczynie i w Pucharze Europy w Anglii.

Trener Lesław Lassota liczy po cichu, że Kasia uda się uzyskać wymagane minimum czasowe na Mistrzostwa Świata, które przeprowadzone zostaną w Osace (Japonia).

Jesteśmy pełni wiary, że młodej i utalentowanej chodziarce uda się szczęśliwie „dojść” do celu, jakim będą przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie w Pekinie. Szczerze jej tego życzymy.

Władysław Kwoczyński





# Zdrowo-smacznie-kolorowo

W Przedszkolu Publicznym w Bratkowicach realizowany jest w roku szk. 2006/2007 program promujący zdrowy styl życia, uwzględniający zagadnienia dotyczące racjonalnego odżywiania. Dzieci poznają wartości odżywcze produktów, uczą się kulturalnego spożywania posiłków, mycia warzyw i owoców przed ich spożyciem oraz mycia rąk przed jedzeniem. Istotną sprawą jest także umiejętność estetycznego podawania przygotowanych potraw.

Aby zachęcić dzieci do spożywania pokarmów bogatych w witaminy 29.11.2006 roku odbył się konkurs międzygrupowy pod hasłem: „Zdrowo, smacznie, kolorowo”.

## Przebieg konkursu

Najlepszymi znawczyniami kulinarnych upodobań maluchów są ich mamy, dlatego one zostały poproszone o wyszukanie i ujawnienie przepisów na pyszne dania, gwarantujące dzieciom zdrowie i fantastyczną zabawę.



Nasz gość z grupą „O”, rodzicami i wychowawcą.

Poranek w dniu konkursu był bardzo pracowity. Tuż po śniadaniu dzieci myły i kroїły składniki sałatek. Dokładnie o godz. 9.30 rozpoczął się konkurs.

Na wykonanie dania było tylko 30 minut. Komisja w składzie: p.p. **Maria Stokłosa, Elżbieta Rogala, Danuta Pięta, Aneta Maksymiak** oraz dyr. **Krystyna Kubas** obserwowała postęp prac i prawidłowy ich przebieg.



Maluszki przygotowują sałatkę.

Wszyscy ciekawi byli efektu – zgromadzeni w jadalni, czekali na prezentację. Dzieci z poszczególnych grup opowiadały o sposobie wykonania sałatki, wymieniali zawarte w nich składniki oraz warto-

ści odżywcze. Bogactwo barw i zapachów towarzyszące konkursowi stanowiło dla nas miły kontrast z mglistą i wilgotną pogodą na dworze.

Kryteria ocen były następujące:

- ciekawa prezentacja składników
- znajomość witamin obecnych w produktach
- czystość i organizacja pracy, sposób wykonania swojego dania
- smak i wygląd potrawy

Komisja orzekła, że potrawy każdej grupy były bardzo dobre, fachowo wykonane i ładnie zaprezentowane. Okazało się, że wygrali wszyscy, a w nagrodę dzieci mogły do woli delektować się smakiem konkursowych sałatek.

## Kto owoce je - długo żyje!

Poprzez działania propagujące zdrowe odżywianie, dzieci stopniowo przekonują się o tym, że prawidłowo skomponowana dieta i racjonalne odżywianie mają niebagatelny wpływ na nasze zdrowie fizyczne, a co za tym idzie i na sprawność intelektualną. Zdrowe



Dzieci z kl. „O” prezentują przygotowaną sałatkę.

jedzenie wcale nie musi być monotonne i bezbarwne. Wystarczy szczypta wyobraźni, smaku i na talerzu mogą pojawić się fantastyczne przysmaki. Zachęcamy do delektowania się sałatką wykonaną według przepisów wypróbowanych przez przedszkolaków.

## SALAATKA OWOCOWA

**Składniki:** banany – 6 szt., kiwi – 6 szt., winogrono – kiść, mandarynki – 1 kg, jabłka – 5 szt., brzoskwinie z puszek, rodzynki, orzechy, jogurt owocowy – 2 szt.

**Wykonanie:** Jabłka, brzoskwinie i kiwi pokroić w kostkę, banan w plastry, mandarynki w cząstki. Winogrona przepołowić i wyjąć pestki. Dodać orzechy i rodzynki. Zalać jogurtem owocowym.

**Smacznego!**

**Agnieszka Szostak**



# fotoreportaż

fol. Z. Lis



**Turniej Piłki Halowej  
o Puchar  
Przewodniczącego  
Rady Gminy  
w kategorii  
junior młodszy**



13.01.2007 r.  
ZS PRZYBYSZÓWKA



*Jakie ładne chłopaki — biegają za piłką...*

**Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar Wójta Gminy Świlcza  
w kategorii młodzik starszy**



23.02.2007 r., ZS PRZYBYSZÓWKA



## DZIEWCZYNA Z CHARAKTEREM ...

# 15-letnia sportsmenka

Coraz większą popularność w Rzeszowie zdobywają sporty walki, z karate tradycyjnym na czele. Uprawianie sportu, w tym sztuki karate, służy nie tylko podnoszeniu i nabywaniu sprawności fizycznej, ale także wyrabianiu cech charakteru, takich jak: wytrwałość, lojalność, przestrzeganie reguł i zasad, zdrowa rywalizacja.

Pogodna, miła i uśmiechnięta uczennica II kasy gimnazjum w Świlczy **Andżelika Majka** nie wyróżnia się niczym szczególnym wśród swoich rówieśniczek ze szkoły – chyba, że charakterem i zamiłowaniem do sportów walki.

Jej przygoda z karate rozpoczęła się niedawno, bo dopiero rok temu. Zaczęła wtedy uczęszczać na treningi sekcji karate prowadzone przez instruktorów z **Podkarpackiej Szkoły Praktycznej Samoobrony**. Zajęcia odbywały się w Zespole Szkół nr 2 w Świlczy. Po



Andżelika Majka w akcji.

trzech miesiącach intensywnych treningów Andżelika pojechała na pierwszy obóz sportowo-szkoleniowy do pięknego Smreka k. Wetliny. Tam pod bacznym okiem trenerów nabywała i doskonaliła podstawy sztuki karate.

Od września 2006 r. dziewczyna systematycznie uczęszczała na treningi w rzeszowskiej sekcji karate i robiła szybkie postępy. W październiku zdała swój pierwszy egzamin na stopień 8 kyu.

Za namową **trenera Wiesława Kisiela**, który widział w niej charakter i talent, zaczęła przygotowania do pierwszych swoich zawodów w karate. Andżelika uczyła się pilnie,

ćwiczyła dużo indywidualnie i w grupie. Pod koniec listopada w Turnieju Sztuk Walki na Śląsku **zdołała swój pierwszy medal w kategorii juniorów w konkurencji kata, zajmując III miejsce w swojej grupie zaawansowania**. Ten udany debiut jeszcze bardziej zmotywował ją do większego wysiłku na treningach. Andżelika rozpoczęła uczyć się walki w systemie do pierwszego uderzenia tzw. semi-kontaktu.

27 stycznia 2007 r. pojechała na swoje drugie zawody: X Grand Prix Bierunia w Sztukach Walki, gdzie w konkurencji **kata z bronią – zdobyła złoty medal, a w kata – brąz, w walkach wygrała z zawodniczką z Czech, zdobywając złoto w swojej kategorii**. Jej sukcesy potwierdzają to, że ma twardy charakter i samozaparcie.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



Złoty medal w konkurencji kata z bronią – X Grand Prix Bierunia.



III miejsce w kata na zawodach w Imielinie.

## ZAPROSZENIE

Wszystkich, którzy chcą popracować nad swoim charakterem, nauczyć się różnych technik z zakresu samoobrony, wzmocnić mięśnie, a przede wszystkim poznać wspaniałych przyjaciół i „fajnie” spędzić czas **ZAPRASZAMY NA ZAJĘCIA** oraz do obejrzenia naszej strony internetowej [www.pszpl.pl](http://www.pszpl.pl)

**Zajęcia prowadzi Wiesław Kisiel (5 Dan), tel. 0514 355 204.** Miejsce treningów: Rzeszów, Gimnazjum nr 12 im. Św. Królowej Jadwigi (dawna Słocina), w **poniedziałki i piątki od 19:00 do 20:30.**





## Terminarz rozgrywek o mistrzostwo: A – Klasa grupa I seniorów w sezonie 2006/2007

**Wykaz zespołów biorących udział w rozgrywkach:**

<b>Lp.</b>	<b>Nr rozstawienia</b>	<b>Nazwa zespołu</b>
1.	8	Izolator II Boguchwała
2.	14	<b>Bratek Bratkowice</b>
3.	12	Victoria Budy Głogowskie
4.	7	Czarni Czudec
5.	10	Aramix Niebylec
6.	2	Jedność Niechobrz
7.	9	Piast Nowa Wieś
8.	3	Korona II Rzeszów
9.	6	Stal II Rzeszów
10.	13	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>
11.	1	Trzebowniko
12.	4	Granit Wysoka Strzyżowska
13.	11	KS Zaczernie
14.	5	Płomień Zagorzyce

**Termin XIV – 1 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

92	Trzebowniko	-	<b>Bratek Bratkowice</b>	
93	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	-	Jedność Niechobrz	
94	Victoria Budy Głogowskie	-	Korona II Rzeszów	
95	ZS Zaczernie	-	Granit Wysoka Strzyżowska	
96	Aramix Niebylec	-	Płomień Zagorzyce	
97	Piast Nowa Wieś	-	Stal II Rzeszów	
98	Izolator II Boguchwała	-	Czarni Czudec	

**Termin XV – 7 kwietnia 2007 r. (sobota)**

99	Jedność Niechobrz	-	Trzebowniko	
100	<b>Bratek Bratkowice</b>	-	Izolator II Boguchwała	14.00
101	Korona II Rzeszów	-	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	
102	Granit Wysoka Strzyżowska	-	Victoria Budy Głogowskie	
103	Płomień Zagorzyce	-	KS Zaczernie	
104	Stal II Rzeszów	-	Aramix Niebylec	
105	Czarni Czudec	-	Piast Nowa Wieś	

**Termin XVI – 15 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

106	Trzebowniko	-	Korona II Rzeszów	
107	Jedność Niechobrz	-	<b>Bratek Bratkowice</b>	
108	Piast Nowa Wieś	-	Izolator II Boguchwała	
109	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	-	Granit Wysoka Strzyżowska	
110	Victoria Budy Głogowskie	-	Płomień Zagorzyce	
111	KS Zaczernie	-	Stal II Rzeszów	
112	Aramix Niebylec	-	Czarni Czudec	

**Termin XVII – 22 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

113	Granit Wysoka Strzyżowska	-	Trzebowniko	
114	Korona II Rzeszów	-	Jedność Niechobrz	
115	<b>Bratek Bratkowice</b>	-	Piast Nowa Wieś	14.00
116	Izolator II Boguchwała	-	Aramix Niebylec	
117	Płomień Zagorzyce	-	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	
118	Stal II Rzeszów	-	Victoria Budy Głogowskie	
119	Czarni Czudec	-	KS Zaczernie	

**Termin XVIII – 29 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

120	Trzebowniko	-	Płomień Zagorzyce	
121	Jedność Niechobrz	-	Granit Wysoka Strzyżowska	
122	Korona II Rzeszów	-	<b>Bratek Bratkowice</b>	
123	KS Zaczernie	-	Izolator II Boguchwała	
124	Aramix Niebylec	-	Piast Nowa Wieś	
125	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	-	Stal II Rzeszów	
126	Victoria Budy Głogowskie	-	Czarni Czudec	

**Termin XIX – 3 maja 2007 r. (czwartek)**

127	Stal II Rzeszów	-	Trzebowniko	
128	Płomień Zagorzyce	-	Jedność Niechobrz	
129	Granit Wysoka Głogowska	-	Korona II Rzeszów	

130	<b>Bratek Bratkowice</b>	-	Aramix Niebylec	14.00
131	Izolator II Boguchwała	-	Victoria Budy Głogowskie	
132	Piast Nowa Wieś	-	KS Zaczernie	
133	Czarni Czudec	-	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	

**Termin XX – 6 maja 2007 r. (niedziela)**

134	Trzebowniko	-	Czarni Niechobrz	
135	Jedność Niechobrz	-	Stal II Rzeszów	
136	Korona II Rzeszów	-	Płomień Zagorzyce	
137	Granit Wysoka Strzyżowska	-	<b>Bratek Bratkowice</b>	
138	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	-	Izolator II Boguchwała	
139	Victoria Budy Głogowskie	-	Piast Nowa Wieś	
140	KS Zaczernie	-	Aramix Niebylec	

**Termin XXI – 13 maja 2007 r. (niedziela)**

141	Izolator II Boguchwała	-	Trzebowniko	
142	Czarni Czudec	-	Jedność Niechobrz	
143	Stal II Rzeszów	-	Korona II Rzeszów	
144	Płomień Zagorzyce	-	Granit Wysoka Strzyżowska	
145	<b>Bratek Bratkowice</b>	-	KS Zaczernie	11.00
146	Aramix Niebylec	-	Victoria Budy Głogowskie	
147	Piast Nowa Wieś	-	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	

**Termin XXII – 20 maja 2007 r. (niedziela)**

148	Trzebowniko	-	Piast Nowa Wieś	
149	Jedność Niechobrz	-	Izolator II Boguchwała	
150	Korona II Rzeszów	-	Czarni Czudec	
151	Granit Wysoka Strzyżowska	-	Stal II Rzeszów	
152	Płomień Zagorzyce	-	<b>Bratek Bratkowice</b>	
153	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	-	Aramix Niebylec	
154	Victoria Budy Głogowskie	-	KS Zaczernie	

**Termin XXIII – 27 maja 2007 r. (niedziela)**

155	Aramix Niebylec	-	Trzebowniko	
156	Piast Nowa Wieś	-	Jedność Niechobrz	
157	Izolator II Boguchwała	-	Korona II Rzeszów	
158	Czarni Czudec	-	Granit Wysoka Strzyżowska	
159	Stal II Rzeszów	-	Płomień Zagorzyce	
160	<b>Bratek Bratkowice</b>	-	Victoria Budy Głogowskie	14.00
161	KS Zaczernie	-	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	

**Termin XXIV – 3 czerwca 2007 r. (niedziela)**

162	Trzebowniko	-	KS Zaczernie	
163	Jedność Niechobrz	-	Aramix Niebylec	
164	Korona II Rzeszów	-	Piast Nowa Wieś	
165	Granit Wysoka Strzyżowska	-	Izolator II Boguchwała	
166	Płomień Zagorzyce	-	Czarni Czudec	
167	Stal II Rzeszów	-	<b>Bratek Bratkowice</b>	11.00
168	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	-	Victoria Budy Głogowskie	

**Termin XXV – 10 czerwca 2007 r. (niedziela)**

169	Victoria Budy Głogowskie	-	Trzebowniko	
170	KS Zaczernie	-	Jedność Niechobrz	
171	Aramix Niebylec	-	Korona II Rzeszów	
172	Piast Nowa Wieś	-	Granit Wysoka Strzyżowska	
173	Izolator II Boguchwała	-	Płomień Zagorzyce	
174	Czarni Czudec	-	Stal II Rzeszów	
175	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	-	<b>Bratek Bratkowice</b>	

**Termin XXVI – 17 czerwca 2007 r. (niedziela)**

176	Trzebowniko	-	<b>Inter-Zapas Świlcza 51</b>	
177	Jedność Niechobrz	-	Victoria Budy Głogowskie	
178	Korona II Rzeszów	-	KS Zaczernie	
179	Granit Wysoka Strzyżowska	-	Aramix Niebylec	
180	Płomień Zagorzyce	-	Piast Nowa Wieś	
181	Stal II Rzeszów	-	Izolator II Boguchwała	
182	<b>Bratek Bratkowice</b>	-	Czarni Czudec	11.00





## Terminarz rozgrywek o mistrzostwo: B – Klasa grupa I seniorów w sezonie 2006/2007

Wykaz zespołów biorących udział w rozgrywkach:

Lp.	Nr rozstawienia	Nazwa zespołu
1.	7	Trzcianka Trzciana
2.	14	LKS Biała
3.	11	Dąb Kwaśniak Dąbrowa
4.	4	Plon Kłęczany
5.	12	Mrowla Mrowlanka
6.	13	Novi Nosówka
7.	9	Przybyszówka
8.	2	Rudnianka Rudna Wielka
9.	10	Junak Rzeszów
10.	8	Zimovit Rzeszów
11.	3	Stobierna Krzywe
12.	1	Orzeł Wysoka Głogowska
13.	5	Meblosystem Zabajka

**Termin XIV – 1 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

79	14.00	Orzeł Wysoka Głogowska	– LKS Biała
80	14.00	Novi Nosówka	– Rudnianka Rudna Wielka
81	14.00	Mrowla Mrowlanka	– Stobierna Krzywe
82	14.00	Dąb Kwaśniak Dąbrowa	– Plon Kłęczany
83	14.00	Junak Rzeszów	– Meblosystem Zabajka
84	14.00	Zimovit Rzeszów	– Trzcianka Trzciana
		Przybyszówka	– pauzuje

**Termin XV – 7 kwietnia 2007 r. (sobota)**

85	14.00	Rudnianka Rudna Wielka	– Orzeł Wysoka Głogowska
86	14.00	LKS Biała	– Zimovit Rzeszów
87	13.00	Stobierna Krzywe	– Novi Nosówka
88	14.00	Plon Kłęczany	– Mrowlanka Mrowla
89	12.00	Meblosystem Zabajka	– Dąb Kwaśniak Dąbrowa
90	14.00	Trzcianka Trzciana	– Przybyszówka
		Junak Rzeszów	– pauzuje

**Termin XVI – 15 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

91	14.00	Orzeł Wysoka Głogowska	– Stobierna Krzywe
92	14.00	Rudnianka Rudna Wielka	– LKS Biała
93	14.00	Przybyszówka	– Zimovit Rzeszów
94	14.00	Novi Nosówka	– Plon Kłęczany
95	14.00	Mrowlanka Mrowla	– Meblosystem Zabajka
96	14.00	Junak Rzeszów	– Trzcianka Trzciana
		Dąb Kwaśniak Dąbrowa	– pauzuje

**Termin XVII – 22 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

97	16.00	Plon Kłęczany	– Orzeł Wysoka Głogowska
98	13.00	Stobierna Krzywe	– Rudnianka Rudna Wielka
99	14.00	LKS Biała	– Przybyszówka
100	14.00	Zimovit Rzeszów	– Junak Rzeszów
101	14.00	Meblosystem Zabajka	– Novi Nosówka
102	14.00	Trzcianka Trzciana	– Dąb Kwaśniak Dąbrowa
		Mrowlanka Mrowla	– pauzuje

**Termin XVIII – 29 kwietnia 2007 r. (niedziela)**

103	14.00	Orzeł Wysoka Głogowska	– Meblosystem Zabajka
104	14.00	Rudnianka Rudna Wielka	– Plon Kłęczany
105	13.00	Stobierna Krzywe	– LKS Biała
106	14.00	Dąb Kwaśniak Dąbrowa	– Zimovit Rzeszów
107	14.00	Junak Rzeszów	– Przybyszówka
108	14.00	Mrowlanka Mrowla	– Trzcianka Trzciana
		Novi Nosówka	– pauzuje

**Termin XIX – 3 maja 2007 r. (czwartek)**

109	14.00	Meblosystem Zabajka	– Rudnianka Rudna Wielka
110	17.00	Plon Kłęczany	– Stobierna Krzywe
111	14.00	LKS Biała	– Junak Rzeszów
112	14.00	Zimovit Rzeszów	– Mrowlanka Mrowla
113	14.00	Przybyszówka	– Dąb Kwaśniak Dąbrowa
114	14.00	Trzcianka Trzciana	– Novi Nosówka

Orzeł Wysoka Głogowska – pauzuje

**Termin XX – 6 maja 2007 r. (niedziela)**

115	14.00	Orzeł Wysoka Głogowska	– Trzcianka Trzciana
116	13.00	Stobierna Krzywe	– Meblosystem Zabajka
117	17.00	Plon Kłęczany	– LKS Biała
118	14.00	Novi Nosówka	– Zimovit Rzeszów
119	14.00	Mrowlanka Mrowla	– Przybyszówka
120	14.00	Dąb Kwaśniak Dąbrowa	– Junak Rzeszów
		Rudnianka Rudna Wielka	– pauzuje

**Termin XXI – 13 maja 2007 r. (niedziela)**

121	14.00	Zimovit Rzeszów	– Orzeł Wysoka Głogowska
122	14.00	Trzcianka Trzciana	– Rudnianka Rudna Wielka
123	14.00	Meblosystem Zabajka	– Plon Kłęczany
124	14.00	LKS Biała	– Dąb Kwaśniak Dąbrowa
125	14.00	Junak Rzeszów	– Mrowlanka Mrowla
126	14.00	Przybyszówka	– Novi Nosówka
		Stobierna Krzywe	– pauzuje

**Termin XXII – 20 maja 2007 r. (niedziela)**

127	14.00	Orzeł Wysoka Głogowska	– Przybyszówka
128	14.00	Rudnianka Rudna Wielka	– Zimovit Rzeszów
129	13.00	Stobierna Krzywe	– Trzcianka Trzciana
130	14.00	Meblosystem Zabajka	– LKS Biała
131	14.00	Novi Nosówka	– Junak Rzeszów
132	14.00	Mrowlanka Mrowla	– Dąb Kwaśniak Dąbrowa
		Plon Kłęczany	– pauzuje

**Termin XXIII – 27 maja 2007 r. (niedziela)**

133	14.00	Junak Rzeszów	– Orzeł Wysoka Głogowska
134	14.00	Przybyszówka	– Rudnianka Rudna Wielka
135	14.00	Zimovit Rzeszów	– Stobierna Krzywe
136	14.00	Trzcianka Trzciana	– Plon Kłęczany
137	14.00	LKS Biała	– Mrowlanka Mrowla
138	14.00	Dąb Kwaśniak Dąbrowa	– Novi Nosówka
		Meblosystem Zabajka	– pauzuje

**Termin XXIV – 3 czerwca 2007 r. (niedziela)**

139	14.00	Orzeł Wysoka Głogowska	– Dąb Kwaśniak Dąbrowa
140	14.00	Rudnianka Rudna Wielka	– Junak Rzeszów
141	13.00	Stobierna Krzywe	– Przybyszówka
142	17.00	Plon Kłęczany	– Zimovit Rzeszów
143	14.00	Meblosystem Zabajka	– Trzcianka Trzciana
144	14.00	Novi Nosówka	– Mrowlanka Mrowla
		LKS Biała	– pauzuje

**Termin XXV – 10 czerwca 2007 r. (niedziela) – termin obligatoryjny**

145	14.00	Mrowlanka Mrowla	– Orzeł Wysoka Głogowska
146	14.00	Dąb Kwaśniak Dąbrowa	– Rudnianka Rudna Wielka
147	14.00	Junak Rzeszów	– Stobierna Krzywe
148	14.00	Przybyszówka	– Plon Kłęczany
149	14.00	Zimovit Rzeszów	– Meblosystem Zabajka
150	14.00	Novi Nosówka	– LKS Biała
		Trzcianka Trzciana	– pauzuje

**Termin XXVI – 17 czerwca 2007 r. (niedziela) – termin obligatoryjny**

151	14.00	Orzeł Wysoka Głogowska	– Novi Nosówka
152	14.00	Rudnianka Rudna Wielka	– Mrowlanka Mrowla
153	14.00	Stobierna Krzywe	– Dąb Kwaśniak Dąbrowa
154	14.00	Plon Kłęczany	– Junak Rzeszów
155	14.00	Meblosystem Zabajka	– Przybyszówka
156	14.00	LKS Biała	– Trzcianka Trzciana
		Zimovit Rzeszów	– pauzuje

Godziny rozpoczęcia zawodów nie podali na spotkaniu przedstawiciele klubów: Orzeł Wysoka Głogowska, Novi Nosówka, Dąb Kwaśniak Dąbrowa, Junak Rzeszów, Rudnianka Rudna Wielka, LKS Biała. Komisja Gier Podokręgu PN w Rzeszowie godziny meczy ustaliła „z urzędu”.







Znać obywatele nie dorosli do pracy obywatelskiej. Zapisy pewnej kroniki w roku 1929 informują, przytaczam dosłownie: *18 marca przejeżdżał przez naszą wieś Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Mieszkańcy wsi, uszykując korporacje, młodzież szkolna z gronem nauczycielskim wystąpili, by oddać cześć Głowie Państwa.*

Czy dziś mamy szacunek do rządzących? Krytykujemy każdego, ile się da, bez merytorycznych uzasadnień. Obrażamy się na cały świat, za nawet słuszne, uwagi. Cnotą stało się pognebnianie, odsunięcie od sprawowanej funkcji przeciwnika politycznego, co nazywa się elegancko „wymianą kadr”.

Taka odwieczna, od starożytności, egoistyczna potrzeba zwyciężania! Współczesne

walki gladiatorów, turnieje toczą się w zakładach pracy, firmach i spółkach, w sąsiedztwach. Tyle, że w sąsiedztwach można je rozwiązywać sędownie, w zakładach pracy – gorzej!

Jan Pietrzak, satyryk, stworzył listę nowych dyscyplin sportu wyczynowego, np. chowanie głowy w papiery, nurkowanie w przepisach, rzut oszczerstwem, odbijanie problemów, zawody lania wody, pływanie w koleśiów kłamie, bieg po płatne funkcje, itp., itd. Nie przystoi dziś, w świątecznym nastroju być grubianinem!!! nie wymienię gorszych.

Sport jest domeną zawodowców, amatorzy muszą dużo ćwiczyć, pracować, sami sobie budować autorytet. Robi się to przez proste sprawy. Trzeba być wśród ludzi, z ludźmi i dla ludzi. Kto nie czyta książek, gazet i czasopism (bo ogląda telewizyjne obrazki) nie ma wykształconej wyobraźni, umiejętności przewidywania, stąd – albo nie mówi nic, albo bezmyślnie jak najęty, bez zastanowienia. Nie wystarczy odbyć swój limit godzin

pracy, **trzeba brać udział w życiu zorganizowanym**, np. w organizacjach, partiach, stowarzyszeniach, w teatrze, kinie, na przedstawieniu czy uroczystości.

Sprawą kolejną jest samokształcenie i samorefleksja. Miejmy czas na doskonalenie zawodowe, na zastanowienie się nad sobą. Te „mądrości” pochodzą jeszcze od galicjskich naszych przodków. Widać się sprawdzały w życiu, bo do dziś zazdroszczą inni nam w życiu prywatnym zdrowych zasad moralnych.

Zniknęło bezpowrotnie „nicnierobienie” i „czy się stoi, czy się leży” – dziś – nic się nie należy! Elity kulturalne, wiejskie, swoją postawą, osobowością nie tylko muszą stanowić przykład, ale wpływać na zmianę złych nawyków i przyzwyczajęń innych.

Nieobecni nie mają racji! Tą ogólną refleksją składam podziękowanie tym samorządowcom, nauczycielom i pracownikom różnych instytucji gminy, którzy znają swą rolę i dobrowolnie na siebie przyjęte zadania.

**Obserwator**

## WSPOMNIENIA ZE SZKOŁY

Z diagramu należy wykreślić 64 wyrazy związane ze szkołą. Znajdują się one w rzędach poziomych, pionowych i ukośnych, wprost lub wspak. Nieokreślone litery, czytane rzędami utworzą rozwiązanie.

Prosimy je nadsyłać pod adres redakcji do 1 maja 2007 r. Nagrody książkowe czekają.

A	G	R	A	K	S	Y	S	A	Ł	A	P	S	Z	O	S	A	Ł	A	H	
K	T	I	L	C	Z	E	P	E	K	C	R	E	T	A	R	C	Z	A	L	
A	I	A	M	D	W	R	L	Ś	O	I	Z	M	O	K	O	O	R	J	E	
Ś	S	N	E	N	O	A	C	E	K	L	E	E	R	Y	B	K	A	C	K	
A	W	L	Z	M	A	I	W	I	S	B	R	S	N	T	Ś	N	T	K	T	
K	O	I	O	C	A	S	N	O	U	A	W	T	I	A	W	Y	N	E	U	
K	E	C	A	G	E	N	T	H	H	T	Y	R	S	M	I	T	E	L	R	
R	J	Z	A	D	E	R	C	Y	A	C	A	E	T	E	E	Y	M	E	A	
A	N	N	S	I	E	A	D	R	K	J	Y	S	E	T	T	Z	E	I	R	
K	I	A	Z	U	R	C	M	O	C	A	Z	W	R	A	L	S	L	C	O	
E	N	D	Z	T	T	A	T	A	P	A	A	N	Y	Y	M	I	E	E	Y	T
T	D	E	S	R	K	R	T	W	T	A	S	N	S	O	C	Z	Y	Z	K	
O	E	R	Z	U	T	Y	A	N	O	K	P	I	I	E	A	N	O	C	E	
I	K	K	A	D	Z	C	I	F	E	O	A	K	K	S	K	H	C	U	R	
L	S	N	L	I	A	A	W	L	M	P	O	C	E	N	Y	A	Y	A	Y	
B	D	Z	W	O	N	E	K	O	B	E	I	N	A	W	U	K	W	N	D	
I	K	L	A	S	Ó	W	K	A	B	O	I	S	K	O	A	K	W	A	L	

Biblioteka  
Boisko  
Bok  
Caryca  
Czepek  
Dyrektor  
Dziennik  
Dzwonek  
Elementarz  
Fartuszek  
Gimnastyka  
Hak  
Hałas

Indeks  
Kark  
Klasa  
Klasówka  
Kleksy  
Koc  
Koledzy  
Kreda  
Kwiat  
Lekcja  
Lektura  
Ławka  
Matematyka

Matka  
Moc  
Nauczyciel  
Nauka  
Noce  
Oceny  
Oczy  
Pała  
Podpowiadanie  
Promocja  
Przerwy  
Ruch  
Rybka

Rysik  
Rzuty  
Semestr  
Skarga  
Strach  
Stres  
Szal  
Szatnia  
Szosa  
Ściąganie  
Świadectwo  
Świetlica

Tarcza  
Tablica  
Tornister  
Trud  
Uskok  
Wagary  
Wizytacja  
Wkuwanie  
Wychowawca  
Wynik  
Zaspa  
Zeszyty

Zygmunt Niedźwiedzki, Rzeszów

## Na X-lecie „Trzcionki”

*Każdy mieszkaniec gminy dożył tej pociechy,  
że kwartalnik „Trzcionka” zbłądził aż pod strzechy!  
Właśnie mają rocznica – 10 – niestety,  
A „Trzcionka” ma już w gminie własne priorytety*

*Zaczynała ostrożnie. Już jej redaktorzy  
przekonują samorząd: – Z kulturą jest gorzej,  
treści narodowe trzeba mieć na względzie –  
Bez żadnej polityki, samorządną będziemy!*

*Niektórzy też szydzili: „To tępe narzędzie”.  
„Rada będzie pod lupą i wójt także będzie”.  
Co niektórym z wściekłości dymitał bysina.  
Bój o czytelników zgodnie się zaczynał.*

*Kolory lśniły z zewnątrz, stronic cała masa.  
Jeden drugiego słuchał, uwagi swe wmaszał.  
Z redakcji odchodzili, inni przybywali.  
A ludzie w całej gminie „Trzcionkę” kupowali.*

*Dziś nam już spowszedniała. Nikt nie myśli o tym, by  
gmina bez gazety mogła być w powrotem.  
Nie na rękę tym było i jest – wedle mody,  
którzy by z kultury chcieli mieć dochody...*

*Wójt Wdowik w rękę swoim jej „butawę” trzyma!  
A dyrektor Majka, choć to nie nowina, skręca się mocno,  
bo wie, jaka jest przyczyna, że „Trzcionka” ma zby papieru,  
brakuje koloru,  
niski nakład, VAT duży, no i brak sponsorów!!!*

*Gdy „Trzcionka” wejdzie w swe piętnastolecie,  
ujrzy świetlaną przyszłość – już na całym świecie!!!*

N.N.

### Uwaga Czytelniczki, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 42 – do dnia 1 czerwca 2007 r.**

Korespondencja nadesłana po tym terminie, jeżeli będzie nieaktualna, tylko sprawozdawcza, nie będzie brana pod uwagę. Dołączane zdjęcia, dyskiety i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCK w Trzcianie.

Zofia Dziedzic





# **„Pułanie” – dawniej i dziś**

**GCK Trzciana, 11 lutego 2007 r.**



**Tak, to wspaniałe, wielkie święto!**



**Więc tańczą chłopcy i dziewczęta!!!**



# JASEŁKA NOWE

w wykonaniu  
Gminnego Młodzieżowego Zespołu Teatralnego



GCK Trzeźniana, 28 stycznia 2007 r.





# WIGILIA 2006

GCK Trzciana, 17.12.2006 r.



Gminne Spotkanie Oplatkowe zorganizowane  
przez Koła Gospodyń Wiejskich gminy Świlcza



Dzisiaj dzień piękny, uroczysty, taki dzień raz w roku się zdarza!



Nieważne, co gotujesz, ważniejsze z kim dzielisz się posiłkiem.

# Dzień Seniora 2007



GCK Trzciana, 21.01.2007 r.



W szarości dnia  
- nie wszystko szarzeje...  
Zgryzoty i troski  
gaszą uśmiechy jak świece  
- lecz czasem rozkwita  
kwiat uśmiechu tego,  
który rodzi się w sercu,  
a na ustach zakwita.



# V Gminny Konkurs „MOJE GNIAZDO - Zwyczaje Bożonarodzeniowe”



GCK  
Trzciana  
18.01.2007 r.



A to POLSKA właśnie!

# GOŚĆ OCZEKIWANY



**GCK TRZCIANA**



**17.03.2007 R.**



Spektakl w wykonaniu Zespołu Teatralnego Dorosłych „Cembrowina” z Wiercan, gmina Iwierzycy

**Trzcionka**  
Rok założenia:  
17.01.1997

WYDAWCA: Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary. DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Pracownia Poligraficzna, Przybyszówka 102, tel./fax (0-17) 863-55-44, O/Boguchwała, tel. (0-17) 87-11-281. ADRES REDAKCJI: 36-071 Trzcionka - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce, tel. (0-17) 85-14-438, www.swilcza.com.pl, e-mail: ug.swilcza@pro.onet.pl. NAKŁAD: 700 egz. + 50. Nr ident. 690473296. Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. INs Rej. Pr. 18/97 ISSN 1506-1086. Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki. Do druku oddano: 24.03.2007 r.